

**Taternik**

---

**2**

1971

<http://pza.org.pl>



## TREŚĆ

Sprawy najboleśniejsze ( <i>J. Nyka</i> ) . . .	49
Lódzka wyprawa w góry Turcji ( <i>W. Manduk</i> ) . . . . .	50
Przygody na Demirkazyku ( <i>W. Marchewka</i> ) . . . . .	56
Polski Klub Górski w górach ZSRR w 1970 r. ( <i>P. Młotecki</i> ) . . . . .	57
Rejony działania wyprawy „Pamir 70” ( <i>Z. Rubinowski</i> ) . . . . .	61
Może spróbować właśnie tak? ( <i>K. Salyga</i> ) . . . . .	63
Kazimierz Guzik nie żyje ( <i>E. Passendorfer</i> ) . . . . .	64
Wypadki lata 1970 ( <i>K. Salyga</i> ) . . . . .	65
Dramat na Grandes Jorasses ( <i>A. Paczkowski</i> ) . . . . .	67
Lodowe jaskinie w Tatrach ( <i>B. Koisar i Ch. Parma</i> ) . . . . .	68
Gruberhornhöhle po raz drugi ( <i>Ch. Parma</i> ) . . . . .	72
Polska Studnia ( <i>T. Rojek</i> ). . . . .	75
Na dno najgłębszej jaskini ZSRR ( <i>K. Piotrowski</i> ) . . . . .	77
Nowy tom „Pobieżdionych Wierszyn” ( <i>M. Mikołajczyk i M. Popko</i> ) . . .	80
Polskie drogi w górach świata . . . . .	81
Drogi i obozy w Tatrach . . . . .	82
Wyprawy w góry egzotyczne . . . . .	83
Z życia organizacji . . . . .	84
W skrócie . . . . .	85
Członkowie Klubu Wysokogórskiego . . . . .	86
Z Tatr i Zakopanego . . . . .	91
Notatki i ciekawostki . . . . .	92

Na okładce: Joachim Wachowicz i Kazimierz Głazek w Jaskini Czarnej.

Fot. Bernard Uchmański

Zdjęcie obok: utwory naciekowe w Jaskini Nędźwiedziej w rejonie Śnieżnika.

Fot. Bernard Uchmański

## Sprawy najboleśniejse

O wyjątkowych walorach alpinizmu, jako dyscypliny sportu, napisano już niejedną rozprawę i niejedną książkę. Nazwano go najwspanialszym ze sportów, wykazano jego niezwykle wartości rekreacyjne i ogólnorozwojowe, stwierdzono, że jest znakomitą szkołą charakterów i że zajmuje ważną pozycję w dziedzinie podnoszenia obronności kraju.

Ma jednak ten „najpiękniejszy ze sportów” również mniej jasną stronę, a jest nią wysoki stopień zagrożenia „zawodnika”, wyrażający się znaczną liczbą nieszczęśliwych wypadków, z reguły zresztą śmiertelnych. W przeciągu roku ginie w górach Europy (wliczając w nie również Kaukaz) około 500 alpinistów i turystów górskich, z czego kilkunastu przypada na Tatry, a kilku na Polskę. Polskie środowisko wysokogórskie notuje przeciętnie 3 do 5 śmiertelnych wypadków rocznie, z tym, że zdarzają się lata bez ofiar, przychodzą też jednak takie, jak pamiętny rok 1964, że w Tatrach i poza Tatrami ginie 7 czy 8 Polaków. Trzech do pięciu zabitych — nie jest to dużo, jeśli porównać z wypadkami przy kąpieli (w ciągu 2 tygodni maja br. utonęło 58 osób!) czy z wypadkami na wycieczkach samochodowych (znamy z prasy weekendy liczące po 30 — 40 śmiertelnych ofiar), jest to jednak ogromnie dużo, jeśli za suchymi cyframi stanie trzech czy pięciu bliskich przyjaciół, i to przeważnie ludzi, którzy wiele mieli do zaoferowania społeczeństwu.

Nic więc dziwnego, że wypadki górskie są największą bolączką i naczelną z trosk wszystkich organizacji alpinistycznych na świecie, a sprawy profilaktyki i podniesienia bezpieczeństwa stanowią stałe punkty wszelkich zebrań, zjazdów i debat. Prowadzone są prace nad doskonaleniem i sprawdzaniem sprzętu wspinaczkowego, inicjuje się eksperymenty i pokazy zasad asekuracji, propaguje kaski czy pasy ochronne, poddaje publicznej krytyce przykłady lekkomyślności ze strony osób lub zespołów. Atestację sprzę-

tu wzięła na siebie na Zachodzie UIAA, szeroką działalność badawczą prowadzi od lat IKAR, całe instytuty zajęły się problematyką lawinową, sprawy psychicznej strony wspinaczki zainteresowały lekarzy-specjalistów, jak np. dra Z. Ryba w Krakowie. To szerokie i wielostronne zaangażowanie się klubów i instytucji nie pozostaje rzecz jasna bez wyników. W Polsce — żeby użyć najbliższego przykładu — średnia roczna wypadków śmiertelnych utrzymuje się od kilkunastu już lat na tym samym mniej więcej poziomie, chociaż liczba wspinających się uległa w tym czasie co najmniej potrojeniu, wzrósł też, ogólnie biorąc, współczynnik trudności atakowanych dróg.

Na łamach „Taternika” nie raz już stwierdzaliśmy, że myśl o całkowitej eliminacji wypadków ze sportu wspinaczkowego byłaby czystą uludą. Jesteśmy jednak przekonani, że można im jeszcze skuteczniej przeciwdziałać, a w naszym środowisku wysokogórskim możliwości takiego przeciwdziałania jest wiele.

W ostatnim numerze naszego pisma ukazał się artykuł A. Dobrowolskiego o sytuacji organizacyjnej taternictwa w Polsce, o żywiołowym rozmnażaniu się organizacji górskich, których poczynania szkoleniowe i wspinaczkowe wymykają się całkowicie spod kontroli władz sportowych. Konsekwencje tego stanu znajdują naturalnie odbicie również w wypadkach taternickich. Od dłuższego już czasu, mimo wysiłków kolejnych rządów głównych, szwankuje praca szkoleniowa w Klubie Wysokogórskim. Ciągłe jeszcze brak jest na rynku sprzętu wspinaczkowego, a produkowane przez nasz przemysł asortymenty — np. butów, czekanów, lin — nie przechodzą żadnej wiarygodnej atestacji i odznaczają się, ogólnie biorąc, niską jakością. Przeorganizowania wymaga struktura wewnętrzna Klubu Wysokogórskiego, która nie odpowiada już aktualnej liczebności jego szeregów. Warto się będzie zastanowić, co

niedawno słusznie postulował red. B. Chruścicki w „Sztandarze Młodych”, nad dalszym losem kategorii „członka-sympatyka” KW, której niezupełnie jasno określony status jest powodem wielorakich kłopotów. Charakter wypadków taternickich, jakie notujemy w ostatnich latach — *vide* artykuł K. Saługi w bieżącym numerze — wskazuje na pilną potrzebę rewizji programów szkoleniowych i położenie w nich nacisku na przyswajanie adeptym umiejętności opanowywania sytuacji awaryjnych w ścianie — organizowania wycowań zjazdami, ewakuacji rannego, niesienia pomocy wiszącemu w linie partnerowi itp. Wiele do zrobienia pozostaje w zakresie przeformowania postaw i nastawień młodych taterników, wpojenia im zrozumienia, że wartościowszym wspinaczem jest ten, kto pewnie i bezpiecznie przeprowadzi drogę czwórkową, aniżeli ten, kto licząc na los szczęścia z duszą na ramieniu przebrnie przez jedną czy drugą szóstkę.

Każdy rok — niezależnie od „czarnych serii” wypadkowych — przynosi zmiany na lepsze. Przyniesie je również rok 1971. Zmierzają do końca prace nad projektem

zmian organizacyjnych w KW, w lipcu ma ruszyć ponownie centralna Szkoła Taternictwa na Hali Gąsienicowej. Na jesienny sezon szkoleniowy ukaże się tak oczekiwany nowy podręcznik techniki alpinizmu, opracowany przez zespół wybitnych praktyków i zredagowany przez Macieja Popkę. ZG KW przystąpił do zebrania i wydania drukiem całości rozproszonych dotąd, a częściowo i wzajemnie nie uzgodnionych przepisów wewnętrznych, regulujących prawa i obowiązki członków, zasady działania w górach, organizowania obozów itp. W ramach przygotowań do wypraw klubowych w Andy i Karakorum udało się zainicjować produkcję nowoczesnego obuwia na wspinaczki zimowe oraz wysokiej klasy namiotów wysokogórskich, opracowany też został udoskonalony model radiotelefonu wyprawowego, gwarantujący bezawaryjną łączność między bazą i obozami.

Wiele się więc robi i wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. A wszystko po to, by mniej bolesne były sprawy najboleśniejse.

JÓZEF NYKA

WŁADYSŁAW MANDUK

## Łódzka wyprawa w góry Turcji

Głównym celem wyjazdu grupy łódzkich taterników do Turcji było przeprowadzenie rozpoznania w 3 rejonach górskich z punktu widzenia ich przydatności do działalności alpinistycznej. Skape i z trudem zdobyte materiały o górach Anatolii Centralnej i o rozległym systemie Taurusu, prawie nie znanym polskim naukowcom i alpinistom, zainicjowały organizatorów wyprawy i poprowadziły jej uczestników w te właśnie rejony. Z licznych grup górskich wybrano — jako najwyższe na całym Półwyspie Anatołijskim — pasma Aladagh, Bolkardaghлары i grupę wulkaniczną Erdżijes.

W skład wyprawy weszli: Antonina Borowicz, Bożena Kubiak, Helena Zaorska, Jacek Jedliński, Stefan Łobacz, Władysław Manduk (kierownik), Witold Marchewka, Grzegorz Wasiak i Stanisław Zagrodzki. Całą trasę o długości około 9200 km przebyto osobowymi samochodami, należącymi do uczestników (Moskwicz 412, Moskwicz 408, Skoda-Octavia). Każdy z samochodów posiadał stałą załogę z kompletem sprzętu biwakowego i wspinaczkowego, zapasami żywności, wyposażeniem osobistym itd. Samochody spisywały się na ogół dobrze. Mówiąc o pojazdach mechanicznych nie sposób nie wspomnieć o drogach w Turcji. Trzeba przyznać, że prawie wszystkie główne szosy posiadają bar-

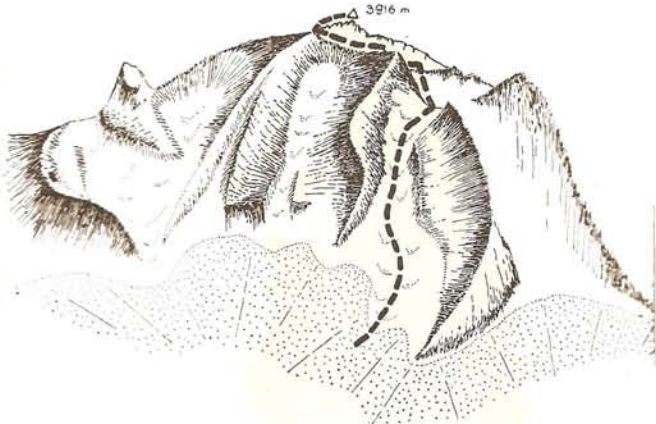
dzo dobrą nawierzchnię, są szerokie i doskonale oznakowane. Szosy drugorzędne mają na ogół nawierzchnię szutrową, natomiast drogi boczne m.in. dojazdy w pobliże gór, są bardzo złe, wąskie, pełne wybojów, niierzadko przekopane nawadniającymi rowami i w porze deszczowej nie nadają się do przebycia pojazdami samochodowymi.

Ogólne kalendarium wyprawy przedstawia się następująco:

- 20—30 lipca przejazd z Łodzi do Ankary;
- 31 lipca — 4 sierpnia załatwianie formalności w Ankarze;
- 4—5 sierpnia przejazd do Kajseri;
- 6—8 sierpnia działalność w grupie Erdżijes;
- 9 sierpnia przejazd do Czukurbagh;
- 10—20 sierpnia działalność w paśmie Aladagh;
- 21 sierpnia — 2 września przejazd do Stambułu;
- 3—4 września odwiedziny w polskiej wsi Pola-nezköy;
- 5—8 września Stambuł (szczepienia przeciw cholery);
- 9—12 września powrót do Barwinka;
- 12—14 września kwarantanna w szpitalu epidemiologicznym w Jaśle (z powodu epidemii cholery w krajach Bliskiego Wschodu);
- 14 września powrót do Łodzi.

Podczas przejazdu przez Turcję zwiedzano ciekawsze rejony kraju. W Stambule i Ankarze nawiązano kontakty z tureckimi organizacjami alpinistycznymi o charakterze sportowym bądź przewodnickim. W wyniku rozmów na temat zamierzeń wyprawy, zrezygnowano z odwiedzenia pasma Bolcardaghлары, jako gór z punktu widzenia alpinistycznego nie ciekawych. Poradzono nam natomiast penetrację niewysokiego lecz bardzo urwistego pasma wapiennego, położonego nad morzem w łańcuchu Bej Daghy, w pobliżu Antalii. Niestety tych mało znanych gór nie udało się odwiedzić z powodu radiowego alarmu stacji europejskich o rzekomym wybuchu epidemii cholery w Turcji, co zmusiło wyprawę do szybkiego powrotu.

Przed przystąpieniem do szczegółowego omówienia rejonów działania, chciałbym jeszcze wspomnieć o stosowanym w niniejszym opracowaniu nazewnictwie geograficznym. Przyjęto mianowicie za zasadę używać nazw spolszczonych i mających obywatelstwo w naszym języku według opracowania PAN z r. 1959 pt. „Polskie nazewnictwo geograficzne świata”. Nazwy tureckie w tekście podano w transkrypcji polskiej, licząc się z trudnościami druku i w celu ułatwienia prawidłowego odczytania brzmienia tych nazw. na mapkach natomiast stosowano pisownię oryginalną, co z kolei ułatwi czytelnikom dowiązanie ich do kartografii ogólnoeuropejskiej.

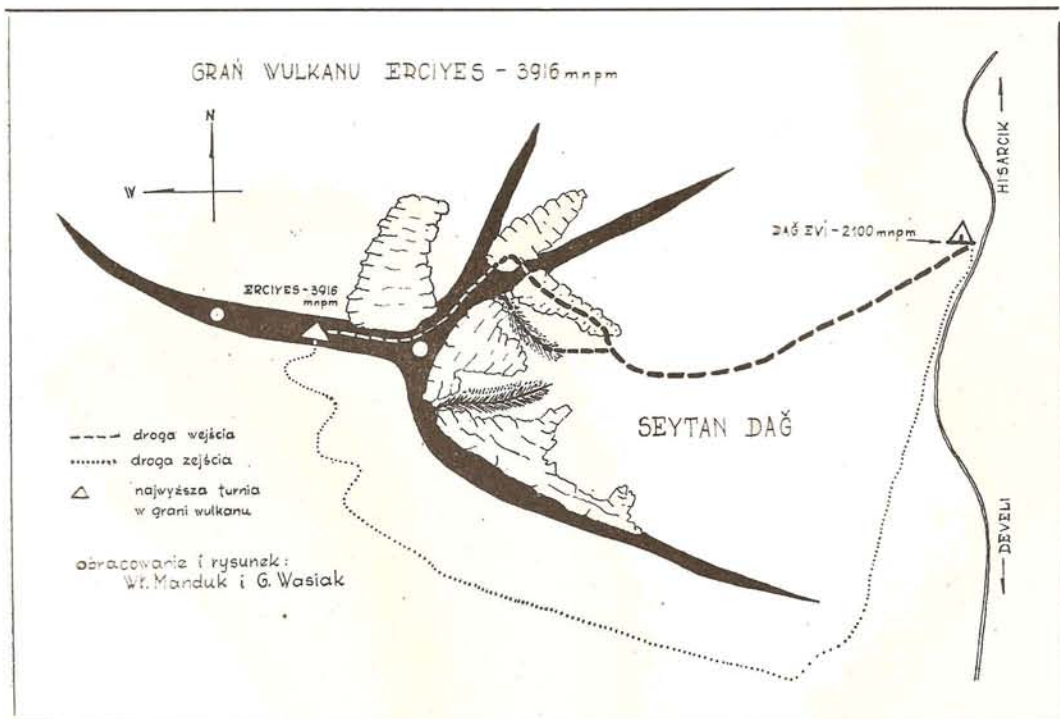


Północna część wschodniego kotła wulkanu Erdżijes z drogą wejścia na szczyt.

Rys. G. Wasiak

### Wśród wymarłych wulkanów Erdżijes

Wulkaniczna grupa Erdżijes stanowi najwyższą wyniosłość Wyżyny Anatolijskiej. Położona jest u jej południowo-wschodniej krawędzi na  $35^{\circ}28'$  dł. wsch. i  $38^{\circ}31'$  szer. pn. Powstała podczas trzeciorzędowych fałdowań alpejsko-himalajskich wskutek spękań wypiętrzających się łańcuchów górskich. Wydostające się wówczas lawy utworzyły izolowane wzniesienia, licznie występujące na Wyżynie Anatolijskiej. Składa się na nią kilkanaście odosobnionych stożków, wśród których góruje Erdżijes, liczący 3916 m wy-



sokości. Pozostałe wzniesienia są o przeszło 1000 m niższe i grupują się w odległości 10—15 km od najwyższego szczytu.

Z dala widoczny, bielejący śniegami i często spowity woalem obłoków, wierzchołek Erdżijes, w czasach starożytnych znany był pod nazwą Argejos. Jego działalność wulkaniczna przetrwała do V w. naszej ery. Dolne partie Erdżijes i pozostałe wierzchołki pokryte są skąpą roślinnością stepową, porastającą gruzowiska skał wulkanicznych i zwarte utwory lawowe, przeważnie o charakterze tufów. W wyższych rejonach szczytu występują ostre granie, zbudowane z bazaltów i innych skał wylewnych, pod które podchodzą wieczne śniegi, zalegające depresje i kuluary wschodnich i północnych zboczy. Krawędzie krateru, rozmyte od wschodu, łączą się z długimi bocznymi grzędami, tworząc wielkie kotły górskie. Przez kocioł północno-zachodni spada od samej grani wąski jezior lodowca, kilometrowej długości. Otoczenie grupy Erdżijes posiada klimat kontynentalny o suchym i gorącym lecie, niezbyt mroźnej zimie i dżdżystej wiosnie. Dla miasta Kajseri, położonego na wysokości 1055 m, roczna suma opadów wynosi 379 mm, średnia temperatura stycznia  $-2,7^{\circ}$ , zaś czerwca  $+23,2^{\circ}$ .

O pierwszych wejściach na szczyt Erdżijes (przez południową flankę) brak jest wiadomości. Obecnie prowadzi nań kilka dróg, z których 4 warto wyliczyć: 1) Przez południową flankę — droga wiedzie kruchym terenem, przez lotne piarżyska, pobioly i ruchliwe bloki; obecnie jest b. rzadko uczęszczana. 2) Od schroniska Erdżijes Dagħ Evi przez wschodnie zbocze Tekir Jajlasy i kocioł Szejtan Deresi; droga śnieżno-skalna, II—III, 6 godzin — pierwsze przejście w r. 1942. 3) Przez północną flankę z miejsca białego Sütdondure (Buzul Jajlasy) — droga lodowo-skalna, III, 6 godzin — pierwsze wejście w r. 1942. 4) Tzw. „direttissima” od północy — brak szczegółów.

Wszystkie drogi są w dolnych partiach uciążliwe z powodu dużej ruchliwości gruzu i popiołów, zalegających wielkie przestępnie strumy stoków. W pobliżu wierzchołkowej turni znajduje się jaskinia, ukryta za bazaltowym blokiem. Niegdyś mieściła się w niej świątynia bizantyjska, o czym świadczą nieczytelne już inskrypcje na ścianach.

Erdżijes położony jest w odległości 25 km na południe od miasta Kajseri, stolicy prowincji (wilajetu). Do punktów wyjściowych prowadzą drogi dostępne dla pojazdów mechanicznych. U stóp wschodniego kotła stoi na wysokości 2100 m zagospodarowane schronisko o nazwie Erdżijes Dagħ Evi, murowane i wyposażone w 120 miejsc noclegowych. Dojeżdża się do niego lichą szosą prowadzącą z Kajseri do Develi. Nad nim, na zboczu Tekir Jajlasy, zainstalowano wyciąg narciarski o długości 3 km, wyprowadzający do kotła Szejtan Deresi.

Nasza wyprawa znalazła się w grupie Erdżijes przed połową sierpnia, a jej działalność przedstawia się następująco:

6 sierpnia. Przejazd samochodami z białego w Kajseri pod schronisko Erdżijes Dagħ Evi; wejście na Kocz Dagħ (ok. 2700 m — b. łatwo) przez zachodnią depresję i zejście zachodnią grzędą z powrotem do schroniska; powrót samochodami do Kajseri. Uczestnicy: A. Borowicz, J. Jedliński, B. Kubiak, S. Lobacz, W. Manduk, W. Marchewka, G. Wasiak i H. Zaorska.

7 sierpnia. Ponowny przejazd pod schronisko. Wejście na Erdżijes (3916 m, II—III) przez wschodni kocioł prawym śnieżnym kulwarem: I polskie wejście G. Wasiak, II polskie wejście (w odstępie 2 godzin) A. Borowicz, J. Jedliński i S. Lobacz, B. Kubiak i W. Marchewka — próba wejścia grzędą między żlebami do wysokości grani, skąd powrót; H. Zaorska, S. Zagrodzki — próba wejścia prawym śnieżnym kulwarem i wycofanie. G. Wasiak schodzi ze szczytu drogą wejścia. Powrót 5 osób do Kajseri.

8 sierpnia. Powrót z Erdżijes trójki Borowicz, Jedliński i Lobacz — przez południowe zbocza do schroniska Dagħ Evi i do Kajseri.

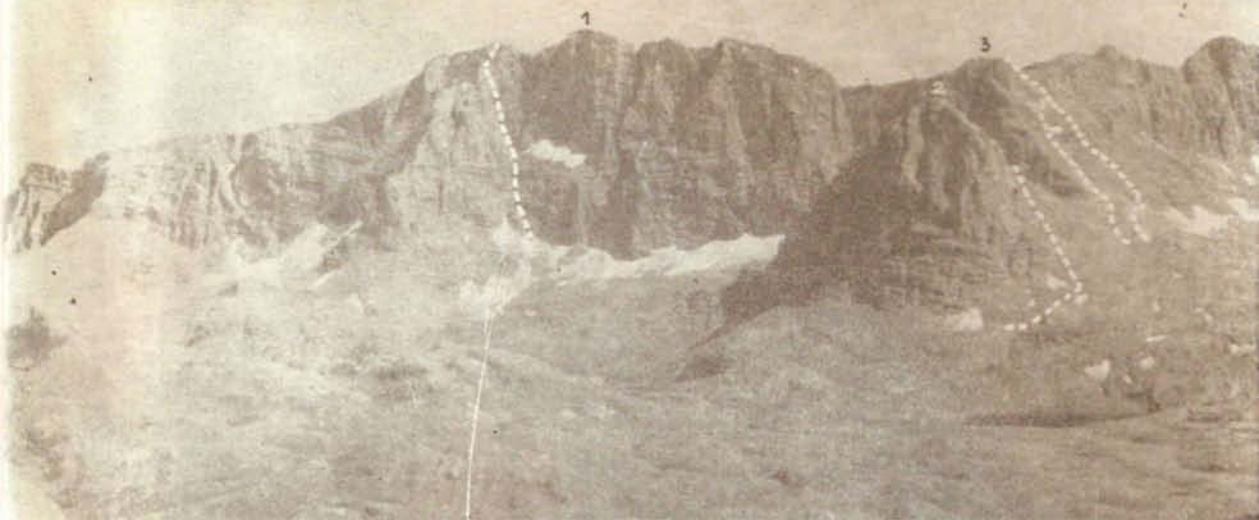
Wejście na Kocz Dagħ nie przedstawia wartości sportowej. Natomiast z wierzchołka jest doskonały widok na prawie całą drogę wiodącą od wschodu na Erdżijes i na inne wulkaniczne szczyty, wznoszące się w sąsiedztwie.

### W górach Aladagħ

Góry Aladagħ stanowią centralną część Taurusu Środkowego, granicząc na północnym wschodzie z Antytaurusem, a na południowym zachodzie z Taurusem Kijlicyjskim. Pasma przebiega w ogólnym kierunku południkowym na długości około 70 km, od południowego zachodu ograniczone doliną rzeki Jenice Czaj, a od północnego wschodu — doliną rzeki Seyhan. Najwyższe wyniesione szczyty znajdują się w otoczeniu doliny Yedi Goller i jej najbliższego sąsiedztwa. Są to zarazem kulminacyjne wyniosłości całego Taurusu. Położenie doliny Yedi Goller wyznaczają współrzędne  $35^{\circ}13'$  dl. wsch. i  $37^{\circ}50'$  szer. pn.

Góry Taurus wraz z pasmem Aladagħ powstały w alpejsko-himalajskiej orogenezie w okresie trzeciorzędu, przy czym zostały powtórnie wydzwignięte fałdowe góry paleozoiczne.

Dolina Yedi Goller rozciąga się na wysokości ok. 3000 m i stanowi rozległe plateau z licznymi fałdami terenowymi. Występują tu na dużej przestrzeni widoki i mutony lodowcowe, moreny boczne i czołowe, a także formy głęb poligonalnych. Szczyty otaczające dolinę posiadają strome ściany, o mocno zarysowanej pionowej rzeźbie licznych żlebow i kominów, filarów i urwistych grzęd z piarżystymi półkami. Wśród ścian spotyka się cyrki lodowcowe i wiszące doliny, popodcinane typowymi progami glacial-



Południowy mur doliny Yedi Gölle z drogami przebytymi przez zespoły wyprawy łódzkiej: 1) Kyzyljar (3654 m); 2) Direktaş (3450 m); 3) Karagöl.

Fot. Władysław Manduk

nymi. W dolinie znajdują się polodowcowe jeziora karowe i rynnowe w liczbie 12, oraz pewna ilość jezior sezonowych. Powierzchnia największego z jezior przekracza 3 ha (Zielony Staw Gąsienicowy: 3,8 ha), dwa następne mają po przeszło 1 ha, pozostałe są znacznie mniejsze.

Okolica posiada charakter stepowy i półpustynny. Flora reprezentowana jest przez liczne gatunki suchorostów. Zbiorniki wodne otoczone są zielonym wieńcem bujnych traw. W niższych partiach doliny, w pobliżu osiedla Barazma oraz w sąsiedniej dolinie Emli Vadisi, rosną lasy szpilkowe, dające schronienie pospolitej zwierzynie łownej — zającom, dzikom, sarnom, jeleniom. W stepowej części doliny spotyka się susły, kilka rodzajów ptaków z gatunku wróblowatych i wróńce alpejskie. Wysoko w górach zamieszkują muflony i koziorożce oraz często spotykane orły.

Klimat panuje tu kontynentalno-górski z pewnymi wpływami klimatu morskiego w okresie zimowym. Latem dni są upalne o znacznym nasłonecznieniu, noce chłodne z temperaturami w pobliżu zera. Śnieżna zima trwa od stycznia do marca — przy niewielkich mrozach lecz silnych wiatrach. Deszczowa wiosna w krótkim czasie wymywa większą część pokrywy śnieżnej, a wieczne śniegi pozostają w gardzielach wąwozów, żlebach i kotłach północnych ścian.

Tylko nieznaczna ilość szczytów w otoczeniu Yedi Gölle i dolin sąsiednich ma ogólnie przyjęte nazwy. Przeszło 10 wierzchołków w grani otaczającej dolinę nazw nie posiada. Przyjęte miana szczytów i dolin posiadają różną etymologię, niektóre nazwy nie są przetłumaczalne. Przykładowo podaje kilka takich, których znaczenie udało się ustalić: Yedi Gölle — siedem jezior; Direktaş — kamienny filar; Karagöl — czarne jezioro;

Kyzylkaja — czerwona skała; Demirkazyk — żelazny słup; Aladagh — brunatne lub pstre góry.

Otoczenie Yedi Gölle i dolin położonych na północ i południe od niej przedstawia wiele możliwości prowadzenia działalności alpinistycznej latem i zimą. Śniegi utrzymują się w tych górach przez 3—4 miesiące w roku. Letnie wyprawy alpinistyczne w Aladagh nie są częste. Bywają lata, że wnętrza gór odwiedzają tylko pasterze ze swymi stadami. Zima jest zupełną niewiadomą — o działalności alpinistycznej w tej porze roku brak jakichkolwiek informacji.

A oto przebieg działalności naszej wyprawy w pasmie Aladagh:

10 sierpnia nawiązano łączność z muhtarem (sołtysem) wsi Czukurbagh i zamówiono juczne zwierzęta. W miasteczku Czamarady zdobyto informacje o dwukrotnej bytności alpinistów irlandzkich w Aladagh.

11 sierpnia. Z biwaku nad rzeką Edzemisz Suju wycieczka przez środkowy wąwóz na grań na północ od Demirkazyka (3756 m) — S. Łobacz, G. Wasiak i H. Zaorska.

12 sierpnia. Przemarsz z biwaku karawaną złożoną z 2 osłów i konia oraz 2 poganiaczy przez przełęcz bez nazwy (na szkicu nr 11) do doliny Yedi Gölle (droga b. łatwa, przeszło 2000 m podejścia, czas przejścia około 8 godzin). Bazę rozbito na wysokości ok. 3050 m. Samochody z częścią bagażu pozostawiono we wsi pod opieką muhtara.

13 sierpnia. Wejście na Karagöl (ok. 3550 m północno-zachodnią ścianą (I—II, 112 godziny, I polskie wejście) — J. Jediński i G. Wasiak. Pozostali zwiedzają dolinę.

14 sierpnia. Wejście na Direktaş (3470 m) środkiem południowo-zachodniej ściany (IV, 312 godziny, I przejście) — J. Jediński i G. Wasiak. S. Łobacz i W. Marchewka wchodzą na Małą Kyzylkaję (ok. 3700 m) południowo-wschodnią grania

(częściowo IV, 3 godziny, prawdopodobnie I przejście). W. Manduk, H. Zaorska i S. Zagrodzki dokonują wejścia na szczyt bez nazwy (nr 1) południowo-zachodnim zacięciem i grzędą na zachodni wierzchołek (ok. 3300 m), przejście granią na nie nazwany zwornik (nr 2 — ok. 3600 m) i zejście przez bezimienną przełęcz (nr 6) — trudności I–II, pierwsze polskie wejścia.

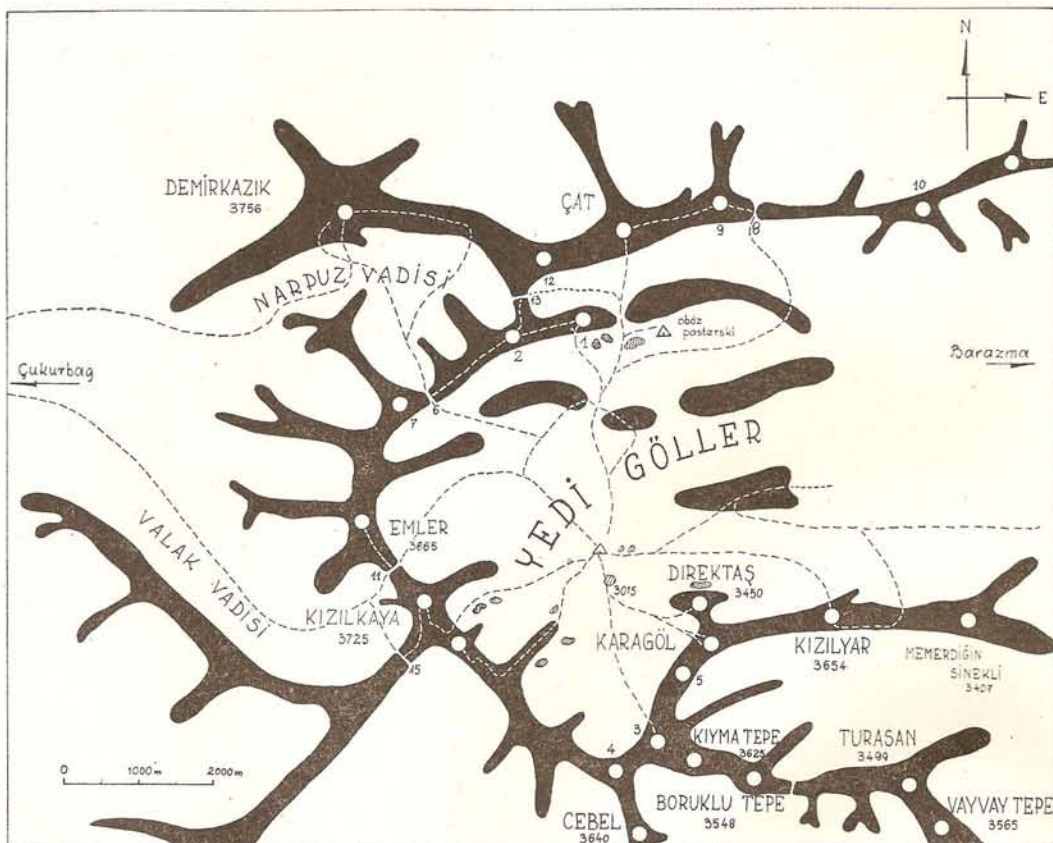
15 sierpnia. Wejście na skalną basztę w grzędzie zwornika bez nazwy (nr 3) wprost od południowego zachodu (ok. 3400 m, trudności II, pierwsze polskie wejście): B. Kubiak, W. Manduk, H. Zaorska i S. Zagrodzki.

16 sierpnia. Wejście na Çat (ok. 3600 m) środkiem południowej ściany (częściowo III, 2 godziny, 500 m ściany — I polskie wejście) i zejście wschodnią granią poprzez bezimienny wierzchołek (nr 9) i przełęcz (nr 8) — J. Jedliński i G. Wasiak. S. Łobacz i W. Marchewka wchodzą na Kyzyljar (3654 m) północną ścianą na wschodni wierzchołek (miejsca V+, 6 godzin, 600 m — ściany, I przejście). A. Borowicz, B. Kubiak, H. Zaorska i S. Zagrodzki dokonują wejścia na Emler (3665 m) od przełęczy (nr 11) (I, 1 godzina, I polskie wejście), gdzie przeprowadzają pomiary topograficzne.

17 sierpnia. J. Jedliński i G. Wasiak wchodzą na Kyzylkaję (3725 m) — północno-wschodnią ścianą na przełęcz w grani i stąd od południowego wschodu na wierzchołek (częściowo IV, 3 godziny, prawdopodobnie nowa droga). Zejście południową ścianą i przez przełęcz nr 11. A. Borowicz, B. Kubiak, W. Manduk, H. Zaorska i S. Zagrodzki wchodzą pod kopułę szczytową Karagöl — prawym ograniczeniem północno-zachodniego filaru (I, 1 godzina). Wykonanie pomiarów topograficznych.

18 sierpnia. Wejście przez przełęcz nr 6 na zwornik nr 2 i zejście przez przełęcz nr 15 — A. Borowicz i J. Jedliński (trudności II, b. łatwo, I). S. Łobacz i W. Marchewka podejmują próbę wejścia na Demirkazık (3756 m) przez ścianę. Docierają pod kopułę szczytową (II–III, b. krucho).

19 sierpnia. Wejście na Demirkazık (3756 m) południowo-wschodnią granią (II, 3 godziny, II polskie wejście?), zejście środkiem południowej ściany (trudności II, 3 godziny, prawdopodobnie I przejście) — S. Łobacz, J. Jedliński i G. Wasiak. Likwidacja obozu i przemarasz karawaną (3 zwierzęta juczne i 2 poganaczy) przez przełęcz nr 11 do wsi Czukurbagh.



Otoczenie doliny Yedi Goller w masywie Aladagh. Oznaczono marszruty wyprawy, a cyframi — szczyty i przełęcze nie posiadające nazw. Szkic wykonał na podstawie schematu wydawnictwa „Bergen — Türkei” (Ankara 1936) oraz pomiarów wyprawy Stanisław Zagrodzki.

Rys. Grzegorz Wasiak

20 sierpnia. Udzielanie pomocy lekarskiej mieszkańcom wsi, uroczyste pożegnanie i likwidacja bazy.

### Podsumowanie i ocena

Uczestnicy wyprawy operowali w dwóch grupach górskich, z którymi zapoznali się dość dobrze. Należy stwierdzić, że wejście na wierzchołek Erdżijes stanowi doskonale przygotowanie kondycyjne i aklimatyzacyjne, a także niezły trening wspinaczkowy przed rozpoczęciem działalności sportowej w innych masywach.

Poznanie otoczenia doliny Yedi Goller i ilustracja dalszych pasm Aladagh pozwala na przewidywanie, że góry te wejdą na stałe do programu polskiej ekspansji alpinistycznej. W otoczeniu Yedi Goller wyprawa wykonała, w miarę posiadanych środków, liczne prace topograficzne, w których wyniku S. Zagrodzki sporządził szkicową mapkę otoczenia doliny. Uczestnicy zgromadzili też zbiory próbek skał, występujących w górach Aladagh, w rejonie Erdżijes, u podnóża pasma Bolkardaghлары i z otoczenia jeziora kraterowego Gölä Tuzla. Kolekcja ta przekazana została Instytutowi Geograficznemu Uniwersytetu Łódzkiego.

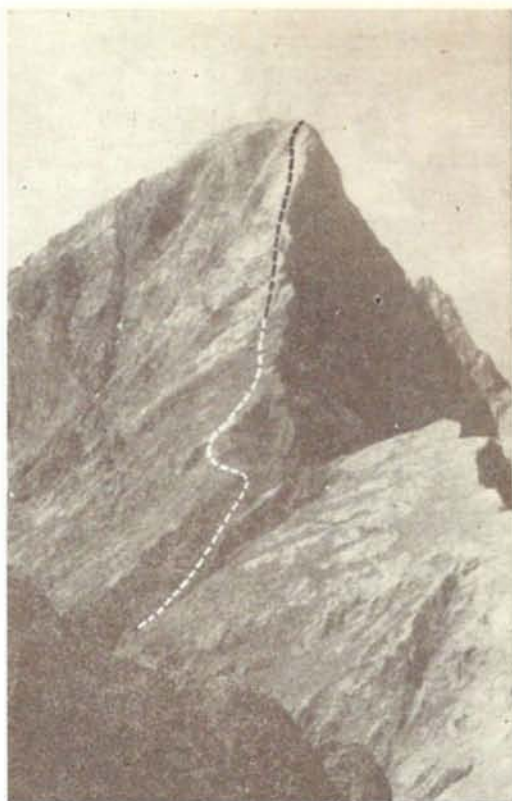
Na czoło osiągnięć sportowych wysuwa się piękna nowa droga przeszło 600-metrową północną ścianą Kyzyljaru (V+). Dużą wartość ma też I przejście środka południowej ściany Direktasz oraz I polskie wejścia ciekawymi drogami na Kyzylkaję, Małą Kyzylkaję i Czat. Wejście na najwyższy szczyt Taurusu, Demirkazyk, przeprowadzone zwykłą drogą (zapewne II polskie wejście), zakończono pięknym akcentem, pokonując w zejściu środek południowej ściany tego szczytu, co stanowi najprawdopodobniej I przejście tej przeszło 1000-metrowej ściany.

W trakcie wyprawy przeprowadzone zostały obserwacje nad zachowaniem się żywności pobranej z kraju. Stwierdzono, że prawie wszystkie konserwy mięsne i koncentraty spożywcze zachowały dobrą jakość w warunkach gorącego lecz suchego klimatu.

Nie bez znaczenia dla dalszej działalności członków KW w górach Turcji było nawiązanie kontaktów z organizacjami alpinistycznymi w Stambule i Ankarze. Przy przyszłych kontaktach warto o tym pamiętać, gdyż pomoc tych życzliwych dla nas ludzi może okazać się bardzo przydatna.

\*

Koszty wyprawy wyniosły 530 dolarów i 126 000 zł, przy czym wyprawa korzystała z pomocy finansowej Łódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, który dołował ją w wysokości 45 000 zł, oraz niewielkich darów w naturze, wartości 3 000 zł. Pozostałe koszty w złotych oraz całość wydat-



Południowo-wschodnia grań Demirkazyka (3756 m) z drogą przebytą przez zespół polski.

Fot. Władysław Manduk

ków dewizowych pokryli uczestnicy imprezy ze środków własnych.

W trakcie przygotowań do wyprawy wiele życzliwości i bezinteresownej pomocy okazali koledzy Antoni Janik i Maciej Popko, dzieląc się własnymi doświadczeniami z wyjazdów do Turcji i udostępniając posiadaną literaturę. Kol. Hanna Wiktorowska i całe biuro ZG KW skutecznie ułatwiało prace organizacyjne przed wyjazdem. Obowiązkiem kierownika wyprawy jest na tym miejscu złożyć gorące podziękowania wymienionym Instytucjom i Osobom, a także wszystkim innym, którzy swym działaniem lub postawą przyczynili się do zrealizowania tej bogatej w efekty imprezy. Osobne słowa gorącej wdzięczności od wszystkich uczestników wyprawy za okazaną pomoc i uczynność należą się naszym tureckim przyjacielom — drowi Osmanowi Bozokowi i drowi Nihail Söndekmen z Instytutu Cukrownictwa w Ankarze, dyrektorom cukrowni w Kajseri i Konyi, prezesowi Klubu Alpinistycznego w Ankarze, L. O. Czykygilowi, personelowi Ambasady PRL w Ankarze i Generalnego Konsulatu w Stambule oraz wyjątkowo gościnnemu mgrowi Jerzemu Olejniczakowskiemu.

## Przygody na Demirkazyku

W dolinie Yedi Goller spędziliśmy już szereg pełnych uroku dni. Mamy za sobą wycieczki i piękne wspinaczki, także pierwsze przejścia ścian. Poznaliśmy dokładnie układ doliny i położenie dolin sąsiednich, charakter skał i źródła wody w postaci malowniczych jeziorok. Oczarowały nas strome urwiska dolomitowych i wapiennych ścian, żółto-kremowe i białe w obramowaniu doliny, zaś ciemno szare, prawie czarne w południowych partiach gór.

Na zakończenie działalności w pasmie Aladagh, szykowaliśmy się do poważnego wysiłku — zdobycia nową drogą najwyższego szczytu całego Taurusu — Demirkazyka. Zapasy żywności i paliwa były już na ukończeniu, zbliżał się czas powrotu w doliny. Końcowym akcentem pobytu w górach miało być właśnie wejście na dominujący nad innymi, rozrosły u podstawy, a strzelisty w kopule szczytowej Demirkazyk.

O zmroku i chłodzie wieczoru poprzedzającego wspinaczkę, stłoczeni w sześć osób w dwuosobowym namiocie Grzegorza, długo i żywo dyskutowaliśmy nad planami zdobycia szczytu. Po wahaniach kierownik postanowił, że na Demirkazyk pójdę ja ze Stefanem, a Grzesiek z Jackiem zaatakują szczyt równoległe zwykłą drogą przez południowo-wschodnią grań.

Ranek... Bezchmurne jak co dzień niebo. Jest bardzo zimno. Powierzchnia wody na stawkach skrzepła, woda w naczyniach zamarła, a trawa przed namiotami błyszczy lodową rosą i chrzęści pod nogami. Ruszamy ostro w kierunku przełęczy w grani, oddzielającej naszą dolinę od sąsiedniej, leżącej pod południową ścianą Demirkazyka.

Łatwy teren zaczyna się dalej wznosić stromym piargiem, spływającym spod przełęczy. Olbrzymie bloki leżą na nim luźno i stanowią potencjalne niebezpieczeństwo w razie ich potrącenia. Nie ma nic stałego, wszystko leci spod nóg w dół, wbrew naszym tendencjom marszu w górę. Za nami, daleko w dole, kolorowymi plamami barwią łąkę namioty obozowiska. Z prawej strony wyrasta skalne zebro. Jest tu stromiej, ale skałki ułatwiają podejście. Mija pierwsze zmęczenie i nawiązuje się rozmowa. Przypominamy sobie wrażenia z naszej „piątki” na północnej ścianie Kyzyljaru. Mówimy o przerażającej pustce tych gór — bez ludzi, bez roślinności i zwierząt, o dzikim pięknie urwistych i strzelistych szczytów...

Nagle wysoko nad naszymi głowami, pojawiają się na piargu dwa poprzeczne cienie. Poruszają się one i na skraju uskoku ukazują się dwie ludzkie postacie. Stanowi

to dla nas ogromne zaskoczenie. Od szeregu dni widywaliśmy tylko współtowarzyszy oraz dobrze nam już znanych pasterzy. Aż tu ktoś obcy! To co zobaczyliśmy, to były przede wszystkim pstrokate, bufiaste szarawary, a dalej długolufe karabiny. Dwaj stojący nad nami ludzie wygląd mieli srogie — obrośnięte twarze, wychudzone policzki, niechlujną odzież.

Pozdrowiliśmy ich ruchami rąk, oni jednak zażądali, aby sięść poniżej nich, co spełniliśmy skwapliwie. Sytuacja wydawała się groźna, gdyż uzbrojeni ludzie nie budzili zaufania. Zaczęli nas indagować o pochodzenie, miejsce pobytu, ilość mężczyzn i kobiet w obozie. Przyglądaliśmy się im w czasie rozmowy. Jeden miał okręconą brudną szmatą lewą rękę, zranioną, jak wyjaśnił, zamkiem karabinu. Poradziliśmy, aby zeszli do naszego obozu, gdzie otrzymają pomoc sanitarną. Ta propozycja rozładowała napiętą atmosferę i rozstaliśmy się w zgodzie. Oni zbiegli po parku i poszli w stronę obozu, a my weszliśmy na przełęcz.

Stąd dopiero mogliśmy spojrzeć na drogę, która nas czekała. Na drugą stronę opadał stromy żleb, częściowo o charakterze pionowej rynny, w której tkwił wieczny śnieg, a może i lodowczyk. Południowa ściana Demirkazyka stała niezmiernie rozczłonkowaną stromizną o wysokości 1200 metrów.

Czarna czeluść stromego żlebu i potężna ściana przed nami napawały nas lękiem. A może jednak iść południowo-wschodnią granią? Ominie się niemiłe zejście lodową rynną, nie utraci wysokości. Stefana rozboleła noga, na którą narzekał od paru dni. Akurat teraz! Trawersuję po północnej stronie grani, szukając możliwości dojścia do widocznej południowo-wschodniej grani naszego szczytu. Ale urwisko staje się coraz bardziej kruche, przybiera na stromizmie, wreszcie przewiesza się. Trzeba wracać na planowaną trasę. A więc w dół, w tę pasukudną gardziel. Wokół czarno od mroku skał, pod nogami lód, progi, wspinaczka wcale niełatwa. A za wąską doliną biegnąca w słońcu południowa ściana, zajmująca cały horyzont. Gdzie w niej szukać możliwości przejścia?

Z prawej strony, nad nami, widoczna była południowo-wschodnia grań Demirkazyka, łącząca go z granią biegnącą wokół Yedi Goller. Prowadziła nią jedynie dotychczas znana droga na szczyt. W najniższej części spływał piarg i przechodził w olbrzymie kamienne pole. Dość już mieliśmy stromych piargów. To zniechęciło nas ostatecznie do próby zdobycia Demirkazyka granią. Zwróciliśmy kroki do podnóża południowej ścia-

ny. Moment decyzji przyspieszył widok ludzi, kończących drogę granią. Wysoko na tle nieba, już w kopule szczytowej, trzy czarne kreseczki posuwały się powoli i jednocześnie do góry. Nie, to nie dla nas. Chcemy powspinać się naprawdę, z biciem haków, z asekuracją, z całą magią manipulacji liną.

Nieco w lewo od środka podstawy ściany weszliśmy w skały. I zaczęło się! Cała ściana, aż pod kopułę szczytową w kształcie głowy cukru, usiana była lasem skalnych mniczków, turni i turniczek kilkunasto- i kilkudziesięciometrowych. Między nimi — misterna sieć rynien, rys, zacięć, kominów i żlebów, rzadkie piarżyste półki i plafformy. Na domiar zęła stromo i krucho. Chcemy trzymać się środka ściany, a teren spycha nas w lewo. Droga mylna, zawiła, uniemożliwiająca wgląd w dalszy teren. Przekraczamy głębokie rozpadliny wąwozów, wspinamy się poprzez kolejne ryn-

ny i żleby, lawirujemy wśród kruchych turni i żeber, byle wyżej i bliżej szczytu. Mijają godziny. Wciąż turnie i turnie. Dolina zapada się w dół. Gasimy pragnienie liżąc zlodowaciały śnieg, zalegający depresje, zjadamy posiadane zapasy. I znowu do góry! Trudności rosą. Ze szczelin haki wychodzą wraz z gruzem skalnym, kruchość, do jakiej nie jesteśmy przyzwyczajeni. Już jesteśmy pod kopułą, tu robi się naprawdę paskudnie. Lecą bloki. Teren się pętrza się gwałtownie. Robi się późno. A już tak blisko wierzchołka! Lecz „głowa cukru” jest wysoka i trudna — jej zdobycie może potrwać parę godzin. A więc? Rozsądek nakazuje odwrót.

Ja, z bólem serca, spieszę do wsi aby załatwić transport, Stefan zaś wraca wprost do obozu. Może na mojej decyzji zaważyło nie poczucie obowiązku, lecz obawa przed ponownym spotkaniem „myśliwych”? A może stromy piarg i lodowa rynna?

PIOTR MŁOTECKI

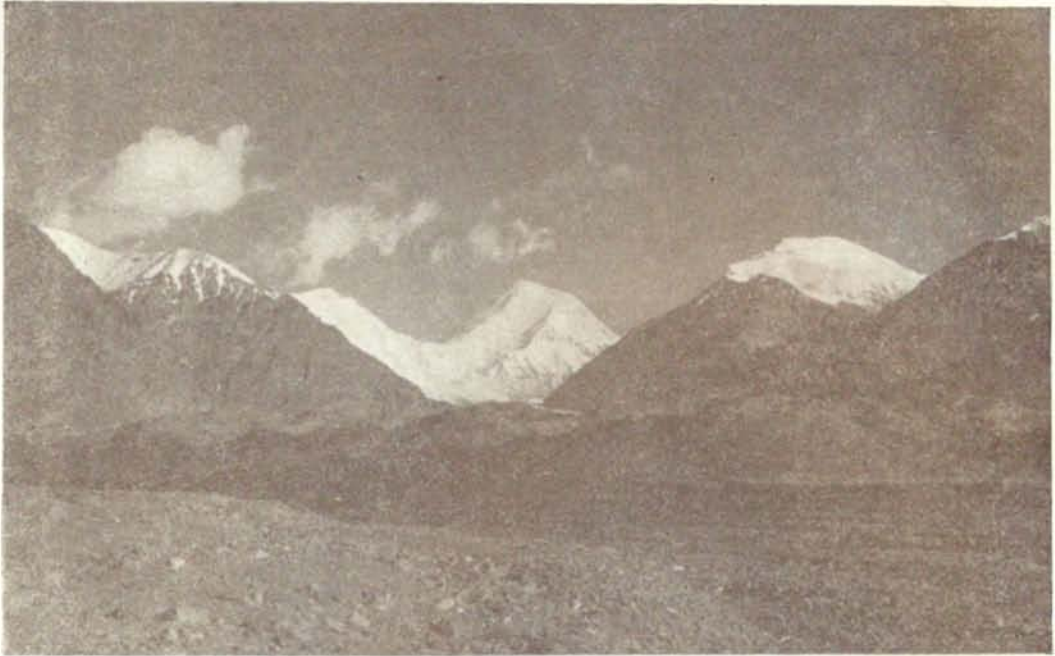
## Polski Klub Górski w górach ZSRR w 1970 r.

Latem 1970 r. PKG skierował w góry ZSRR 16 alpinistów, z których wielu legitymowało się znacznym dorobkiem w górach lodowcowych, a czterech wejściami na siedmiotysięczniki Pamiru lub Hindukuszu. Celem wyjazdu była działalność górską w Kaukazie i Pamirze.

W Kaukazie grupę przyjęto w obozie zrzeszenia „Spartak” w zamian za zimowy pobyt w Polsce 15-osobowej ekipy radzieckich alpinistów-narciarzy. Pobyt w Pamirze, nastąpił po działalności treningowo-aklimatyzacyjnej i sportowej w górach Kaukazu i miał charakter samodzielnej polskiej wyprawy alpinistyczno-eksploracyjnej. Wyprawę zrealizowano w ramach obchodów leninowskich, w oparciu o zaproszenie W. Bogatykowa, sekretarza Centralnej Rady Związków Zawodowych w Moskwie i pomoc formalno-organizacyjną Sektora Alpinizmu radzieckich Związków Zawodowych, reprezentowanego przez A. Kaspina i F. Kropfą. Wyprawa korzystała z życliwego zainteresowania radzieckiego GKKFiT i Federacji Alpinizmu ZSRR, a szczególnie jej sekretarza M. Anufrikowa, a także cennych konsultacji znanego alpinisty i geografa W. Racka oraz wybitnych pamirczyków K. Kuźmina i W. Abalakowa i kierownictwa działającej równolegle z nami wyprawy alpinistów gruzińskich.

Za główny cel wyprawy postawiono próbę zdobycia dziewiczego szczytu w rejonie Piku Lenina i nadanie mu polskiej nazwy, nawiązującej do pobytu Lenina w Polsce. Wyprawa ta, której b. trudne zamierzenia alpinistyczno-eksploracyjne spletały się z zadaniami o znaczeniu politycznym, korzystała z patronatu CRZZ, Federacji Sportowej „SPARTA” i TPPR oraz reprezentowanego przez znanych działaczy państwowych i społeczno-politycznych Komitetu Honorowego. Wyprawa zabrała z Polski tonę bagażu, w tym żywność i ekwipunek, oraz 2400 rubli na pokrycie części kosztów wyprawowych, m. in. na zakup uzupełniającej żywności, wynajęcie samochodów itp.

W skład wyprawy weszli: Piotr Młotecki (kierownik całości), Wojciech Brański, Andrzej Gardas, Piotr Misiurewicz, Kazimierz Olech (zastępca kierownika), Józef Olszewski, Andrzej Pietraszek (lekarz wyprawy), Zbigniew Rubinowski, Andrzej Sobolewski i Zofia Szajuk. Z wymienionych W. Brański i A. Sobolewski uczestniczyli tylko w I i II etapie wyprawy. Zespół wyłącznie kaukaski tworzyli: Ewa Abgarowicz, Andrzej Czyż, Andrzej Jankowski (kierownik zespołu), Marek Rogalski oraz Aleksandra Słupek (lekarz zespołu).



Otoczenie Lodowca Oktiabrskiego. Biała piramida Piku Oktiabrskiego (6783 m), w prawo od niego lodowa kopuła Piku Warszawa (6042).

Fot. Zbigniew Rubinowski

### Przebieg działalności

Grupa wyjechała do ZSRR w dniu 20 czerwca, powróciła do kraju 24 sierpnia 1970 roku, a zatem wyprawa trwała 66 dni. Kilku alpinistów, a zwłaszcza zespół kaukaski, przebywało w ZSRR krócej. Wyprawa składała się z trzech etapów.

Etap I zrealizowano na Kaukazie w oparciu o obóz „Szchelda” (2200 m) z udziałem 16 uczestników. Pobyt w Kaukazie członków wyprawy pamińskiej trwał 16 dni (od 25 czerwca do 10 lipca). Pobyt pozostałych — o 10 dni dłużej.

Etap II zrealizowano w północnej części Pamiru, w oparciu o własną bazę założoną w Dolinie Ałajskiej, na polanie Aczik Tasz (3600 m). Baza ta korzystała ze środków łączności (radiostacja) radzieckiego obozu Wysotnik. Działalność górską trwała tu 22 dni (od 12 lipca do 3 sierpnia) z udziałem 10 osób.

Etap III zrealizowano w Pamirze Wschodnim w oparciu o własną bazę, założoną na morenie Lodowca Oktiabrskiego (4250 m). Działalność prowadzono 14 dni (od 4 do 18 sierpnia), z udziałem 8 osób. Działalność ta poprzedzona została rekonesansem przeprowadzonym w dniach 29-31 lipca przez P. Młoteckiego (wespół z alpinistami Armii Czerwonej), którym objęty został obszar dolin Karadżilgi, Kok-Saj i Bajgaszki oraz doliny Uj-Su. Rozpoznania wcześniejsze miały na celu znalezienie dojścia do dziewiczego sześciotysięcznika znajdującego się w bocznej grani biegnącej na południowy-zachód od Piku

Dzierżyńskiego. W związku z realizacją tego istotnego programu uczestnicy wcześniejszych wyjazdów w Pamir, Młotecki i Sobolewski, zostali wyłączeni z zespołu przewidzianego do wejścia na Pik Lenina.

W pierwszych dniach pobytu w Pamirze wymienieni wraz z Misiurewiczem i Olechem podjęli próbę wejścia od strony Lodowca Lenina (przez Pik Razdzielna) na Pik Dzierżyńskiego. Po wejściu w bardzo trudnych warunkach na wysokość około 5900 m próbę tę przerwano. Uznano, że tą długą i uciążliwą drogą dotarcie do Piku Dzierżyńskiego i dalej do obranego za cel główny dziewiczego sześciotysięcznika w trudnym klimacie sezonu 1970 r. nie będzie możliwe. Za ilustrację trudności może posłużyć fakt, że w 1970 r. tradycyjną drogą przez Pik Razdzielna nie wszedł na Pik Lenina ani jeden zespół.

W jednym z kolejnych wyjść rozpoznawczych, które tym razem zrealizowałem z alpinistami Armii Czerwonej, odkryta została najkrótsza i najdogodniejsza droga na Pik Razdzielna. Prowadzi ona z malowniczej dolinki (równoległej do Aczik Tasz) znanej pod nazwą Taszkengej, co w tłumaczeniu znaczy Jasny Kamień. Warto wspomnieć, że w dolinie tej mogłem m. in. oglądać zagubiony w kępkach kwiatów, dobrze zachowany cmentarzyk z epoki brązu. Wypatrzona przez nas nowa droga na Pik Razdzielna zapewne stałaby się kluczem do osiągnięcia obranego przez nas celu, pod warunkiem, że ustaliłaby się na jakiś czas dobra pogoda. Z celu tego zrezygnowaliśmy wobec uzyskania po wielu

zabiegach zgody na przejazd w niezwykle atrakcyjny dla nas rejon Karadziłgi, gdzie mieliśmy do dyspozycji całą grupę dziewięcioletnich szczytów oraz nie znany dotąd Polakom zakątek Pamiru.

### Wyniki wyprawy

Ubiegłoroczna wyprawa w góry ZSRR przyniosła pełny sukces zarówno w sensie sportowym jak i eksploracyjnym. Uczestnicy weszli na 12 szczytów w Kaukazie, w dwu różnych rejonach — Dolinie Baksanu i Dolinie Tereku (szczegóły w oddzielnym zestawieniu). W Pamirze dokonano wejść na 10 szczytów — w rejonie Doliny Ałajskiej na Pik Lenina (7134 m), Pik 900 Lat Mińska (4800 m) i Pik Pietrowskiego (4700 m), zaś w otoczeniu doliny Kok-Saj na Pik Poronin (6205 m), Pik Tatry (6142 m), Pik Warszawa (6042 m), Pik Trapecja (6048 m), szczyty 6146 m i 5950 metrów w grzbiecie Zułumart oraz na usytuowany u styku trzech dolin szczyt 4680 m.

W górach Kaukazu, gdzie pobyt traktowany był jako przygotowanie treningowo-aklimatyzacyjne do działalności w Pamirze, osiągnięto pełny sukces alpinistyczny, którego kłamrę stanowi pierwszy polski trawers obu wierzchołków Elbrusu od „Prijutu 11” do przełęczy Chotiu-tau. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wyniki te osiągnięto w niezwykle trudnych warunkach atmosferycznych.

Z wyników osiągniętych w Pamirze na czoło wybija się zrealizowanie głównego celu wyprawy: zdobycie bezimiennego dziewiczego szczytu o wysokości 6205 m i nadanie mu polskiej nazwy geograficznej — Szczyt (Pik) Poronin.

Zdaniem znawców sportu wysokogórskiego, sukcesem tym nasza wyprawa mogła w pełni spłacić kredyt zaciągnięty wobec licznych instytucji i organizacji, które popierały ją i udzielały jej pomocy oraz wobec patronujących wyprawie działaczy społeczno-politycznych i państwowych. Jednakże na sukcesie tym wyprawa nie poprzestała — pomnożyła go, zdobywając równocześnie dwa inne dziewicze szczyty, którym nadała nazwy Pik Warszawa\* (6042 m) i Pik Tatry (6142 m).

Bezimiennemu, nie zbadanemu do czasu naszej wyprawy, lodowcowi otoczonemu przez owe trzy sześciotysięczniki, nadano nazwę Lodowiec Warszawa (jego długość wynosi około 6 km). Ustanowienie zespołu polskich nazw w Pamirze, w którym ich dotychczas nie było, mimo iż obszar ten był w przeszłości przez Polaków badany, będzie chyba trwałszym pomnikiem dla polskiego sportu, niż zdobyty na olimpiadzie za tę czy inną sportową konkurencję złoty medal. W kopczykach ustawionych na nowo zdobytych szczytach prócz pisemnego aktu złożonego

\* Nie mylić z Pikiem Warszawa w Pamiro-Ałaju, zdobytym i nazwanym przez ekipę KW w r. 1969 („Taternik” 1/1970). Red.



Alpinści polscy na Piku Warszawa — widok na Kyzyl Agyn (6679 m).

Fot. Zbigniew Rubinowski

przez zdobywców pozostawiono proporceyki i znaczki (Klubu, CRZZ, „Sparty”, polskich organizacji młodzieżowych i TPPR). Na Szczycie Warszawa w kopczyku dodatkowo złożono emblemat miasta Warszawy.

Piękny sukces stanowi również wejście 8 członków wyprawy na Szczyt Lenina (7134 m) dokonane w dobrym sportowym stylu (skrócenie czasu zużywanego tradycyjnie na szturm o 1 pełny dzień). Sukces tej miary, bez jakichkolwiek innych wejść szczytowych, zadowala większość wypraw, które przybywają do stóp Pik Lenina. Dodatkową wartość daje temu osiągnięciu fakt, że z naszym zespołem weszła na siedmiotysięczny szczyt alpinistka Zofia Szajuk. Wejściem tym nasza Koleżanka ustanowiła polski kobiecy rekord wysokości (dotychczasowy — z r. 1966 — ograniczał się do ok. 6400 m).

Oprócz tego pięknego dorobku sportowego, alpinistyczno-odkrywczego i polityczno-propagandowego, wyprawa zrealizowała program naukowy o charakterze przyczynkarskim w zakresie geologii, topografii i medycyny wysokogórskiej. Nadto uczestnicy wyprawy przywieźli do kraju dużą ilość zdjęć fotograficznych, w których utrwalone zostały unikalne krajobrazy Pamiru — surowe piękno tego obszaru i jego wielka oryginalność.

Z czterech wypraw polskich alpinistów w Pamir, wyprawa „PAMIR 70” polski dorobek wysokogórski wzbogaca wyjątkowo znacznie. W odróżnieniu od trzech pozostałych wypraw, których działalność sprowadzała się do jednego celu: wejścia na Pik Lenina (wyjątek stanowi wyprawa PKG z 1969 r., która w swym dorobku posiada dodatkowo wejście na Pik Razdzielna, 6148 m) — omawiana wyprawa zakres działania poszerzyła o nowy, niezwykle interesujący rejon Pamiru Wschodniego i o 9 nowych szczytów. Zrozumiałe jest, że szczytów tych z siedmiotysięcznikiem zestawiać nie należy, niemniej 5 z nich to sześciotysięczniki, z których 3 pozostawały dotychczas nie zdobyte. Dzięki dorobkowi omawianej wyprawy polski alpinizm może wreszcie legitymować się działalnością pamiorską o charakterze eksploracyjnym a także autorstwem polskich nazw na mapach Pamiru. W oparciu o dokonane rozpoznanie możemy planować kolejną wyprawę tego charakteru.

Przy okazji podaję, że we wspólnym dorobku 4 polskich dotychczasowych wypraw w Pamir posiadamy wejścia na Pik Lenina (7134 m) aż 26 uczestników (osób 24, gdyż Młotecki i Sobolewski wchodzili na ten szczyt po 2 razy — różnymi drogami), w tym wejścia trzech alpinistów, stanowiące polski kobiecy rekord wysokości. Samodzielnym szczytów, na które weszli w Pamirze polscy alpinści, jest ogółem jedenaście.

#### I. ZESTAWIENIE WEJŚĆ W KAUKAZIE

1. *Trawers Elbrusu* od „Prijut 11” do przełęczy Chotiu Tau: W. Brański, P. Misiurewicz, P. Młotecki, K. Olech, J. Olszewski, A. Pietraszek, Z. Rubinowski, A. Sobolewski i Z. Szajuk, 6 — 8 VII 1970 r.

2. *Trawersowanie grani Nakra Tau (4227 m) — Donguz Orun (4452 m)* od przełęczy Łożnyj do przełęczy Beczo, trudności 3a: A. Czyż, A. Gardas, A. Jankowski i M. Rogalski, 6 — 9 VII 1970 r.

3. *Bzeduch (4272 m)* pn. granią, trudności 3b: W. Brański, A. Gardas i J. Olszewski, 28 — 29 VI 1970 r.

4. *Mała Szhelda (4140 m)* z przełęczy Sriednij Pieriewal, trudności 2a: J. Kisielnicki, K. Olech, A. Pietraszek i Z. Szajuk, 3 VII 1970 r.

5. *Trawers Malej Szheldy i Piku Fizkulturnik (4050 m)*, trudności 2a: P. Misiurewicz, P. Młotecki i A. Słupek, 2 VII 1970 r.

6. *Mała Szhelda* z przełęczy Sriednij Pieriewal i *Pik Ach-Su (3827 m)* z przełęczy Ach-Su, trudności 2a: A. Czyż, A. Jankowski, J. Olszewski i M. Rogalski, 2 VII 1970 r.

7. *Trawersowanie szczytów Ach-Su i Mała Szhelda* — od przełęczy Ach-Su do przełęczy Sriednij Pieriewal, trudności 3b: A. Gardas, Z. Rubinowski i A. Sobolewski, 2 VII 1970 r.

8. *Pik Ach-Su* z przełęczy Ach-Su, trudności 2a: E. Abgarowicz, J. Kisielnicki, K. Olech, A. Pietraszek i Z. Szajuk, 2 VII 1970 r.

9. *Pik Profsojuzow (4106 m)* od północy, trudności 2b: A. Czyż, A. Jankowski i J. Olszewski, 3 VII 1970 r.

10. *Gumacz (3809 m)* — zach. granią, trudności 1b: E. Abgarowicz, A. Jankowski, P. Misiurewicz, P. Młotecki, A. Pietraszek, M. Rogalski, A. Słupek i Z. Szajuk, 28 VII 1970 r.

11. *Czegiet Kara Baszy (3770 m)*, pd. granią, trudności 2b: A. Czyż, J. Kisielnicki, K. Olech i A. Sobolewski; 28 VII 1970 r.

Po wyjeździe z Kaukazu grupy pamiorskiej pozostali członkowie wyprawy przenieśli się z Doliny Baksanu w rejon Doliny Tereku. Przebywali tam przez kilka dni i zrealizowali 2 wejścia:

12. *Kazbek (5047 m)*, trudności 2a: A. Czyż, A. Jankowski, J. Kisielnicki i M. Rogalski, 18 VII 1970 r.

13. Wejście na *Ort-Weri (4300 m)*, trudności 2a: A. Czyż, A. Jankowski, J. Kisielnicki i M. Rogalski, 19 VII 1970 r.

#### II. DZIAŁALNOŚĆ GÓRSKA W PAMIRZE

1. Wejście na *Pik Lenina (7134 m)* przez Skały Lipkina, trudności 5a. Złożenie obozu na wysokości 5800 m: W. Brański, A. Gardas, J. Olszewski, A. Pietraszek, Z. Rubinowski i Z. Szajuk, 15 VII 1970 r. Wejście na szczyt w okresie 24 — 27 VII 1970 r. z biwakami na wysokościach: 4200 m, 5800 m i 6400 m. Zejście z biwakami na wysokości 6800 i 4200 m. Zespół jak wyżej oraz P. Misiurewicz i K. Olech.

2. *Pik 900 lat Mińska (4778 m)* a) *Trawersowanie ze wsch. na zach.*, trudności 2b: A. Gardas, P. Misiurewicz, J. Olszewski, A. Sobolewski i Z. Szajuk, 21 VII 1970 r. b) *Zejście zach. granią*, trudności 1b: W. Brański, P. Młotecki, K. Olech, A. Pietraszek i Z. Rubinowski, 21 VII 1970 r.

3. *Pik Pietrowskiego (4700 m)* pn.-wsch. granią, trudności 1b: P. Młotecki i A. Sobolewski, 24 VII 1970 r.; W. Brański, P. Misiurewicz, K. Olech, J. Olszewski i Z. Rubinowski 1 VIII 1970 r.; A. Gardas, A. Pietraszek i Z. Szajuk 3 VIII 1970 r.

4. Wejście na *szczyt 4682 m*: A. Gardas, P. Misiurewicz i P. Młotecki, 6 VIII 1970 r.

5. *Trawersowanie nie zdobytych szczytów Warszawa (6042 m), Poronin (6205 m) i Tetry (6142 m)*, trudności 4b: A. Gardas, P. Misiurewicz, P. Młotecki, K. Olech, J. Olszewski, A. Pietraszek, Z. Rubinowski i Z. Szajuk, 7 — 10 VIII 1970 r.

6. *Trawersowanie Piku Trapecja (6048 m)*, trudności 4B: K. Olech, J. Olszewski i Z. Rubinowski, 14 VIII 1970 r.

7. Wejście na *szczyt 5950 m* z Przełęczy Profsojuzow, trudności 2a: P. Misiurewicz, P. Młotecki i A. Pietraszek, 14 VIII 1970 r.

8. Wejście na *szczyt 6146 m* w grzbiecie Zulu-mart, trudności 4a: P. Misiurewicz, P. Młotecki i A. Pietraszek, 15 VIII 1970 r.

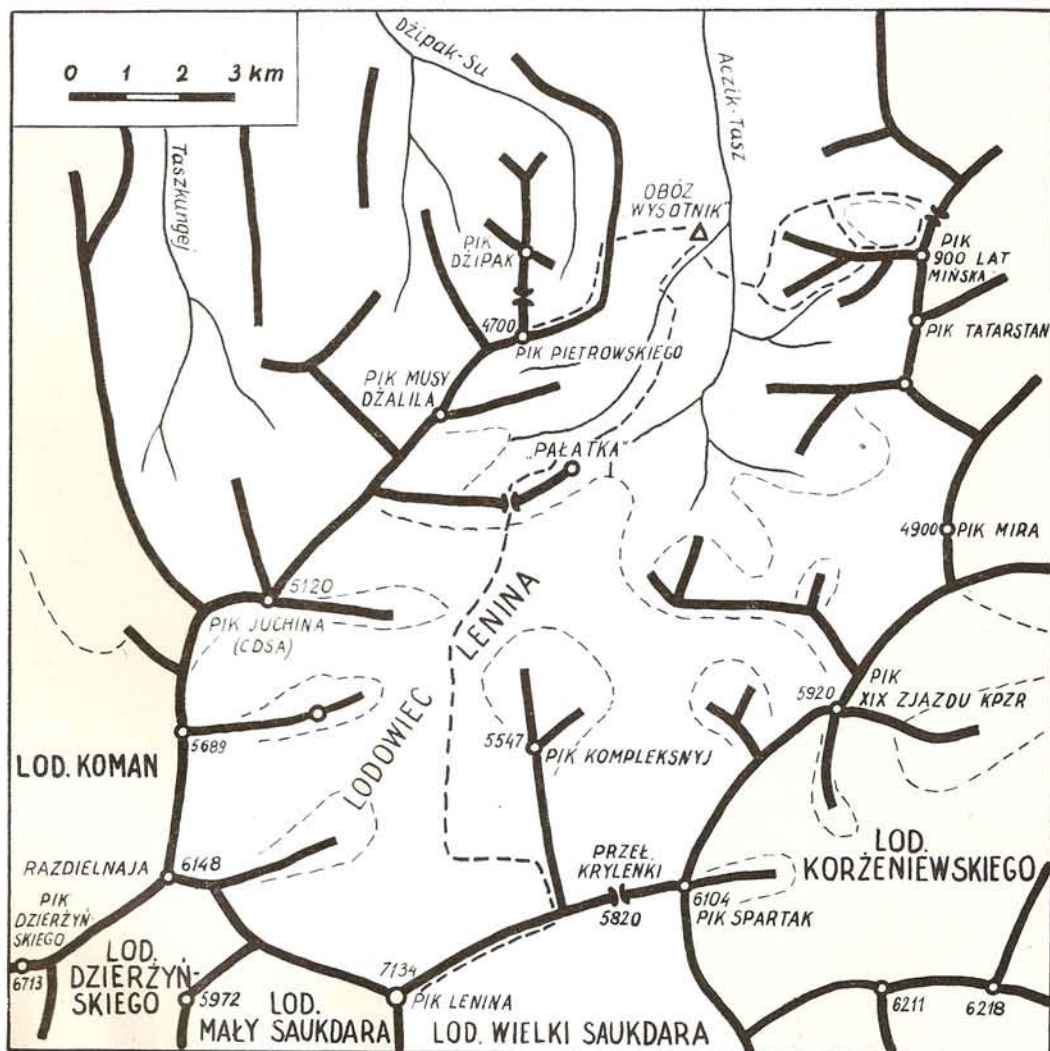
# Rejony działania wyprawy „Pamir 70”

Obydwa rejony działania wyprawy PKG położone są w obrębie centralnego odcinka Pasma Zaałajskiego, rozciągającego się równoleżnikowo pomiędzy przełęczami Tersagar na zachodzie oraz Kyzylart na wschodzie.

Odcinek ten, o długości ok. 92 km, stanowi jedno z największych centrów złodowacenia nie tylko Pamiru ale całej Środkowej Azji. Średnia wysokość pasma wynosi ok. 6000 m, a kulminuje ono w potężnym i rozległym ma-

sywie Szczytu Lenina (7134 m). Powierzchnia pól firnowych i lodowców zajmuje tu obszar 864 km<sup>2</sup>. Z górskiego węzła Szczytu Lenina biorą początek liczne wielkie lodowce, takie jak Koman, Lenina, Korzeniowskiego, Ujsu, Oktiabrski i Wielki Saukdara.

Pierwszy okres działania obejmował eksploatację północnych stoków pasma w rejonie basenu Lodowca Lenina i wypływającej z niego rzeki Aczkitasz, natomiast drugi — basen Lodowca Oktiabrskiego i rzeki Koksaj.



Rejon Piku Lenina. Mapkę opracował, częściowo na podstawie własnych materiałów, Piotr Misiurewicz.

Rys. Bernard Uchmański

Obydwa te obszary położone są w ważnym węzłowym punkcie orograficznym, w którym zbiegają się trzy główne prowincje fizyczno-geograficzne, wyróżniane na terenie Pamiru i Ałaju, a mianowicie: północnopamirsko-alajska, zachodniopamirska oraz wschodniopamirska. Pierwsza z wymienionych prowincji, w skład której wchodzi m. in. Dolina Ałajska i północne skłony Pasma Zaałajskiego, charakteryzują się klimatem kontynentalnym, o dużym zróżnicowaniu temperatur oraz umiarkowanej wilgotności. Szerokie i stosunkowo krótkie doliny północnych skłonów pasma wypełniają liczne lodowce cyrkowe, odwadniane przez szereg rzek będących lewo-brzeżnymi dopływami Kyzylsu, płynącej ku zachodowi Doliną Ałajską. Roślinność ma tu charakter stepowy, w górskich dolinach występują subalpejskie stępy, a wyżej alpejskie łąki. Obszary te użytkowane są intensywnie dla sezonowych wypasów bydła.

Granica prowincji wschodnio- i zachodniopamirskiej przebiega mniej więcej wzdłuż południowego grzbietu Zułumart, odchodzącego od głównej grani Pasma Zaałajskiego nieco na wschód od Szczytu Lenina. Zwornikowym punktem dla tego grzbietu jest Pik Jedinstwa (6373 m).

Prowincja zachodniopamirska charakteryzuje się silnie wyrażonym wysokogórskim reliefem lodowcowym, posiada klimat kontynentalny, wysokogórski. Dna wąskich i głęboko wciętych dolin wypełniają liczne lodowce dolinowe, a wśród nich największy górski lodowiec świata — Lodowiec Fedczenki o długości 77 km.

Prowincja wschodniopamirska reprezentuje wysokogórski obszar o klimacie zimnym i wybitnie suchym. Relief charakteryzuje się stosunkowo słabym rozczłonkowaniem, wysoko wyniesionymi płaskimi i szerokimi dolinami oraz cyrkami zasypnymi zwykle grubą pokrywą osadów lodowcowych i rzecznych. Pomimo dużych wysokości bezwzględnych, brak tu z uwagi na suchą klimat większych lodowców typu dolinowego (alpejskiego). Charakterystyczne są szczątkowo wyrażone pola i lodowce firnowe. Roślinność tej chłodnej wysokogórskiej prowincji ma charakter pustynny lub półpustynno-stepowy.

Omawiany obszar stanowi również ważny węzeł hydrograficzny. Lodowce spływające zarówno na północ jak i na południe bezpośrednio spod Szczytu Lenina, a dające początek rzekom Koman i Acziktasz — dopływem Kyzylsu oraz rzece Saukdara, będącej dopływem Muksu, należą do dorzecza Amudarii, wpadającej do Morza Aralskiego. Rzeka Koksaj, biorąca początek z Lodowca Oktiabrskiego stanowi lewo-brzeżny dopływ Karadziłgi, wpływającej do wysokogórskiego jeziora Karakul. Natomiast rzeka Ujsu, wpływająca z lodowca o tej samej nazwie, spływającego ze wschodnich zboczy bezimiennego grzbietu odchodzącego od szczytu Kyzyl Agyn, w którym znajdują się m. in. szczyty Poronin, Tary i Trapecja — oddaje swoje wody za po-

średnictwem rzeki Markansu do dorzecza Tarymu.

Rzeźba poszczególnych pasm, grzbietów i masywów górskich w obrębie centralnego odcinka Pasma Zaałajskiego jest słabo rozczłonkowana. Uwarunkowane jest to budową geologiczną oraz charakterem procesów erozyjnych.

Pod względem geologiczno-strukturalnym Pasma Zaałajskie wchodzi w obręb północnej, krawędziowej części antyklinorium północnopamirskiego. Antyklinorium to, zbudowane z utworów wieku paleozoicznego, stanowi zachodnie przedłużenie środkowoazjatyckiego, fałdowego systemu górskiego Kunlun, rozciągającego się na obszarze chińskiej prowincji Sinkiang. Centralny odcinek Pasma Zaałajskiego i jego południowe skłony wchodzi w obręb północnej strefy strukturalno-facjalnej o nazwie Kalaichumb-Sauksaj. Północną granicą tej strefy, a równocześnie całego północnopamirskiego systemu fałdowego, jest głęboka strefa rozłamowa zwana dyslokacją północnopamirską. W charakteryzowanym rejonie przebiega ona wzdłuż północnych zboczy Pasma Zaałajskiego. Dyslokacja ta oddziela mezozoiczne osady fałdowej strefy południowotiańszańsko-alajskiej, odsłaniające się m. in. w zboczach doliny Acziktasz, od górnopaleozoicznych skał budujących główną grani pasma w rejonie Szczytu Lenina oraz grzbietu w otoczeniu lodowców Wielki Saukdara, Oktiabrski i Ujsu. Dominującą rolę w budowie geologicznej odgrywają na tym ostatnim obszarze ciemne skały łupkowe z wkładkami piaskowców i tufitowych skał pochodzenia wulkanicznego, charakteryzujących się zazwyczaj jaskrawo-zielonym lub fioletowym zabarwieniem. Tylko sporadycznie występują wkładki ciemnych, piaszczystych wapieni zawierających szczątki koralu, krynoidów i słabo zachowanych brachiopodów, pozwalające określić młodopaleozoiczny wiek tych osadów (środkowy i górny karbon oraz perm). Takie osady z fauną odsłaniają się m. in. w obrębie podstawy rozległej północnej ściany Szczytu Lenina, na tzw. Skałach Lipkina. Wierzchołkowa kopuła tego szczytu zbudowana jest natomiast z zieleńcowych skał tufitowych, prawdopodobnie również wieku karbońskiego.

W basenie Lodowca Oktiabrskiego odsłania się na dużym obszarze monotonna seria łupków fylitowych i kwarcowo-sercycytowych, z wkładkami piaskowców, skał tufitowych, a sporadycznie z wkładkami ciemnych wapieni z morską fauną. Charakterystyczna jest powszechna obecność w tych skałach piryty, który często tworzy pięknie wykształcone kostkowe kryształki. Osady te, wyróżniane w literaturze pod nazwą serii Bieleuli, zaliczane są do morskich osadów dolnego i środkowego karbonu. Skały tej serii budują m. in. szczyty Warszawa, Poronin, Tary i Trapecja.

Obecny stan złodowacenia Pasma Zaałajskiego i jego przedgórza jest jedynie nikłą pozostałością z wcześniejszych, plejstocenijskich

okresów intensywnego zlodowacenia, które obejmowało również m.in. całą Dolinę Alajską. Pozostałością po tym jest charakterystyczny pagórkowaty krajobraz morenowy (tzw. czukurowy). W ciągu ostatnich dwudziestu lat stwierdzono znaczne cofanie się niektórych lodowców. Np. czoło Lodowca Lenina cofnęło się ok. 1300 m (por. „Taternik” 1/1971 s. 22). Czoło tego lodowca znajduje się obecnie na wysokości ok. 3700 m n.p.m., a wysokość granicy śniegu w tym rejonie wynosi 4730 m.

Lodowiec Oktiabrski, którego czoło znajduje się na wysokości ok. 4300 m, a granica śniegu przebiega na wysokości ok. 5100 m, należy do bardzo interesującego typu piętrowego lodowca dolinowego. Piętrowość taka jest wynikiem nasuwania się w pewnych ok-

resach młodszego lodowca na język lodowca starszego, zwykle w dużym stopniu już martwego. Współczesnym przykładem takiego zjawiska jest Lodowiec Niedźwiedzi w zachodnim Pamirze, który w r. 1949 ruszył nagle ostro do przodu. W 1963 r. czoło jego posunęło się 2,5 km w dół doliny, a mierzona szybkość postępowania lodowca osiągała do 100 m na dobę.

Jednym z charakterystycznych zjawisk obserwowanych na lodowcach piętrowych jest tworzenie się labiryntów malowniczych turni lodowych, zwanych w literaturze radzieckiej *kalgasporami*. Piękne przykłady tego typu tworów lodowcowych obserwowano w dolnej i środkowej części języka Lodowca Oktiabrskiego oraz na lodowcu Warszawa.

KRYSTYNA SALYGA

## Może spróbować właśnie tak?

Powiedzmy sobie szczerze: doroczne Zawody Narciarskie Klubu Wysokogórskiego, jakie odbywają się tradycyjnie w lutym na Kasprowym Wierchu, nie różnią się niczym od trzeciorzędnych zawodów — powiedzmy — budowlanych, czy nauczycieli. Ot, normalny ślalom — gigant, taki, jakich setki widuje się na Kasprowym.

3 kwietnia delegacja GOPR zaproszona została na doroczne zawody Horskiej Służby. Gdy nasi przeczytali zaproszenie — niektórym dech w piersi zaparło. Mianowicie zawody zorganizowane zostały na trasie: Swistowy Szczyt (tak!) — Żabie Jezioro pod Siodełkiem („Hrebieniokiem”). Różnica poziomów 1200 m, długość trasy — 12 km. Na całej trasie, poza chorągiewkami kierunkowymi, nie było ani jednej bramki. Każdy może jak chce, na czym chce (narty czy łyże), byle dojechać w jak najlepszym czasie.

Jakkolwiek ze względu na wiatr i mgłę obniżono nieco start, zabawa była przewspaniała. Startowało 27 zawodników i wszyscy dojechali. Czas zwycięzcy wyniósł ok. 11 minut, czasy końcowe przekraczały godzinę. Byli tacy, którzy zatrzymywali się zmęczeni dla złapania oddechu, byli i tacy, którzy mimo efektownego „salta”, spokojnie przypinali narty i pchali się dalej. Wszyscy otrzymali nagrody. I to też było bardzo ładne.

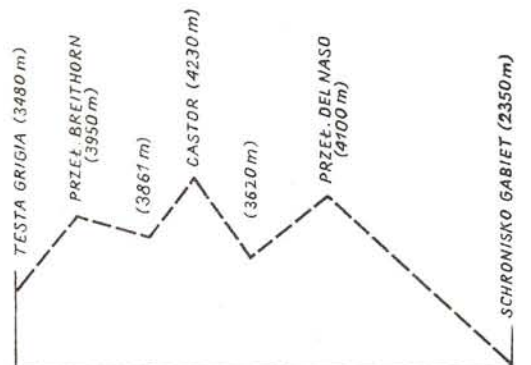
Decydowała dobra kondycja, znajomość terenu, wreszcie umiejętność jazdy w każdych warunkach. Bowiem na górze było twardo, niżej — szreń lamliwa, bardzo nieprzyjemna na „bulach” Staroleśnej, dalej — znakomity firn, wreszcie na nartostradach — szczyry lód. Na Siodełku trzeba było przebiegać po zielonej łące, a w lesie — pluć między drzewami na resztkach śniegu i bacznie uważać na zdradzieckie korzenie. Zeszlorocz-

ne zawody HS odbyły się również w Dolinie Staroleśnej, z Zawraciku Rówienkowego.

Przyznam, że uparcie narzuca się myśl, by podobne zawody organizował właśnie Klub Wysokogórski. Przecież i w naszych Tatrach są znakomite tereny do tego celu. Powiedzmy: start — przełęcz Karb, meta — Zielony Staw. Albo: start — Świnicki Kocioł, meta — Zielony Staw. A co za bogactwo terenów przedstawia Dolina Pięciu Stawów!

Czyż nie warto się nad tym zastanowić?

**Od Redakcji.** Sprawa charakteru zawodów narciarskich KW była już parokrotnie dyskutowana w Zarządzie Głównym Klubu. Jako inny ciekawy wzór można by tu podać organizowane w Szwajcarii od r. 1933 (z paroletnią przerwą) Trophee Mezzalama, polegające na marszu narciarsko-alpinistycznym z podejściami pieszymi, a nawet lekką wspinaczką. Trasa zawodów jest stale zmieniana — reprodujemy diagram obrazujący profil trasy przewidzianej na rok bieżący.



# Kazimierz Guzik nie żyje

Dnia 31 grudnia 1970 r. zmarł Kazimierz Guzik, profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Urodził się 10 stycznia 1911 r. W latach 1929—34 studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego (geologia, geografia, geomorfologia), po czym (1936—1937) specjalizował się na uniwersytecie „Maximilianeum” w Monachium oraz w Akademii Górniczej w Freibergu Saksońskim (geologia alpidów, mechanika gruntów, geologia inżynierska). Od r. 1937 pracował w Państwowym Instytucie Geologicznym (PIG). Aresztowany 15 lutego 1943 przez gestapo za przynależność do PPR, przeszedł przez więzienia oraz obozy Oświęcim, Gross-Rosen i Litomierzycy. Po powrocie do kraju pracował na różnych placówkach naukowych, przede wszystkim w IG. W r. 1954 podjął pracę na Wydziale Geologii UW — początkowo na stanowisku docenta a następnie profesora nadzwyczajnego. Kolejno był kierownikiem Zakładu, kierownikiem Katedry a od 1968 r. — dyrektorem Instytutu Geologii Ogólnej. W latach 1956—1958 był równocześnie kierownikiem pracowni w Zakładzie Nauk Geologicznych PAN.

Kazimierz Guzik kochał Tatry i dużo po nich chodził — turystycznie i wspinaczkowo, uprawiał też taternictwo zimowe. Jakkolwiek nie podchodził do tego w sposób wyczynowy, ma w swoim dorobku kilka nowych dróg i wariantów oraz pierwszych przejść zimowych (np. drogi WHP 9). Umiejętność wspinania się i posługiwania sprzętem taternickim szeroko wykorzystywał w pracy zawodowej, m.in. przy wykreślaniu profili granic tatrzańskich (Niebieskiej Turni, Wierchu pod Fajki). Do Klubu Wysokogórskiego wstąpił w r. 1948.

Profesor Guzik był przede wszystkim geologiem gór. Pracował w Karpatach, ale główną dziedziną jego zainteresowań naukowych były Tatry, ściślej biorąc — ich północne regłowe pasmo, które wedle ogólnie przyjętych poglądów zostało nasunięte z południa, spoza Tatr, ponad ich trzonem krystalicznym. Pasmu temu poświęcił kilka prac. W jednej z nich zajął się budową jego zachodniego odcinka, największym jednak jego osiągnięciem jest praca, której był inicjatorem i współautorem, dotycząca budowy regli zakopiańskich. Praca ta zmieniła ra-



Profesor Kazimierz Guzik jako taternik.

dykalnie poglądy na strukturę i powstanie tej ważnej jednostki budowy Tatr. W miejscach przyjmowanych dotychczas normalnych fałdów, autor wyróżnił na tym obszarze szereg oderwanych od siebie i ponasuowanych z południa łusek. Koncepcja ta zmusza do innego spojrzenia również na sąsiednie odcinki pasma regłowego Tatr, a nawet na inne masywy Karpat Centralnych.

Prof. Guzik miał duże wyczucie geometrii mas skalnych, co w połączeniu z nieprzeciętnymi zdolnościami rysunkowymi wyraziło się szeregiem pięknie wykonanych arkuszy mapy geologicznej Tatr, których był autorem lub współautorem. Zmarły był również inicjatorem wprowadzenia nowej metody badań, polegającej na interpretacji zdjęć lotniczych, na których wychodzą pewne szczegóły budowy geologicznej, niewidoczne przy stosowaniu normalnych obserwacji naziemnych. W oparciu o tę metodę została wykonana w pracowni prof. Guzika mapa trzonu krystalicznego Tatr Wysokich, na której wyraźnie zarysowała się sieć spękań i przesunięć, rozbijających trzon na szereg bloków. Rzuca to b. interesujące światło na mechanizm ruchów mas skalnych w Tatrach.

Swymi pracami geologicznymi w Tatrach prof. Guzik zapewnił sobie trwałe imię w historii polskiej geologii.

# WYPADKI LATA 1970

Statystyki Grupy Tatrzańskiej GOPR zanotowały w lecie 1970 r. 8 interwencji przy wypadkach taternickich. Wobec ogromnej ilości wspinających się, liczba ta nie wydaje się znaczna. W pogodne dni notowano w książkach wyjść po 30 wpisów dziennie. A zatem — sytuacja powyższa skłania do optymistycznego stwierdzenia, że w światku taternickim nie jest źle. Z drugiej jednak strony ciężar gatunkowy wypadków (po polskiej stronie Tatr aż 3 zakończone śmiercią) zmusza do zastanowienia się nad ich przyczynami.

I tu dochodzimy do mniej budującego wniosku. Większość wypadków wynika z elementarnych błędów w zakresie asekuracji i autoasekuracji. Młode pokolenie taternickie wspina się doskonale. Wytrenowani w skałkach dziewczęta i chłopcy z łatwością poruszają się w trudnościach VI stopnia, ale brak podstaw taternickich jaskrawo występuje w razie jakiegokolwiek awarii. Odpadnięcie jest wypadkiem, jaki może się przytrafić na każdej wspinaczkę. Ostatecznie po to wiążemy się liną, by — w razie obumyślenia — na niej zawisnąć. Ale również po to wymyślone zostały pętle Prusika, pomysłowe wsporki, systemy pętli i haków, by w przypadku odpadnięcia w terenie przewieszonym umieć wydobyć się z opresji. Tymczasem w komentowanych poniżej wypadkach wyraźnie zabrakło owej perfekcji taternickiej, upoważniającej do bezpiecznego przebywania dróg najwyższej skali trudności. Mam tu zwłaszcza na myśli wypadki na wschodniej ścianie Mnicha i ścianie pod Kotłem w Kazalnicy.

Wydaje się, że przeanalizowania wymagają również wypadki zespołów kobiecych — aż dwa w jednym sezonie. Wynikły one, na ile znane są okoliczności, z błędów podstawowych. Zarówno na północnej ścianie Świstowej Czuby, jak i na Modrej Turni zawiódła asekuracja, a być może również orientacja w skale.

Coraz częściej zdarzają się wypadki (Morskie Oko) nienotowania w książce wyjść planowanej wspinaczki, choć zdawałoby się, że ten zwyczaj stał się już nawykiem taterników. Tymczasem Posiewnik i Hankiewicz w ogóle nie wpisali planowanej drogi w Kazalnicy i pierwszy meldunek, jaki otrzymali ratownicy, brzmiał, że wypadek ma miejsce na filarze. Różnica jest chyba zasadnicza, a brak dokładnego rozeznania może mieć wpływ na tempo poczynań ratowniczych.

Niektóre wpisy dokonywane są bardzo niestannie i nonszalancko. Np. we wrześniu 1970 r. w schronisku przy Morskim Oku czytamy wpis następujący: „M. Zygmanski i J. Hobrzański — wschodnia Mnicha...” Wydaje się, że niewiele wysiłku sprawiłoby podanie drogi, biorąc pod uwagę, że w razie wypadku z zupełnie innego miejsca docierać będzie pomoc. W innym miejscu musi być założone stanowisko do zjazdu Wariantem R, w innym — do wariantu Uchmańskiego i Wachowicza, a jeszcze w innym — do drogi Stanisław-

skiego. Nazwiska powyższe rzuciły mi się w oczy dlatego, że notowane są już w kronikach GOPR.

O wiele lepiej przedstawia się sytuacja na Hall Gąsienicowej. Wydaje się, że młodzi adeptci sztuki taternickiej dużo skorzystali pod okiem doświadczonych instruktorów. Nie zanotowano tam też żadnego poważniejszego wypadku. Wielka szkoda, że Tatrzański Park Narodowy nie wyraża zgody na odstąpienie taternikom niszczącej od kilku lat „Księżówki”, w której można by zorganizować prawdziwą szkołę taternictwa, tak bardzo potrzebną naszemu Klubowi.

Pomyślnie układała się latem 1970 r. współpraca taterników z ratownikami, co uwidaczniało się w rzeczowej pomocy przy akcjach ratowniczych. Słowa uznania należą się m.in. Robertowi Matu-szykowi i Krzysztofowi Fedorowiczowi z Krakowa oraz drowi Markowi Masiakowi z Lublina, którzy pierwsi dotarli pod Przełęcz Nowickiego do rannej turystki. Pod fachowym okiem lekarza czynili wszystko, by utrzymać przy życiu śmiertelnie raną. Wyprawa ratownicza dochodząc do miejsca wypadku miała już założone liny poręczowe, co niezmiernie usprawniło przebieg akcji. Podobnych przykładów ofiarnej pomocy można by przytoczyć więcej. A oto przegląd poważniejszych wypadków.

14 lipca dwa zespoły dwójkowe wybrały się na północną ścianę Świstowej Czuby. W pierwszym zespole szli Tadeusz Dyga z Krakowa i Adam Marasek z Zakopanego, w drugim — 18-letnia Anna Gorczyca (Koło Zakopiańskie KW) i 23-letnia Józefa Gil z Krakowa. Czwartym wyciąg zaczęła prowadzić Józefa Gil. Po przebyciu kilku metrów obsunęła się ona i wyrwała ze stanowiska partnerkę. Znajdujący się wyżej taternicy ujrzeli spadające dziewczęta. Anna Gorczyca poniosła śmierć na miejscu, Józefa Gil przetransportowana została do szpitala.

Dokładna przyczyna wypadku nie jest znana. Anna Gorczyca i Józefa Gil posiadały na swym koncie drogi do skali nadzwyczaj trudnej. Jednakże wybór tej ściany, znanej z wilgoci i bujnej roślinności, wydaje się o tej porze roku niezbyt fortunny. Niewątpliwie jednak przyczyną tragedii było zlekceważenie zasad solidnej asekuracji, częste — niestety — w zespołach kobiecych. Stanowisko Anny Gorczycy nie było pewne. Na linie łączącej taterniczki znajdował się stary hak przelotowy, stąd wniosek, że Gorczyca asekurowała „z ręki”. Istnieje też przypuszczenie, że stary hak (haki?), z którego skorzystała prowadząca, był kiedyś użyty do zjazdu i taterniczki znajdowały się nie na właściwej drodze.

Akcja ratunkowa, mająca na celu przede wszystkim jak najszybszy transport rannej, przebiegała w wielkim pośpiechu, dlatego też trudno było na miejscu zorientować się w dokładnym przebiegu wypadku.

8 sierpnia Janusz Kubica i Janusz Trzop, obaj z Krakowa wspinali się wschodnią ścianą Mnicha waiłai,tem Uchmańskiego i Wachowicza. Zespół poruszał się sprawnie, co świadczyło o niezłym przygotowaniu technicznym. W czasie pokonywania ostatnich partii drogi zaczął padać deszcz, utrudniający wspinaczkę. Pod ostatnim okapem, idący jako drugi Janusz Trzop, obsunął się na śliskiej płycie i spadł kilka metrów, wyrwywając hak. Usiłował wejść na rękach po linie, co skończyło się następnym odpadnięciem. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało mu się dohustać do ściany, gdzie na niewielkim stopieńku oczekiwał na pomoc. Zjechał do niego w szelkach Grammingera Eugeniusz Strzeboński i zwiózł go 260 m do podnóża ściany. Tkwiący nad okapem Janusz Kubica wyszedł do góry z pomocą zrzuconej liny.

Wypadek zakończył się szczęśliwie, chociaż... mogło być znacznie gorzej. Przed uduszeniem uratował Trzopa szeroki pas asekuracyjny, jaki posiadał na piersi oraz szczęśliwy zbieg okoliczności, że udało mu się dotrzeć do stopieńka. Usiłowanie wyjścia na rękach po linie należy złożyć na karb szoku wywołanego odpadnięciem. W tym terenie było to absolutnie pozbawione sensu.

17 sierpnia z pierwszego wyciągu północnej ściany Zadniego Mnicha spadł 21-letni Jerzy Kolasa z Chodzieży, używając jako chwytu ruchomego głazu. Skończyło się na złamaniu nogi i uszkodzeniu kręgow szczyjnych. Towarzyszka rannego oraz przybyli z pomocą taternicy wezwali GOPR. Przyczyną, upadku z wysokości ok. 20 m było zlekceważenie niezbyt trudnego terenu i co za tym idzie — brak haków przelotowych na całym odcinku. Dzięki udziałowi taterników, akcja przebiegła sprawnie. Od chwili alarmu, do momentu przekazania rannego lekarzowi, który przybył do schroniska karetką Pogotowia Miejskiego, minęło zaledwie 3 1/2 godziny.

Wypadek, podobny do opisanego w dniu 8 sierpnia, niestety w skutkach tragiczny, wydarzył się 29 sierpnia na drodze Berbeki i Gryczyńskiego, wiodącej do Kotła w Kazalnicy. W kluczowych trudnościach drogi, w czasie pokonywania skrajnie trudnej przewieszki, 21-letni Hubert Hankiewicz z Łodzi, idąc jako drugi w zespole, odpadł kilka metrów, utrzymany na linie przez Andrzeja Posiewnika z Warszawy. Prawdopodobnie po locie nie odniósł żadnego szwanku. Wezwał towarzysza, by ten opuścił go niżej, na znajdującą się tam półkę. Ponieważ nie starczało liny, zażądał odcięcia, na co Posiewnik słusznie nie chciał się zgodzić. Nie widział on manipulacji Hankiewicza znajdującego się przed przewieszką, również kontakt głosowy był utrudniony. Tkwiący w zacięciu w niewygodnej pozycji, choć asekurowany na dobrych hakach, poczuł na linie luz. Po pewnym czasie usłyszał zgrzyt butów po skale, jakby towarzyszy podchodził do góry, mimo że lina w dalszym ciągu nie była obciążona. Następnie dobiegł go odgłos spadania i uderzenia kasku o skałę. Gdy wszelkie próby nawiązania kontaktu nie powiodły się, Posiewnik zaczął wzywać pomocy.

Manipulacje, jakie usiłował wykonać Hankiewicz, były zupełnie niezrozumiałe dla ratowników, którzy zjechali na miejsce wypadku. Lina łą-

cząca taterników była przecięta. Jedna jej część, biegnąca od Posiewnika, zwiśla luźno w powietrzu. Druga, przewleczona przez dwa haki znajdujące się pod przewieszką i związana na końcach, przypięta była do szelek Hankiewicza, który wisiał na niej nieźywy ok. 1 m nad dużą polką trawistą, z której prawdopodobnie (zdeptana trawa) rozpoczął niefortunny start na rękach. Dlaczego nie wpiął się do liny łączącej go z Posiewnikiem (górna asekuracja), dlaczego nie uciął kawałka na pętle, dlaczego wreszcie, jeśli istotnie znajdował się na owej półce, nie zaczął na niej na pomoc — pozostanie niewyjaśnione.

Podobnie, jak na Mnichu w dniu 8 sierpnia, tak i tu partner taternika pozostał bierny wobec poczynań towarzysza. Trudno powstrzymać się od uwagi, że nawet w skrajnie trudnym terenie i przy wyjątkowej ekspozycji, jest możliwe zejście po linie (pętli) na skraj przewieszki, by przynajmniej pokierować poczynaniami zaszokowanego towarzysza, zwłaszcza, że musiały one trwać długo. Zakładam — oczywiście — że każdy z taterników, wybierając się na skrajnie trudną drogę, dysponuje przynajmniej dwiema pętami osobistymi. Chyba na tym m.in. polega doświadczenie taternickie, którego w obu powyższych wypadkach — niestety — zabrakło.

Można by tutaj przytoczyć wiele przykładów podobnych sytuacji, które mogą się przecież przytrafić nawet bardzo doświadczonym taternikom, a z których — udało się im wyjść bez szwanku. Zarówno Posiewnik, jak i Hankiewicz byli członkami-sympatykami KW, z czego wolno wnioskować, że droga przekraczała znacznie ich możliwości.

(Na temat okoliczności powyższego wypadku słyzy się wiele wersji próbujących wyjaśnić zaistniałą sytuację. Wydaje się jednak, że tylko opinię Uznańskiego i Janika oraz wypowiedzi Posiewnika, można uznać za prawdziwe, reszta — to domysły i przypuszczenia, które zresztą nie rozwiązują smutnej zagadki).

Z punktu widzenia ratowniczego, wyprawa należała do bardzo trudnych. Zjeżdżający w szelkach Grammingera doświadczeni ratownicy, Józef Uznański i Stanisław Janik, stwierdzili jednogłośnie, że technicznie łatwiejszy, mimo, że znacznie dłuższy, jest zjazd filarem Kazalnicy. Na trudność akcji wpływają kruszyna terenu i bezustanna niemal ekspozycja. Linka stalowa biegnąca od stanowiska zjazdowego, założonego nieco poniżej grzędy Mieguszowieckiego Szczytu Czarnego, aż do piargów u podnóża ściany tylko w jednym miejscu opierała się o skałę. Powodowało to nierównomierne rozłożenie drgań 250 m linki. W rezultacie pozbawiony możliwości kierowania zjazdem ratownik oraz zwożony odczuwają bardzo przykre skoki, sięgające kilku metrów. Do tego dochodzą trudne do opanowania wirowania wokół karabinka obrotowego. Warunki akcji pogorszyły wichura i deszcz.

24 września 1970 dwaj krakowianie, 26-letni Antoni Gawora i 19-letni Edward Tyrpa, wybrali się na Wariant „R” na Mnichu. Taternicy przyjechali z miasta poprzedniego dnia i w godzinach popołudniowych wyruszyli pod ścianę, gdzie zabiwa-

kowali. Wcześniej rano rozpoczęli drogę. Dotkliwie zimno i niewątpliwy brak kondycji odbiły się na tempie wspinaczki. Pod ostatnim okapem, idący jako drugi Gawora, wyczerpany i przemarznięty, nie miał siły przepinać ławeczek i utrzymać się na rękach. Zaczęto wzywać pomocy. Po nawiązaniu kontaktu głosowego stwierdzono, że sytuacja jest poważna i wymaga pośpiechu. Gawora, ściśnięty pętłami, był w stanie silnego wyczerpania. Postanowiono wyciągnąć obu do góry z pomocą windy i szelek Grammingera. Akcja nie była łatwa.

Istniały duże trudności z wydobyciem na okap Gawory, który nie był w stanie choćby w najmniejszym stopniu dopomóc transportującemu go ratownikowi. Poczynania ratownicze utrudniało zimno i porywisty wiatr.

Przyczyną wypadku, który mógł zakończyć się groźnie, był niewątpliwy brak należytego przygotowania dwójki do tego rodzaju przedsięwzięcia. W akcji ratunkowej wzięło udział dwóch taterników, wydajnie dopomagając ekipie GOPR.

ANDRZEJ PACZKOWSKI

## Dramat na Grandes Jorasses

10 lutego 1971 r. René Desmason i 24-letni przewodnik, Serge Guosseault, weszli w północną ścianę Pointe Walker z zamiarem poprowadzenia nowej drogi — pomiędzy filarem a tzw. „Linceul” (Całunem). Był to zamiar na wielką skalę — 1200 m wysokości, duże partie źle urzeźbionej skały, wiele terenu skalno-lodowego, trudności na całej trasie, pionowa kopuła szczytowa. Drogę planowali na podstawie analizy zdjęć, a Desmason miał okazję wypatrzeć niektóre szczegóły podczas zimowego przejścia „Całunu”, którego dokonał w r. 1968.

René i Serge stanowili zespół, jaki często spotyka się w ekstremalnym alpinizmie, zwłaszcza w rejonie Mont Blanc. Pierwszy, 41-letni, uważany za jednego z aktualnie najlepszych (jeśli nie najlepszego w ogóle) wśród alpinistów Francji, należący do wąskiej czołówki światowej, mający na swoim koncie szereg wspaniałych przejść zimowych, jak północna ściana Olan (1960), Filar Walkera (1962), Aiguille Verte przez Nant Blanc (1964), Filar Frêne (1967), „Całun” (1968), a w r. 1961 udział w zdobyciu Jannu, uchodzącego za jeden z najtrudniejszych siedmiotysięczników himalajskich. Obok niego Serge — świeży absolwent kursu przewodnickiego, który ukończył z notą celującą, błyskotliwy wspinacz, gorliwie i z uporem przygotowujący się do wypełniania swego nowego zawodu. Cóż zaś może dać lepszą markę początkującemu przewodnikowi, aniżeli wielka i głośna zimowa tura?

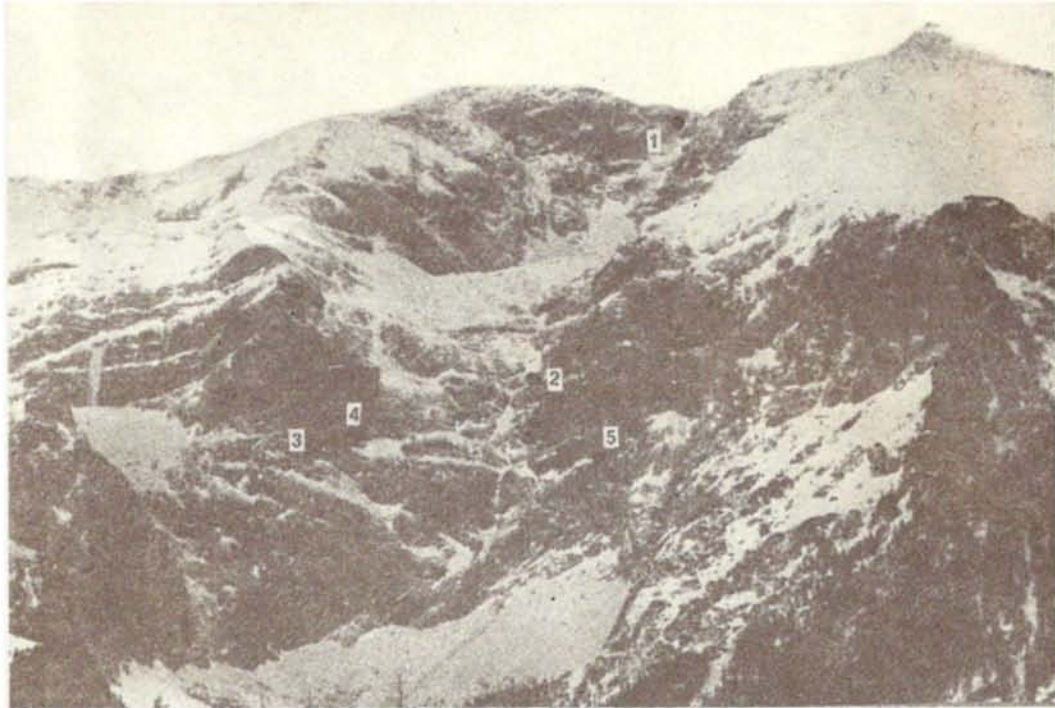
Początkowo wszystko szło gładko: w codziennej rozmowie przez radiotelefon z żoną dyżurującą na stacji kolejki Flégère, René składał optymistyczne raporty. 15 lutego: „Jesteśmy 250 metrów od wierzchołka... Mam nadzieję osiągnąć go jutro...” Ale od dwóch dni wspinali się przy złej pogodzie: padał gęsty śnieg, wiał wiatr. W rzeczywistości byli niewiele powyżej połowy ściany. Zaczynała się tragedia Serge'a: odmrożone

ręce, brak sił do wybijania haków. Najpierw stracili ich wiele, potem Desmason zmienił sposób posuwania się — przechodził krótki wyciąg (25 m), zjeżdżał, wchodził ponownie wybijając haki i zabierając karabinki, pomagał wyjść towarzyszowi, wciągał go wreszcie. 21 lutego byli 100-150 m od wierzchołka: w ciągu tygodnia przebyli nie więcej, niż 300-400 metrów!

Odmrożony, pasywny od początku wspinaczki (cały czas szedł jako drugi) — Serge załamuje się. W nocy umiera: „zostajemy tak, ramię w ramię”. Kontakt radiowy zerwany już od 16 lutego („tracić czas ażeby próbować połączyć się z Flégère o ustalonej godzinie? To co trzeba robić, to iść szybko...”) — żona Desmasona wzywa pomocy. Awionetki lustrują ścianę, odnajdują namiot-płachtę, widzą jedną osobę, która wychyla się na zewnątrz. Ale prędkość wiatru osiąga 100-120 km na godzinę i nie ma co marzyć o lądowaniu na szczycie. 24 lutego helikopter wylądowuje ośmiu ratowników w schronisku Boccalatte (2804 m), na południowych zboczach Grandes Jorasses. Próba wejścia na Pointe Walker załamuje się jednak wobec niezwyklej groźby lawin. Desmason czeka — od 19 lutego nie zostało nic do jedzenia, 22 wyrzuciła ostatnią zużytą bańkę po gazie... Makabryczne sny, dzienne zwidy, obok Serge: „To nie jest już on. To manekin zakrzepnięty w niebieskim kombinezonie...”

25 lutego wiatr się wreszcie uspokaja, helikopter ląduje na przełęczce pod kulminacją Pointe Walker, pięciu ratowników przystępuje do akcji: Gerard Devouassou — antagonistą Desmasona jeszcze z czasów słynnej akcji na zachodniej Dru („Taternik” 1/1967), po której René został wykluczony ze związku przewodników — zjeżdża w ścianę.

Dwutygodniowy pobyt w szpitalu, powrót do domu. Direttissima północnych urwisk Pointe Walkera czeka?



Rozmieszczenie jaskiń lodowych w górnym zamknięciu Doliny Miętusiej. 1) Jaskinia Lodowa w Krzeszanie; 2) Jaskinia Lodowa Mułowa; 3) Jaskinia Lodowa Litworowa; 4) Jaskinia Ptasia; 5) Jaskinia Lodowa Miętusia. Pośrodku zdjęcia szczyt Krzeszaniec, z prawej czub Twardego Uplazu.

Fot. Christian Parma

BERNARD KOISAR i CHRISTIAN PARMA

## Lodowe jaskinie w Tatrach

W klimacie umiarkowanym jaskinie lodowe nie należą bynajmniej do fenomenów natury. W ubiegłym stuleciu, kiedy dokonywano odkryć pierwszych jaskiń lodowych w Tatrach, nie snuto już fantastycznych domysłów na temat genezy lodu, gdyż wcześniejsze poznanie tego zjawiska w Alpach oparło się na wieloletnich obserwacjach i studiach naukowych, które doprowadziły do jego pełnego wyjaśnienia. Od chwili rozpoczęcia badań pojawiały się coraz to nowsze próby wytłumaczenia pochodzenia lodu i jego zalegania w jaskiniach. Nowe i stare hipotezy dopasowywane były z reguły do świeżo odkrywanych jaskiń. Szybko straciła aktualność teoria tłumacząca powstawanie lodu w podziemnych korytarzach przez zamrażanie przedostającej się szczelinami „przemrożonej” wody, na skutek zmian ciśnienia powietrza w jaskini oraz przy wypływie wody z wąskich, a nawet kapilarnych szczelin. Hipoteza powstawania jaskiń lodowych idących ku dołowi, przedstawiona przez Amerykanina Balcha w dziele o „lodowniach”, po zmodyfikowaniu dała podstawę do tłumaczenia genezy i zachowywania się lodu w jaskiniach statycznych o korytarzach opadających w głąb masywów. Najczęściej jednak pojawiały się próby wyjaśniania tego zjawiska w oparciu

o fantastyczną hipotezę zachowania się w jaskiniach pozostałości lodu z okresu lodowcowego, próby które miały miejsce także w Tatrach. Dowód na nieprawdziwość tej hipotezy znaleziono po raz pierwszy we Francji, gdzie jaskinia Etrau (w Passarment) straciła całkowicie zalodzenie w r. 1727, a w 1823 ponownie je odzyskała. Przekonano się wówczas, że występowanie lodu w jaskiniach uzależnione jest od innych czynników. Zaczęto dostrzegać tak istotne cechy, jak średnia roczna temperatura atmosfery zewnętrznej, ekspozycja otworu, wysokość jego położenia n.p.m., profil jaskini, a także ilość wylotów, jakie ona posiada, co ma zasadniczy wpływ na wewnętrzną cyrkulację powietrza. Uwzględnienie zespołu powyższych czynników pozwoliło na genetyczne podzielenie jaskiń lodowych na jaskinie o dynamicznych, statycznych i dynamiczno-statycznych warunkach zachowania lodu.

W latach 1934-35 przeprowadzono w Tatrach z inicjatywy Edwarda Paloncyego ciekawe doświadczenie, mające na celu sztuczne zalodzenie Jaskini Bielskiej, a szczególnie jej pozbawionych szaty naciekowej części wstępnych. Jaskinia ta ma dwa otwory położone na wysokości 890 oraz 971 m n.p.m., jest więc typową jaskinią dynamiczną. W

okresie zimowym następuje napływ zimnego powietrza dolnym otworem, a temperatura spada w korytarzach nawet do  $-25^{\circ}\text{C}$ . Na wiosnę, kiedy temperatura w jaskini jest jeszcze ujemna (ok.  $-3^{\circ}\text{C}$ ), na zewnątrz zaś wzrasta już powyżej  $0^{\circ}\text{C}$ , postanowiono zapobiec dalszemu podnoszeniu się ciepłoty w jaskini poprzez zamknięcie specjalnie w tym celu wykonanych podwójnych drzwi w otworze dolnym. Eksperyment ten nie przyniósł spodziewanych wyników, chociaż w pierwszej fazie wytworzyła się wcale pokaźna skorupa lodowa o grubości do 1,5 m, a niektóre kolumny naciekowe osiągnęły wysokość 3 m i średnicę 80 cm. Próba utrzymania trwałego zlodzenia nie powiodła się z dwóch przyczyn. Pomimo podwójnych drzwi, nie udało się zapobiec cyrkulacji powietrza poprzez liczne szczeliny i pęknięcia w partiach przyotworowych, a tym samym nie zmieniono jaskini z dynamicznej na statyczną. Nie wzięto też pod uwagę faktu, że mające ulec trwałemu zalodzeniu wstępne partie Jaskini Bielskiej ze względu na zbyt małą objętość korytarzy nie mogą w dostatecznej ilości akumulować zimnego powietrza. Tak więc na skutek stałej wymiany ciepła pomiędzy zakumulowanym w jaskini zimnym powietrzem a otaczającą skałą i wodą infiltrującą przez szczeliny doszło do podniesienia się temperatury powyżej  $0^{\circ}\text{C}$  i wytopienia lodu.

W Tatrach najliczniej reprezentowane są jaskinie lodowe typu dynamicznego, w których atmosfera ulega ciągłym zmianom spowodowanym cyrkulacją powietrza pomiędzy otworami. Występowanie jaskiń tego typu wiąże się tu z rozwinięciem większości jaskiń na predyspozycjach tektonicznych, dających możliwość powstania kilku otworów, bądź też systemów zluźnień skalnych, zastępujących otwory.

Klasycznym przykładem jaskini dynamicznej jest system **Jaskini Śnieżnej**, w którym zalodzenie występuje w partiach przyotworowych Jaskini Śnieżnej. Lód zalega od otworu (1703 m) do głębokości ok. 70 m, tworząc stromy lodospad w ciasnym korytarzyku prowadzącym w głąb jaskini. W bezpośrednim sąsiedztwie otworu lód pokryty jest warstwą śniegu i firnu zasysanego w okresie zimowym z zewnątrz. W okresie tym zimne powietrze wpadające przez otwór Jaskini Śnieżnej wypiera cieplejsze, które uchodzi przez otwór Jaskini Nad Kotlinami oraz szczeliny w stropowych partiach wstępnej części Jaskini Śnieżnej. Lód powstaje na skutek zmiennej cyrkulacji mas powietrza w poszczególnych porach roku, poprzez przetapianie i rekryształizację śniegu jak i wyrażanie wody przedostającej się do jaskini systemem szczelin i spekań. Lodospad ten ma pewne cechy lodowca górskiego, co między innymi przejawia się postępującym przemieszczaniem się mas lodu.

Inną jaskinią o dynamicznych warunkach zachowania stałego zalodzenia jest **Lodowa Litworowa**, należąca do systemu Jaskini Ptasiej. Stałe zalodzenie w Jaskini Lodowej Lit-

worowej sięga kilkadziesiąt metrów w głąb. Lód powstaje wskutek zamarzania wody sączącej się okresowo ze „wschodniego korytarzyka” oraz z rekryształizacji i przetapiania się śniegu. Z uwagi na różnicę w wysokości położenia otworu Ptasiej Studni (1620 m) i Jaskini Lodowej Litworowej (1560 m), cyrkulacja powietrza przebiega tam podobnie jak w systemie Jaskini Śnieżnej.

W obu wymienionych wyżej systemach jaskiniowych, chociaż reprezentują typ dynamicznego systemu dwuotworowego, dopatrzeć się można partii o charakterze statycznym. Partie te nie są jednak zalodzone, a to ze względu na zbyt odległe położenie od otworów oraz fakt, że nie leżą w bezpośrednim sąsiedztwie głównego ciągu cyrkulacji powietrza w jaskini.

W lecie 1961 r. odkryto w górnych partiach wąwozu Kraków na wysokości 1390 m jaskinię o stałym zalodzeniu, którą nazwano **Jaskinią Lodową Krakowską**. Tworzy ją prosty, wznoszący się korytarz o długości ok. 35 m, zalodzony w spagu na przestrzeni ok. 30 m. Jaskinię tę zaszeregować należy do jaskiń dynamicznych jednootworowych, gdzie drugi otwór zastąpiony jest systemem szczelin wprowadzających na powierzchnię. Lód tworzy się wyłącznie z zamarzania wody przedostającej się do jaskini w okresie wiosennym i jesiennym.

Z genetycznego punktu widzenia podobne zalodzenie występuje w **Jaskini Lodowej Spis-michalowej**, położonej na wysokości ok. 1650 m, w zachodnim zboczu Horwackiego Uplązu (Horwackiego Wierchu, 1895 m). Z obszernej komory wstępnej ciasnymi przejściami dotrzeć można do zalodzonych części. Lód powstaje na skutek zamarzania wody przedostającej się do jaskini z powierzchni. Woda sącząca się w pionowym kominku w najdalszych partiach jaskini zamarza tworząc kaskadę lodową. Od podnóża kominka opada ku otworowi stromy korytarz, którego dnem pełnie lodospad, docierający do ciasnych przełazów wejściowych. Pierwszy w literaturze polskiej opis jaskini, z próbą interpretacji genezy lodu, podał dr Adam Gadomski w r. 1924 w artykule „Nowe groty lodowe w Tatrach”. Jaskinię tę wskazał mu prof. UJ, L. Kowalski.

Do grupy dynamicznych jaskiń lodowych należy również **Jaskinia Lodowa Miętusia** (ok. 1600 m), której długość wynosi ok. 25 m. Znajdują się w niej trzy zaciski lodowe, a w salce końcowej — lodospad. W jaskini tej zaobserwować można bardzo silny przewiew, co pozwala sądzić, że stanowi ona część znacznie większego systemu. Znajduje to również potwierdzenie w zalodzeniu szczelin skalnych ciągnących się w głąb masywu.

W północnych stokach zachodniego ramienia Kominiarskiego Wierchu, na wysokości ok. 1250 m, odkryto w r. 1966 jaskinię lodową rozwiniętą na szczelinie tektonicznej, rozwartej na szerokość jednego metra, a spadającej w głąb masywu. Dno jaskini **Dmucha-wa** (bo taką otrzymała nazwę) na głębokości ok.

12 m stanowi korek lodowo-śnieżny, zagrażający dalsze możliwości eksploracyjne. Zaobserwować można również zalodzenie ścian i partii przyotworowych, co potwierdza przypuszczenie, że jaskinia łączy się z wyżej położonym systemem jaskiniowym. W okresie letnim zauważa się silny wywiew z niej zimnego powietrza. Przeważająca część lodu pochodzi zapewne z zamarzania wody deszczowej i roztopowej spływającej po ścianach w okresie stagnowania wymrożonego powietrza w dolnej części jaskini. Dmuchawa jest najniższą położoną jaskinią lodową w Tatrach, nie wyklucza się jednak możliwości odkrycia jaskini lodowej położonej jeszcze niżej, co przecież uzależnione jest wyłącznie od zespołu czynników warunkujących istnienie lodu w korytarzach podziemnych.

**Jaskinia Lodowa Małałacka** mimo wyraźnie zaznaczonego tylko jednego otworu, należy do grupy jaskiń dynamicznych. Otwór jej znajduje się na wysokości ok. 1650 m w zachodniej ścianie Mnichowych Turni. Tuż za ciasnymi partiami przyotworowymi osiąga się lodospad zaścieniający dno opadającego w głąb jaskini korytarza. Wskutek zmniejszania się ilości lodu, w chwili obecnej lodospad nie dociera do salki końcowej. Szczelina brzeżna, widoczna wzdłuż lodospadu na całej przestrzeni, łączy się prawdopodobnie z obszernym ale zagruzowanym dolnym otworem jaskini, w którym wyczuwa się nieznaczny przewiew chłodnego powietrza. Genezy lodu dopatrywać się można w zamarzaniu sączącej się ze szczelin wody opadowej, a także w rekryształizacji śniegu nawiewanego w okresie zimowym.

Klasyycznym przykładem jaskini lodowej statycznej jest **Piwnica Lodowa** (L'adový sklep), będąca jedyną znaną jaskinią lodową Tatr Bielskich. Otwór znajduje się na wysokości 1433 m, 43 metry ponad często kiedyś zwiedzaną Jaskinią Alabastrową. Jaskinię stanowi korytarz o długości 47 m, opadający od otworu pod kątem 40° a dalej tylko 30°, zasłany odpęknietymi od stropu głazami. Leżące na dnie korytarza wanty związane są lodem spagowym, a z dna wyrastają liczne stalagmity lodowe. Końcowe partie jaskini, położone ok. 18 m poniżej otworu, umożliwiają gromadzenie się w okresie zimowym chłodnego powietrza z zewnątrz. W partiach tych lód utrzymuje się przez cały rok, chociaż w lecie temperatura podnosi się do 3,8°C. Powstaje on na skutek zamarzania wody atmosferycznej przedostającej się do jaskini poprzez liczne szczeliny i spękania w stropie korytarza. Jaskinia znana jest od b. dawna, wzmiankę o niej znajdujemy m. in. u Samuela Rotha w artykule „Die Höhlen der Hohen Tatra und Umgebung”.

Kolejną jaskinią lodową statyczną jest **Jaskinia Lodowa Mułowa**, której otwór znajduje się w orograficznie lewym ograniczeniu proggu Dolinki Mułowej (ok. 1800 m). Wielkie nagromadzenie mas lodu rozprzestrzenia się na całej długości jaskini liczącej ok. 500 m korytarzy, z wyjątkiem partii przyotworowych

(niżej skalnej) i korytarzyka końcowego, prowadzącego do salki z syfonem piaszczystym. Woda przedostająca się do jaskini zamarza tworząc nie tylko powłokę lodową na dnie korytarzy lecz również bogatą szatę naciekową. Wydobywające się z jaskini w okresie letnim powietrze powoduje powstawanie szadzi i oszronienie ścian w partii przyotworowej.

**Jaskinię Lodową w Krzesanicy** opisał w r. 1924 Adam Gadomski, który zwiedził ją dzięki informacjom uzyskanym od W. Kuźniara. Wlot znajduje się na wschód od linii spadku Szczerby między Krzesanicą a Ciemniakiem, na wysokości ok. 1900 m. Mimo kilkakrotnie podejmowanych prób, otworu w późniejszych latach nie odnaleziono. A. Gadomski podaje następujący opis jaskini: „Grota zapada się w głąb od wylotu i postępując, wkrótce napotyka lód opadający ku dołowi. Schodzenie po tym stromo nachylonym lodzie jest najtrudniejszą partią... W dolnej części grota jest całkiem lodem zablokowana.” Istnieją podstawy by sądzić, że jest to jaskinia typu statycznego o profilu opadającym, w której lód powstał z rekryształizacji i przetopienia śniegu nawianego w okresie zimowym, a utrzymuje się ze względu na korzystny profil jaskini i ekspozycję otworu ku północy.

Interesującą jaskinią typu statycznego o profilu opadającym jest **Lodowa Studnia** (L'adová priepast), której otwór leży na południowych stokach Krzesanicy, ponad Świdownią Liptowską, na wysokości 1938 m. Studnia wejściowa o średnicy ok. 3 m tuż poniżej otworu przechodzi w rozszerzającą się szczelinę tektoniczną. Od głębokości 8 m dno zaścienia korek z przekryształizowanego śniegu, wysypującego się do otworu w okresie zimowych opadów atmosferycznych. Do głębokości 18 m zalega stożek śnieżno-lodowy, w którym pojawia się kolejny lód firnowy a dalej lód krystaliczny. Nachylona komora leżąca na głębokości 18—22 m pozbawiona jest pokrywy lodowej, kontynuującej się od dolnej części komory w głąb jaskini w postaci lodowego korka, którego zasięg stwierdzono do głębokości 70 m, a w równoległej, bliźniaczej studni — do głębokości 60 m. Jeśli uwzględnić fakt osiągnięcia w Lodowej Studni głębokości 70 m w szczelinie brzeżnej między ścianą skalną a masą lodowego korka, a także to, że dno bliźniaczej studni stanowi również korek lodowy — można przypuszczać, że jaskinia ta jest znacznie głębsza. W jaskini w naturalny sposób rozgraniczony został lód sięgający do nachylonej komory a pochodzący z rekryształizacji nawianego do otworu śniegu od lodu powstałego z przetopienia śniegu i lodu firnowego oraz z zamarzania wody przedostającej się do jaskini systemem szczelin z powierzchni. W tym pierwszym zauważyć można warstwowanie odpowiadające rocznym przyrostom. Korek lodowy sięgający w głąb jaskini od poziomu —22 m tworzy lód krystaliczny, powstający przez zamarzanie wody obficie przedostającej się do jaskini

w okresie topnienia śniegu na nasłonecznionym zboczu. Lodowa Studnia charakterem swym przypomina Triglavską breznę z Alp Julijskich. W obu tych jaskiniach następują szybkie zmiany konfiguracji lodu tworzącego lodowe korki w kominach krasowych. Rozpatrując genezę systemu krasowego posiadającego olbrzymią studnię wejściową z nagromadzonym lodem, a przy tym niewielką przestrzeń ponad lodowym korkiem (w Triglavskiej breźnie do otworu jaskini wpływa lodowiec karowy), niedostateczną dla zgromadzenia w okresie zimowym mas chłodnego powietrza, zapewniających zachowanie lodu przez okres letni (zbocze południowe), przypuszczać można, że pod lodowym korkiem ciągnie się system krasowych studni i korytarzy nie wypełnionych lodem, a będących głównym rezerwuarem zimnego powietrza, pozwalającego na stałe utrzymywanie się lodu w jaskini.

Na pograniczu grupy jaskiń lodowych typu dynamicznego i statycznego wydzielić można jaskinie o cechach mieszanych — dynamiczno-statyczne. Przykładem może tu być **Jaskinia Lodowa** w Ciemniaku (1715 m), znana także jako Lodowa w Kamiennem lub Dziura Lodowa. Pierwszą wiadomość o niej podał w r. 1883 G. Ossowski, opierając się na informacjach uzyskanych od górali. Jaskinia ta, często wzmiankowana w literaturze, oczekiwała się najpełniejszego opracowania naukowego. Liczne wypowiedzi na temat genezy lodu różnią się dość znacznie. Jako jeden z pierwszych podjął ten temat W. Goetel (1925), stwierdzając że niewątpliwie jest to jaskinia typu dynamicznego. Dalsze próby tłumaczenia genezy lodu, jak i notatki naukowe poświęcone lodowej szacie naciekowej, zawarte w publikacjach Chrobaka, Gadomskiego, Gawła, Gradzińskiego, Zwolińskiego i innych, nie dały zadowalającego wyjaśnienia powstania lodu. K. Kowalski (1953) podsumował dotychczasowe poglądy i w oparciu o nie, a także o własne obserwacje mikroklimatyczne, potwierdził przypuszczenie W. Goetla o dynamicznym charakterze jaskini, stwierdzając zarazem, że „Nowy Korytarz” ma charakter typowo statyczny. Obecnie stwierdzić możemy, że również „Dolna Komora” jest przykładem statycznego typu jaskini lodowej. Słuszność zachowało przypuszczenie W. Goetla o dynamicznym charakterze jaskini w odniesieniu do głównego ciągu prowadzącego od otworu aż do Platformy Stefana i Komina Tadeusza, łączącego się szczelinami z powierzchnią (w kotle Zadnie Kamienne). Statyczny charakter Dolnej Komory i Nowego Korytarza upoważnia do zaliczenia jaskini do typu dynamiczno-statycznego. Lód zaścieplający dno Wielkiego Korytarza, Nowego Korytarza, tworzący spąg i strop Dolnej Komory oraz dający bogatą szatę naciekową (lodospady, stalaktyty, stalagmity, słupy lodowe itp.) powstaje w okresie największych wahań temperatury, jesienią i wiosną, na skutek zamarzania wody opadowej i roztopowej, przedostającej się do jaskini z kotła Zadnie

Kamienne. Stwierdzona laminacja lodu o miąższości sięgającej kilku metrów skłoniła Z. Jaworowskiego (1967) do podjęcia badań mających na celu ustalenie wieku poszczególnych warstw lodu, a następnie określenie koncentracji ołowiu (mg/litr) w warstwach odpowiadających rocznym przyrostom lodu, wynoszącym 3—12 cm. Najstarsza badana warstwa pochodziła z 1923 r., co nie oznacza, że w jaskini nie występuje lód sprzed tego okresu. W lodowym profilu stwierdzono wzrost zawartości ołowiu, co pozostaje w ścisłej zależności od całkowitego rocznego wkładu spalanego węgla i innych paliw w energetyczny system świata. Systematyczny wzrost zawartości Pb w profilu lodowym zaburzony jest poprzez oddziaływanie znajdujących się w pobliżu Tatr ośrodków przemysłowych.

Poza jaskiniami lodowymi spotykamy również w Tatrach jaskinie charakteryzujące się mniej lub bardziej stałym zaleganiem śniegu. Są to jaskinie statyczne, najczęściej w kształcie pionowych studni, na których gromadzi się śnieg. Zdarza się, że śnieg ten w pewnych okresach ulega przetapianiu i rekryształizacji, tworząc firn a nawet niewielką powłokę lodową. Należałoby zaliczyć do nich Snieżną Studnię w Krzesanicy, Snieżną Studnię w Małolączniaku, Mnichową Studnię, Bliźniacze Studnie i wiele innych.

Tatrzańskie jaskinie lodowe — jest ich w sumie kilkanaście — stanowią niezwykle interesujące zabytki przyrody nieożywionej, o dużym i wielostronnym znaczeniu dla nauki.

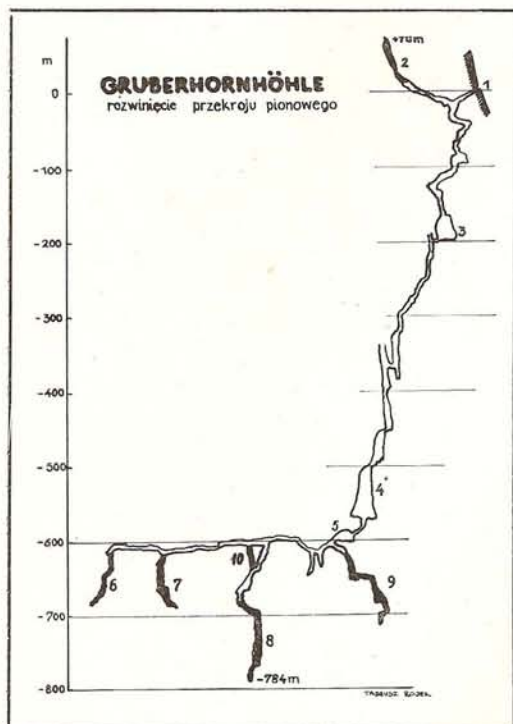
#### LITERATURA

- Chrobak L.: Kilka spostrzeżeń dokonanych w Grocie Lodowej w Kamiennem. „Wierchy” 1925, s. 215—216.
- Droppa A.: Vysokohorský kras Červených Vrchov. „Slovenský kras”, r. 3, 1959—60.
- Droppa A.: Geomorfológický výskum priepasti v Červených vrchoch. „Slovenský kras” r. 5, 1965.
- Gadomski A.: Nowe groty lodowe w Tatrach. „Ilustrowany Kurier Codzienny” 22 X 1923.
- Gadomski A.: Nowe groty lodowe w Tatrach. „Orli lot” 1/1924, s. 12—16.
- Gadomski A.: Inne groty lodowe w grupie Czerwonych Wierchów. „Wierchy” 1925, s. 216—218.
- Gawel A.: Śnieg i lód. „Wszechświat” 1/1949, s. 1—6.
- Goetel W.: W sprawie powstania Groty Lodowej w Kamiennem. „Wierchy” 1925, s. 214—215.
- Jaworowski Z.: Stable and radioactive lead in environment and in human body. „Review Report” nr 29 r. 1967 NEIC-RR-29, Nuclear Energy Information Center, Warsaw, s. 181.
- Jaworowski Z.: Radioactive lead in environment and in the Human Body. „Atomic Energy Review” 1969, s. 3—45.
- Jaworowski Z.: Ołów w środowisku człowieka. Człowiek i Nauka. Wiedza Powszechna, Warszawa 1971.
- Kowalski K.: Jaskinie Polski. Tom II, PMA Warszawa 1953.
- Kunský J.: Umělá zaledňování Bielské Jeskyně v Tatrach. „Vesmir” 14, 1935—1936, s. 39—42.
- Kunský J.: Die künstliche Vereisung der Bélaer Tropfsteinhöhle in der Hohen Tatra. „Zentralbl. f. Miner. etc.”, Abt. B, nr 5/1937, s. 209—215.
- Roth S.: Die Höhlen der Hohen Tatra und Umgebung. „Jahrbuch des Ung. Karpäthenvereines” 1882, s. 333—356.
- Sekyra J.: Velehorský kras Bělských Tater. Praha 1954.
- Wójcik S.: Jaskinie Lodowe w Tatrach Polskich. „Wierchy” 1961, s. 227—233.
- Zwoliński S.: Grota Lodowa w Tatrach. „Zabytki Przyrody Nieożywionej” 1 (4) 1951, s. 19—23.

# Gruberhornhöhle po raz drugi

W sierpniu 1970 r. działała w jaskini Gruberhornhöhle w Austrii druga z kolei wyprawa Klubu Wysokogórskiego. W oparciu o kontakty nawiązane we wrześniu 1969 r. przez 4-osobową wyprawę STJ KW Zakopane („Taternik” 1/1970), tuż po powrocie do kraju przystąpiliśmy do organizacji liczniejszej wyprawy, której celem byłoby podjęcie próby pogłębienia jaskini. Postanowiliśmy rozwiązać otwarte problemy eksploracyjne w rejonie dna (ok. -600 m), spenetrować ew. połączenia z Gruberhornhöhle jaskiń leżących ok. 200—300 m ponad otworami oraz posunąć się dalej ku górze w kominie Bergspalte, wznoszącym się powyżej górnego otworu.

Wyprawa Komisji Taternictwa Jaskiniowego ZG KW wyjechała z kraju 2 sierpnia w składzie: Janusz Baryła, Jerzy Dobrzyński, Jacek Kibiński, Stanisław Kopeć, Edward Ostapowski, Christian Parma (kierownik),



Szkicowy przekrój Gruberhornhöhle. Zaczerniono partie odkryte w czasie wyprawy KJ KW w 1970 r. (Oznaczenia: 1 — otwór górny, 2 — Bergspalte, 3 — Schwarzer Dom, 4 — Krupp-v.-Bohlen-Halle, 5 — Oase, 6 — Rohrbruchschacht, 7 — Wasserschacht, 8 — Polenschacht, 9 — Fatamorgana, 10 — Regenschacht).

Opracował Tadeusz Rojek

Apoloniusz Rajwa, Ryszard Rodziński, Tadeusz Rojek (zastępca kierownika), Andrzej Skwirczyński i Jan Woźniak. W Salzburgu dołączyło do nas 3 Austriaków z Landesverein für Höhlenkunde Salzburg: Heinz Ager, Bruno Kaufmann i Walter Klappacher oraz 1 Niemiec z Verein für Höhlenkunde München — Anton Müller. Wyprawie towarzyszyła grupa pomocnicza: Erika Kittel, Hans Baumgartlinger (propaganda), Rudolf Poiger (ratownictwo) i Wolfgang Worliczek. Stałą pomocą służyli nam Prezes L.f.H. w Salzburgu, Willi Repis oraz reporter pisma „Quick”, Carl-Heinz Mühlmel.

Strona austriacka zapewniła transport całości sprzętu z Salzburga pod otwór jaskini, udostępniła wyprawie zagospodarowaną budę biwakową, zagwarantowała połączenie telefoniczne z dnem jaskini oraz łączność radiową ze schroniskiem Bärenhütte. Nasi gospodarze opracowali też szczegółowy wielostopniowy system alarmowo-ratunkowy, włącznie ze zmobilizowaniem wszystkich austriackich i niektórych zagranicznych ośrodków speleologicznych, policji, Czerwonego Krzyża itp. Posiadając stały kontakt radiowy oraz mając do dyspozycji kilka samochodów można było w razie potrzeby w ciągu niewielu minut rozpocząć ew. akcję ratunkową.

Wyprawie, wyjąwszy niewiele dni pogodnych, towarzyszyły ciągle opady atmosferyczne. Utrudniało to znacznie akcję podziemną i powierzchniową. Wieloma studniami spadały wodospady, a stan wody w jaskini przekraczał wielokrotnie poziomy notowane w warunkach normalnych.

## Przebieg wyprawy

Wyjeżdżając z kraju jedenastka zabrała z sobą tylko ok. 400 kg sprzętu biwakowego i osobistego. Większość sprzętu oraz żywność, pracownie upchane w 36 bębnach, wysłaliśmy do Salzburga koleją (ok. 1100 kg). Cały bagaż wyprawy, łącznie z austriackim ważącym przeszło 2 tony, przetransportowany został pod otwór jaskini z boiska piłkarskiego w Golling w dniu 4 sierpnia w rekordowym czasie 2½ godzin. Tę miłą niespodziankę zgotowali nam Austriacy angażując do transportu helikopter Austriackiego Radia i Telewizji. Było to jedno z pierwszych tego rodzaju przedsięwzięć w speleologii światowej w ogóle. Zaoszczędziło nam ono 4 do 5 dni ciężkiego transportu w trudnym i eksponowanym terenie na wysokość przeszło 1300 m ponad dno doliny.

Bazę wyprawy założyliśmy w odległości kilkuset metrów od otworów Gruberhornhöhle



Helikopter Wiedeńskiego Radia i Telewizji podczas transportu bagaży wyprawy pod otwór Gruberhornhöhle.

Fot. Christian Parma

— pod olbrzymim okapem skalnym w otworze jaskini Freieckhöhle, na wysokości ok. 1850 m, 300 m poniżej wierzchołka Vd. Freieck. Znajduje się tam zagospodarowana 6-osobowa buda biwakowa. Miejsce na bazę nie zostało wybrane przypadkowo: jest to jedyna w miarę poziomy skrawek terenu, na którym mogliśmy rozbić 6 naszych namiotów. Droga do jaskini prowadziła po wąskiej, trawiastej półce podciętej 100-metrową ścianą. Okap jest niewidoczny z drogi podejścia, dlatego też wyprawa z r. 1969 nie wiedząc nic o chatce biwakowej musiała wielokrotnie pokonywać drogę pod otwór.

Po zagospodarowaniu bazy, już następnego dnia po przetrzuceniu sprzętu helikopterem, rozpoczęliśmy wielokierunkową działalność jaskiniową. Z zadaniem dokonania transportu sprzętu na głębokość 600 metrów (Oaza) wyruszył zespół pod kierownictwem Baryły. Jednocześnie dwójka Kaufmann i Rajwa udała się na rekonesans do jaskini Dritter Eingang. Zespół Baryły po osiągnięciu głębokości ok. 400 m wycofał się z jaskini, a transportu dokończyła trójka Kopeć, Rodziński i Rojek. W 8 godzin później do jaskini weszła następna trójka: Kibiński, Klappacher i Müller. Ta sześciuosobowa grupa działała pod ziemią przeszło 6 dni, odkrywając i pokonując 50-metrową Rohrbruchschaft (—700 m), 60-metrową Wasserschaft (—680 m), 50-metrową

Regenschacht oraz najgłębszą z pokonanych w tej jaskini studni — 85-metrową Polenschacht (ok. —770 m). Wszystkie te studnie, z których ostatnia sprowadza do najniższej położonego miejsca w jaskini (—784 m), kończą się ciasnymi szczelinami uniemożliwiającymi zejście na większą głębokość.

Grupy szturmowe działały w jaskini w oparciu o podziemną bazę wysuniętą, wyposażoną w namioty, sprzęt biwakowy, żywność, sprzęt oraz telefon łączący ją z powierzchnią i miejscami eksploracji, 15 sierpnia do bazy tej dotarła druga grupa szturmowa: Baryła, Dobrzyński, Ostapowski, Rajwa, Skwirczyński i Woźniak. Po pokonaniu kilkunastu metrów poniżej Polskiej Studni i skartowaniu tego ciągu rozpoczęto eksplorację systemu studni Fatamorgana, do którego wejście znalazł Rajwa. Zespół wyeksplorował ok. 40 m studni i postanowił wycofać się na powierzchnię.

19 sierpnia do jaskini weszła trzecia i ostatnia grupa szturmowa: Ager, Klappacher, Kopeć, Müller, Rodziński i Rojek. Wyeksplorowano dalsze kilkadziesiąt metrów studni w ciągu Fatamorgana, stwierdzając na głębokości 725 m, że dalszą drogę zamyka bardzo ciasna szczelina z mocnym przepływem wody. Tak więc po wyeksplorowaniu wszystkich otwartych problemów w rejonie dna jaskini postanowiono rozpocząć wycofanie sprzętu na

powierzchnię. Zostało ono zakończone w dniu 25 sierpnia przez 6-osobową grupę Baryły.

Równolegle z akcją w rejonie dna prowadziliśmy działalność wspinaczkową w kominie Bergspalte, powyżej górnego otworu jaskini. Komin ten został pokonany aż do stropu (trudności V, A2) przez co jaskinia uzyskała przewyższenie 70 m ponad górnym otworem. Jej całkowita głębokość wynosi więc obecnie 854 m (—784 m, +70 m).

Chcąc uzyskać maksymalną głębokość próbowaliśmy połączyć Gruberhornhöhle z którąś z jaskiń leżących wyżej. Największe nadzieje wiązaliśmy z jaskinią Dritter Eingang, usytuowaną przeszło 200 m nad Gruberhornhöhle. Niestety na głębokości ok. 60 m drogę w dół zagradza zawałisko. Rozpoczęliśmy więc intensywną działalność eksploracyjną w partiach podszczytowych Gruberhornu i w sąsiednim karze, wszystkie jednak odkryte przez nas jaskinie zamknięte były na głębokości 20 do 30 m korkami lodowo-śnieżnymi.

### Kalendarium wyprawy

2.VIII. Wyjazd z kraju.

3.VIII. Przyjazd do Salzburga. Transport całego sprzętu do Golling. Kolacja powitalna w schronisku Bärenhütte.

4.VIII. Transport bagażu helikopterem ÖRF Wiedeń.

5.VIII. Transport sprzętu do jaskini (Baryła, Dobrzyński, Ostapowski, Skwirczyński i Woźniak). Klappacher i Parma za Paradies (—220 m). Eksploracja jaskini Dritter Eingang.

6.VIII. Kopeć, Rodziński i Rojek kończą transport sprzętu i zakładają podziemną bazę. Kibiński, Klappacher i Müller zakładają linię telefoniczną do Oazy. Kaufmann i Rajwa za Paradies. Barwienie wody przepływającej przez Oazę (bez rezultatu).

7.VIII. Pokonanie studni Rohrbruchschart (Kibiński, Klappacher i Müller).

8.VIII. Pokonanie studni Wasserschart (Kopeć, Rodziński, Rojek). Eksploracja nowo odkrytych jaskiń (Ager, Baryła, Dobrzyński, Kaufmann, Ostapowski, Rajwa, Skwirczyński i Worliczek).

9 i 10.VIII. Pokonanie Regenschacht oraz Polskiej Studni (Kopeć, Rodziński i Rojek).

11-13.VIII. Wyjście z jaskini w dwóch zespołach. Dwukrotna konieczność dokonania manipulacji linowych w jaskini przez uczestników z zewnątrz (Ostapowski, Skwirczyński, Woźniak).

14.VIII. Rekonesans powierzchniowy otworów w ścianach karu (Klappacher — Kittel, Skwirczyński — Woźniak).



W jaskini Gruberhornhöhle. Wyjście z trawersu nitowego.

Fot. Christian Parma

15-19.VIII. W Oazie działają Baryła, Dobrzyński, Ostapowski, Rajwa, Skwirczyński i Woźniak. Zejście na głębokość 784 m, pokonanie ok. 40 m w Fatamorganie.

18.VIII. Rozpoczęcie eksploracji komina Bergspalte.

19.VIII. Na eksplorację problemu Fatamorgana wyruszają Ager, Klappacher i Müller.

20.VIII. Do Fatamorgany wychodzą Kopeć, Rodziński i Rojek.

21-23.VIII. Osiągnięcie dna w ciągu studni Fatamorgana. Wycofanie sprzętu do -370 m. Wyjście grupy na powierzchnię. Eksploracja komina Bergspalte i osiągnięcie stropu.

24-25.VIII. Dalszy transport sprzętu z jaskini (Baryła, Dobrzyński, Kibiński, Ostapowski, Skwirczyński i Woźniak).

26-30.VIII. Retransport na dno doliny. Przyjazd do Salzburga. Wysyłka sprzętu koleją do Polski.

31.VIII-1.IX. Wyjazd z Salzburga i powrót do kraju.

### Wyniki wyprawy

Jaskinia Gruberhornhöhle, pogłębiona przez naszą wyprawę z 710 m do 854 m, przesunęła się z dwunastego na szóste miejsce na liście najgłębszych jaskiń świata. Po paroletniej rywalizacji z naszą Śnieżną (-772 m) o pry-

mat w Europie Środkowej, tym razem zdaje się odniosła ostateczne zwycięstwo. Dobrze się stało, że sukces ten odnotowali właśnie Polacy.

Zainteresowanie wyprawą ze strony austriackich środków masowego przekazu oraz miejscowego społeczeństwa było olbrzymie. Wyprawie towarzyszyli reporterzy tygodnika „Quick”, dzienników „Salzburger Nachrichten” i „Volkstimme” oraz agencji UPI. Stałe, niemal codzienne informacje o wyprawie przekazywano również agencjom APA i DPA, radiu i telewizji austriackiej oraz prasie.

Była to niewątpliwie jedna z największych i najtrudniejszych w ogóle zagranicznych wypraw sportowo-eksploracyjnych, działających w jaskini o rozwinięciu pionowym. W czasie trzytygodniowej działalności jaskiniowej, prowadzonej w bardzo niekorzystnych warunkach hydrologicznych i terenowych, odkryto, wyeksplorowano i skartowano:

1) w jaskini Gruberhornhöhle przeszło 400 metrów studni i kominów;

2) w partiach podszytowych Gruberhornu z górą 20 jaskiń o łącznej głębokości ok. 450 metrów.

Jest to wynik eksploracyjny nie mający równego na żadnej z dotychczasowych polskich wypraw, krajowych czy zagranicznych.

TADEUSZ ROJEK

## Polska Studnia

— Dawać mi tu Parmę! — wrzeszczał Nikodem do słuchawki telefonicznej, przekrzykując huk spadającej wody. — No, stary, jesteście na dnie. Studnia ma chyba ze sto metrów, a niżej jeszcze coś widać i za chwilę Tadeusz będzie się tam przymierzał.

— .....

— Dobra, będę dzwonił jak tylko rozpoznamy ten dół, Cześć!

Nikodem przerwał łączność z powierzchnią i zabraliśmy się do jedzenia. Woda lejąca się bez przerwy w studni pozostawiła na nas niewiele suchych nitek. Trzeba było uzupełnić kalorie.

— Tu są dwie możliwości — belkotał Nikodem ustami pełnymi suchych herbatników — albo puścić szczeliną w dół, albo trzeba się będzie wspinać tych kilkanaście metrów w górę i może stamtąd się zjedzie. Zresztą ogólniej to sobie dokładnie a potem pogadamy.

— A co zrobimy ze Staszkiem? — zapytałem.

— Na razie zostanie u góry, a jakby ostro poszło w dół, to go ściągniemy. Szkoda żeby się moczył.

Szczelina była wysoka i wąska, a jej ściany pokrywał gruby na palec płaszcz błota. W niektórych miejscach zwęzłała się uniemożliwiając przejście, w innych była szersza. Kilka metrów niżej widać było dno niewielkiej sali, które opadało lekko w dół, reszta leżała już poza zasięgiem światła.

— No cóż, spróbuję prosto w dół i zobaczymy co z tego wyjdzie — musiałem te słowa trzy razy powtórzyć, zanim Nikodem mnie zrozumiał, gdyż szum wody zagłuszał wszystko.

Związałem liną pas asekuracyjny i opuściłem nogi z wąskiej półeczki w dół. Już w biodrach mnie chwyciło, ale z warstwą błota zjechałem trochę niżej aż do zupełnego zaklinowania się na pasie asekuracyjnym. Zdjąłem pas, wyjąłem z kieszeni na piersiach zapasową latarkę i dopiero to pomogło. Siedziałem w bardzo ciasnej niszy na krawędzi studzienki rozszerzającej się dzwonowato ku dołowi. Był jeszcze mały problem — wejście do studzienki prowadziło przez następny zacisk pod wiszącą ostrogą skalną. Założenie pasa asekuracyjnego w ciasnocie niszy nastąpiło mi sporo trudności, a pośpiech spowodował

dowany chłodzeniem poślaków w strumieniu nie dodawał ruchom precyzji.

— Nikodem! — wrzasnąłem.

— Co? — głos mojego towarzysza był daleki i jakiś obcy.

— Uważaj, idę dalej!

Rozpocząłem wsuwanie się nogami do sali. Gimnastyka była dość dziwna. Leżałem na brzuchu i odpychałem się rękami od obłożonych ścian szczeliny, a nogi bezradnie majtały w powietrzu. Ostroga skalna niemiłosiernie ugniatała w krzyże, a woda zalewała piersi. Znowu zrzuciłem pas i związałem się samą tylko liną, ale i to nie dało pożądanego rezultatu. Bezdarna szarpanina w błocie i wodzie miała coraz mniej sensu i trzeba było odpuścić. Wygramoliłem się jakoś i wróciłem do Nikodema.

— Jjjak ttam jest? — rozpytywał mnie szcękając z zimna zębami.

— Nieźle, dużo błota i cały czas się leje. Ale to się z pewnością da zrobić, tylko muszę trochę odpocząć.

Siedząc na worku z linami dyszałem ciężko. Nikodem telefonował na powierzchnię i informował Christiana o niepowodzeniu mojej próby. Od czasu do czasu z góry studni pohukiwał Staszek, który marzył potężnie i nie znosił bezczynności. Druga, a potem trzecia próba zejścia niżej też się nie powiodły. Wyszedłem zupełnie mokry i dokładnie ubłocony. Trzeba było zrezygnować. Wyobrażałem sobie miny kolegów na powierzchni, którzy mieli prawo oczekiwać od nas czegoś więcej, niż głupich stu metrów głębokości, ale nie robiło to już na mnie większego wrażenia. Zmęczenie zaczynało brać górę nad gorączką odkrywczą.

— Chcesz wychodzić pierwszy? — zapytał lekko Nikodem, który osiągnął już pewną stabilizację przemarznięcia i uporał się z drzewcami.

Skwapliwie skorzystałem z propozycji, chociaż z telefonicznej słuchawki płynęła przyjemna muzyka i można się było dowiedzieć jak tam jest dobrze na świecie. Wpiąłem małpy w linę, a siebie w małpy i zacząłem szybko przebierać rękami i nogami, aby pokonać naciąg. Spadająca z góry woda rozbijała się o ściany studni i padał ulewny deszcz. Prawa ręka w górę, później lewa, podciągnięcie do pionowej pozycji i znowu od początku. Woda spływająca po linie wlewała się do rękawów i wyciekała z butów. Dłonie dotkliwie marzły od zimnego dotyku stalowych małp. Odpoczynek, który nim nie był i nieublaganie zimna woda. Nikodem przeraźliwie wolno oddalał się ode mnie. Chciałem iść jak najszybciej, aby uciec od ociekającej wodą liny i dojmującego zimna, ale ilekroć spojrzałem w dół, przyskało złudzenie, że jestem już wysoko. Zaczęły się kłopoty ze światłem. Najpierw przerywało się ono, a później zupełnie

zgasło. Nie było mowy o naprawie, woda spadała już nie deszczem, lecz pełną twardą strugą. Światło otaczało mnie dotąd przyjemnym, ciepłomarańczowym kręgiem ścian studni, przeciętym jasnym pionem liny. Teraz studnia stała się obca i odpychająca zimna, a tylko na dole jarzył się żółtawy krzączek na kasku Nikodema.

— Tadeusz! Żyjesz? — zaniepokoił się on brakiem światła.

Odkrzyknąłem potakująco, ale nie byłem zachwycony tym życiem w ciemności i zawieszaniu na nitce liny. Ręce skostniałe, tułów ciasno opięty przemoczoną ubiorem i tą monotonią nieskończonej ilości ruchów wykonywanych trochę obcymi już kończynami. Odpoczynki stawały się coraz częstszą koniecznością. Spojrzenie w dół: no, już chyba ze trzydzieści metrów miałem za sobą. Ogarnęła mnie dziwna dźwięta, a wyobraźnia przywołała na myśl Witka Szywałę w Snieżnej, któremu tej ostatniej studni nie udało się w wyjściu pokonać.

— Staszek! — zawołałem do góry, starając się odpędzić natrętne myśli.

— Co?

Jego głos był słaby, więc do końca jeszcze daleko. Staralem się myśleć o wyprawie. Miejsce przygotowań, stałe wyjazdy na trasie Wałbrzych — Zakopane, zabieganie o środki finansowe, sprzęt i żywność, niespodziewanie łatwy transport bagażu pod otwór i słońce, bardzo dużo słońca na tysiącmetrowym podejściu do bazy. Wspomnienie słońca, które świeci gdzieś osiemset metrów wyżej i nie może dotrzeć do naszej trójki, zdopinguwało mnie do szybszej akcji. Przecież już jutro mieliśmy rozpocząć wyjście, aby zakończyć ten tydzień spędzony w okolicach Oazy.

— Tadeusz! Żyjesz?! — okrzyki Nikodema powtarzały się coraz częściej.

Jeszcze kilka ruchów rękami i poczułem, że lina się kładzie. Szybki błysk zapasowej latarki.

— Jestem na półce!! — mój triumfalny wrzask dudnił długo w studni, zagłuszając nawet ryk wody.

Dwadzieścia metrów dzielące mnie jeszcze od zrębu studni przeszedłem ze skrzydłami u ramion.

— Studnia ma około stu metrów, leje się cały czas — szybko relacjonowałem Staszko-wi. Niżej jeszcze coś widać, ale nie mogłem przejść. Przyasekuruj Nikodema, a ja tymczasem trochę powyżymam rzeczy.

Nasi biwakowi zmiennicy w Oazie wiedzieli już wszystko z podsłuchiowanych rozmów telefonicznych. Po mokrym noclegu w śpiworach wychodziliśmy prawie dobie na powierzchnię. Słońca nie było i mżył gęsty kapuśniaczek, ale były papierosy, bazowe jedzenie i naturalne światło.

## Na dno najgłębszej jaskini ZSRR

Sekcja grotolazów AKT z Wrocławia od kilku lat utrzymuje ścisłe kontakty ze speleologami radzieckimi zrzeszonymi w klubach w Nowosybirsku i Krasnojarsku. Rezultatem tych kontaktów były 3 wspólne wyprawy: dwie do jaskiń Kaukazu oraz jedna do Jaskini Śnieżnej w Tatrach.

Latem 1970 r., od 11 sierpnia do 21 września, odbyła się radziecko-polska wyprawa do najgłębszych jaskiń ZSRR, znajdujących się w zachodniej części Kaukazu. W wyprawie wzięło udział ze strony radzieckiej 5 speleologów z Nowosybirsku pod kierownictwem Iwana Kosmina oraz przedstawiciel agencji TASS, Anatolij Poljakow, zaś ze strony polskiej — 15 członków Sekcji Grotolazów AKT z Wrocławia pod kierownictwem Ryszarda Palucha, w tym 7 członków KW. Kierownikiem naukowym był Marian Pulina a szefem bazy Zbigniew Kościelny.

### Cel: Jaskinia Nazarowska

Głównym zamierzeniem wyprawy było osiągnięcie dna Jaskini Nazarowskiej, aktualnie najgłębszej w Związku Radzieckim, ew. eksploatacja nieznanych partii poniżej 500 m. Oprócz tego Rosjanie chcieli nurkować w syfonie końcowym w Jaskini Geograficznej na głębokości 310 m. Równolegle miały być prowadzone badania hydro- i geomorfologiczne oraz kręcenie filmu dla Telearu.

11 sierpnia wyjechaliśmy z Wrocławia przez Kijów do Soczi, gdzie mieli nas oczekiwać Sybiracy. Zaplanowanemu spotkaniu przeszkodziła jednak cholera, która nawiedziła także niektóre rejony Związku Radzieckiego. O kwarantannie, jaką miał być objęty Kaukaz, dowiedzieliśmy się dopiero w pociągu, a telegram odwołujący wyprawę dotarł do Wrocławia już po naszym odjeździe. Niespodzianie wyprawa znalazła się w impasie — bez zezwolenia i bez środków na działanie w Kaukazie. Przez dwa tygodnie oczekiwano w niepewności w Soczi na przyjazd Sybiraków. W tym czasie udało nam się tylko wejść do Jaskini Achumskiej, leżącej w pobliżu Agurskich Wodospadów, gdzie nakreśliśmy część filmu dla Telearu i Wrocławskiej Telewizji (21 sierpnia) oraz do wstępnych partii najdłuższej na Kaukazie, 7-kilometrowej Jaskini Woroncowskiej (24 sierpnia).

Wreszcie 26 sierpnia, gdy szykowaliśmy się już do odjazdu do Polski, na dworcu nastąpiło długo oczekiwane spotkanie z Lową Sandachczijewem i jego towarzyszami. Wyprawa miała jednak dojść do skutku! Jura Kirjuchin i Boria Szwarz załatwili ostatnie zakupy żywności i po godzinie byliśmy już w drodze w góry. Nocowaliśmy w opuszczonym tartaku w

Czajswowchozie, skąd nazajutrz przetransportowaliśmy cały nasz sprzęt przy pomocy pojazdu gąsienicowego do Nazarowa.

Nazarow jest starszym człowiekiem, który od 25 lat żyje wraz z żoną w górach z dala od ludzi, hodując pszczoły, psy i świny, posiada też bardzo duży sad, z którego dobrodziejstw czasem korzystaliśmy. To właśnie jego żona, tropiąc z psami niedźwiedzia, odkryła w r. 1965 otwór Jaskini Nazarowskiej.

Bazę założyliśmy w pobliżu Jaskini Geograficznej 200 m poniżej grzbietu o nazwie Alek. Cały grzbiet porośnięty jest olbrzymimi bukami i kasztanowcami oraz krzewami czarnych jagód o wysokości ok. 2 m, posiadającymi niesamowicie dużą ilość owoców doskonale gaszących pragnienie. Po urządzeniu bazy, 29 sierpnia postanowiono zaatakować główny cel wyprawy — Jaskinię Nazarowską. Do niedawna jaskinia była znana do błotnego syfonu na głębokości 320 m. W ubiegłym roku grupa speleologów z Krasnojarska dokonała pierwszego zejścia do głębokości 500 m. Ponieważ byliśmy w posiadaniu planu jaskini tylko do poziomu — 320 m, wyprawa do dalszych partii miała właściwie charakter eksploracyjny. Nazarowska jest jaskinią wodną o dosyć ubogiej szacie naciekowej. Posiada duże nagromadzenie studni, wodospadów i kaskad, jednak największe z nich nie przekraczają wysokości 30 m. Transport sprzętu b. utrudniają odcinki kilkusetmetrowych ciasnych meandrów z płynącym potokiem oraz zaciski i niskie błotniste korytarze. Szczeliny na haki jest mało, a ubezpieczenia trzeba z reguły zakładać na nitach. Temperatura wody ok. 6 stopni. Ze względu na możliwość zalania jaskini, postanowiono nie urządzać biwaku wewnątrz. Zadaniem pierwszej 12-osobowej grupy było założenie ubezpieczeń do —320 m oraz rozciągnięcie przewodu telefonicznego, mającego przede wszystkim zapewnić ciągłą informację o pogodzie. Małe telefony górnicze z dorobionym wzmacniaczem pozwalały porozumiewać się przy 3-kilometrowej jedнопроводowej linii.

Pierwsze trzy studnie są stosunkowo suche, niżej zaczynają się wodospady poprzedzielane meandrami. Na głębokości 320 m dochodzimy do syfonu, który jest całkowicie wypełniony błotem i nie rokuje wielkich nadziei. Próby znalezienia obejścia górą kończą się tylko połowicznym sukcesem, ale do bazy wracamy w nastrojach raczej optymistycznych.

### Trudna droga na dno

Następuje suszenie rzeczy, pakowanie sprzętu i 11 września 13-osobowa grupa schodzi ponownie do sali na głębokości 320 m.



Lew Sandachczijew — kierownik ogólny radzieckopolskiej wyprawy.

Fot. Andrzej Piesiewicz

Część grupy przygotowuje posiłek, a część podejmuje dalsze próby obejścia syfonu. Krępy Igor ma kłopoty z zaciskiem, który poprzednio jako pierwszy przeszedł Lowa, ale pomagając sobie młotkiem forsuje go. Nieco dalej jedni próbują przekopać się przez zamulony ciasny korytarzyk, drudzy szukają dogodniejszej drogi. Ci ostatni mają więcej szczęścia i znajdują poszukiwany syfon wodny. Jego długość wynosi ok. 8 m, prześwit między stropem a lustrem wody — nie więcej niż 10 cm. Sprawdzamy jeszcze łączność z bazą i forsujemy syfon na kolanach, przechylając głowę na bok aby móc oddychać. Moment wlewania się wody przez kołnierz jest bardzo nieprzyjemny. Za syfonem strop wyraźnie się podnosi. Meander, początkowo szeroki, następnie coraz bardziej się zwęża schodząc ciągle w dół, aż staje się praktycznie jednym długim zaciskiem. Kończy się przewód telefoniczny. Po dwóch godzinach kluczenia w meandrze wypada się z wąskiej szczeliny do szerokiego korytarza, którego dnem płynie potok. Potok staje się coraz głębszy, pojawiają się kotły eworsyjne o coraz większych rozmiarach. Po przejściu trzech kilkumetrowych progów dochodzimy do 10-metrowego wodospadu z głębokim jeziorkiem na dnie. Po zjeździe robi się trawers nad jeziorkiem z poręczą umocowaną z jednej strony do nita a z drugiej do bloku. Potem meander z coraz głębszym potokiem, kilka wodo-

spadów i kończą się nam liny. Nie znamy dokładnie głębokości, na której się znajdujemy, ponieważ altymetr uległ uszkodzeniu, ale tak na oko powinniśmy być już w pobliżu dna. W niezbyt wesołym nastroju decydujemy się na odwrót i 2 września przed południem wychodzimy na powierzchnię.

Znów suszenie ekwipunku, reperacja butów i kombinezonów, które niesamowicie szybko się dra. Rosjanie przywożą z Instytutu Meteorologicznego bardzo dobrą prognozę pogody. 9 września musimy pożegnać Romka Galara, Zbyszka Kościelnego i Jacka Walickiego, którym kończą się urlopy. Jednocześnie we wstępnych partiach Nazarowskiej trwa praca przy filmie — operatorem i reżyserem w jednej osobie jest Andrzej Kopeć. Najtrudniej jest o aktorów do scen z wodospadami, które Andrzej uważa za konieczne. Nieoceniony okazuje się Janusz Plewniak, który przez pół godziny zjeżdża i wychodzi po drabince w strugach wody.

6 września postanawiamy zaatakować Nazarowską zespołem 6-osobowym, 3 Rosjan: Iwan Kosmin, Igor Legkow i Lew Sandachczijew, oraz 3 Polaków: Lesław Czarkowski, Adam Komarowski i Kazimierz Piotrowski. Wkładamy hydrokostiumy, które wprawdzie utrudniają ruchy i nie zabezpieczają przed zamoczeniem, ale w znacznym stopniu chronią przed ciągłą wymianą raz nagrzaną od ciała wody. Tylko Adaś rezygnuje z tego ubioru. Szybko dochodzimy do sali na poziomie —320 m. O godz. 1 słuchamy ostatniego komunikatu o pogodzie. Wieczorem po naszym wyjściu zaczęło się chmurzyć, nawet trochę siało, ale potem się wypogodziło i teraz niebo jest wygwieżdżone. Następny kontakt telefoniczny ustalamy za 6-7 godzin i idziemy w dół. Dochodzimy do miejsca, z którego przed kilkoma dniami wycofaliśmy się. Zakładamy wahadło nad jeziorkiem, następnie szerokim potokiem docieramy do 8-metrowego wodospadu i zjeżdżamy. Po kilkudziesięciu metrach korytarza odsłania się szeroka plaża wysypana czarno-białymi gładkimi kamieniami. Jesteśmy w największej sali jaskini, która skręca trochę na lewo, jedną stroną płynie potok wpadający do jeziorka. Pokryty warstwą twardego błota strop obniża się i dochodzi do lustra wody. Znajdujemy przymocowany do ściany futerał z karteczką krasnojarców. To jest syfon końcowy. Z lewej strony jeziorka widać obłożone bloki, próbujemy szukać jakiegoś przejścia jeszcze dalej, jednak bez rezultatu. Na stropie nad syfonem wiemy małego gumowego hipopotama z napisami: Wrocław, Nowosybirsk, Krasnojarsk. Po posiłku Wania i Lowa zaczynają robić plan, a w chwilę po nich wyrusza reszta grupy związując ubezpieczenia.

### Godziny grozy

Docieramy do 10-metrowego wodospadu z jeziorkiem. Gdy Adaś jako czwarty wchodzi na drabinkę słyszymy, że wzmaga się szum wody. Ponieważ czasem stosowaliśmy wy-

chlapywanie zawartości zbiorników nad wodospadami, krzyczę do Adasia aby chwilę zaczekał. Ale szum wodospadu potężnie z każdą chwilą. Wiemy co to oznacza, Z góry sły-chać ponaglenia. Staje mi przed oczyma obraz sprzed 3 lat — znacznie mniejszego wodospadu w Jaskini Cincik, w którego odmetach zginęła Witosława Boretti-Onyszkiewicz. Nie ma sekundy do stracenia. Obaj z Adasiem wchodzimy jednocześnie po drabinie. Po przejściu kilku metrów widzę nad sobą jego buty, które nie posuwają się do góry. O porozumieniu się nie ma mowy. Woda zmywa mi z kasku czołówkę, która na szczycie jest przywiązana do kombinezonu. Łykam powietrze i wodę, wreszcie buty ruszają do góry. Jak się potem okazuje, karabinek przypięty do pętli piersiowej wpiął się Adasiowi w drabinę. Ostatni wychodzi Igor. Worek przypiął do nita poręczówki. Wie, że teraz już nie może ryzykować wychodzenia z workiem. Wyciągamy szybko drabinę i podajemy ją Lowie na poręczy na następny próg, 5 m nad Lową czeka Wania. O pokonaniu tych dwóch progów z poręczą w tej chwili już nie ma mowy. Odciągamy drabinę od głównego nurtu. Po dojściu do Lowy drabinka wędruje do Wani, który nie ma gdzie jej zamocować, więc zachacza ją o drobny obły występ i dociska do skały. Wchodzimy po drabinie na pochyłą ścianę kotła eworsyjnego o średnicy ok. 8 m. Nareszcie uwolniliśmy się od bezpośredniego kontaktu z wodą. Możemy stać 2 m nad potokiem. Przed nami następny próg, przez który przewalają się tony kipiącego żywiołu. Jest po 11. Woda ciągle przybiera. Po drugiej stronie, 3 m nad nami, ściana trochę się kładzie. Po założeniu stanowiska na dwóch nitach postanawiamy tam przeczekać. Po godzinie woda zaczyna opadać, ale tylko na ok. 15 minut, po czym przybiera jeszcze gwałtowniej. Zaczynamy się obawiać, że jaskinia może się wypełnić wodą — ściany pokryte są błotem wysoko nad nami. Postanawiamy nitować ścianą w górę w kierunku wodospadu. Mimo ciągłego przepłukiwania otworów, wiercenie zajmuje bardzo dużo czasu. Po 5 metrach ktoś zwraca uwagę na stalagmit na półce po drugiej stronie wodospadu. Po 20 minutach prób lina jest zarzucona na stalagmit, a za chwilę drabinka zwiesza się szerokim łukiem nad wodospadem między stalagmitem a najwyższym nitem. Chodzenie po tak zawieszonej drabinie z jednostronną asekuracją wymaga dużej precyzji poruszania się. Dalej trzeba by znowu osadzić nity — ponieważ miejsce jest względnie bezpieczne, postanawiamy czekać. Przy stalagmicie mieszczą się tylko 4 osoby. Adaś z Mackiem siedzą na listwie wyżej, asekurowani na nicie. Nie rozmawiamy, bo trzeba by krzyzcze bezpośrednio do ucha, siedzimy z wygaszonymi światłami. Próby drzemki co chwila przerywają dreszcze. Jest bardzo zimno. Najbardziej marznie Adaś, który nie wziął hydrokostiumu oraz Maciek, który ma tylko gumowe spodnie. Co pewien czas ktoś prostuje zdrtwiałe nogi i oświetla wodospad: woda

już nie przybiera, a po kilku godzinach zaczyna wyraźnie opadać.

Wreszcie decydujemy się na dalsze wychodzenie. Jeszcze tylko pokonanie kilku metrów nad wodospadem nastęcza pewne trudności, potem jest już łatwo. Nareszcie uwalniamy się od ogłuszającego huku wodospadu. Dręcmy nas teraz pytanie, w jakim stanie jest syfon, ale specjalnie się nim nie przejmujemy — mamy zapas żywności i możemy jeszcze trochę poczekać, a w najgorszym razie poprosimy przez telefon o akwalungi z powierzchni. Strasznie dłuży się droga przez ciasny meander. Wreszcie dochodzimy do syfonu. Następuje odprężenie. Syfon nie jest zalany. Rozmawiamy przez telefon z bazą. Jest godzina 12.20. Dowiadujemy się, że poprzedniego dnia przeszły dwie gwałtowne burze i potem prawie cały dzień padał deszcz. Wobec braku kontaktu do tej pory, dwie osoby weszły do jaskini w celu sprawdzenia łączności oraz poziomu wody w syfonie.

### Szczęśliwy powrót

Gotujemy kawę, herbatę i znowu kawę, jemy paprykę i rozmoczoną czekoladę. Pakujemy wszystko i przeprowadzamy się przez syfon. Potem pół godziny czolgania, zacisk i zjeżdżamy obłożonym kominkiem do... wody, której poprzednio tu nie było. Woda sięga pasa. Następuje powtórna mobilizacja. Zaczynamy iść szybciej. Do sali na poziomie —320 m dochodzimy jednocześnie z Ryszardem Bieganskim i Andrzejem Kopciem, którzy nas uspokajają, że wody płynię coraz mniej. Cieszymy się bardzo ze spotkania. Z bazy prawie wszyscy weszli do jaskini, by pomóc nam w transporcie ekwipunku. Są porozstawiani nad studniami. Wciągają drabinki i asekurowują. Retransport odbywa się bardzo sprawnie i po północy wszyscy opuszczają jaskinię. W sumie akcja trwała 56 godzin.

Dni 9, 10 i 11 września upływają na kręceniu filmu i przygotowaniach do nurkowania w Jaskini Geograficznej. Część osób schodzi do Czajsovchozu, aby uzupełnić zapasy żywności, a Marian Pulina robi dłuższe wypady ze swoimi przybarami naukowymi, odkrywając przy tej okazji 150-metrową jaskinię, kilka ponorów i wywierzyisk oraz piękny kanion o 300-metrowych ścianach.

12 września do Jaskini Geograficznej wyrusza grupa transportowa. W ciasnym meandrze jeden z worków rozsypuje się. W tego typu jaskiniach worki i kombinezony idą w strzępy praktycznie już po jednym lub dwóch wejściach pod ziemię. Grupę szturmową tworzy 5 Rosjan oraz 2 Polacy — Andrzej Piesiewicz i Ryszard Bieganski. Upewniwszy się jeszcze telefonicznie o stanie pogody, rozpoczynają oni nurkowanie w syfonie na głębokości 310 m. Udaje się zejść ok. 8 m poniżej lustra wody, po czym syfon staje się bardzo ciasny i nie rokuję dalszych nadziei. Jeden ze skafandrów ulega uszkodzeniu, przy wycofywaniu się rozpada się drugi worek. Z

bazy nadciągają wezwane przez telefon posilki. Po południu wszyscy wychodzą na powierzchnię.

Parę dni wypełnia likwidacja bazy i transport sprzętu do Soczi. Następuje pożegnalny bankiet, kąpiele w morzu i jeszcze spotkanie ze speleologami z Soczi, którzy pomogli nam przetrwać 2 tygodnie oczekiwań na początku wyprawy. 17 września odjeżdżamy pociągiem do kraju, by 21 września wrócić do Wrocławia.

Podsumowując dorobek wyprawy należy stwierdzić, że wszystkie cele zostały zrealizowane — z jedynym wyjątkiem wyjazdu w Centralny Kaukaz, co było niemożliwe wobec

straty dwóch tygodni na początku wyprawy. Osiągnęliśmy dno najgłębszej jaskini ZSRR, pomyślnie też, choć z negatywnym wynikiem, przeprowadzono próbę nurkowania w Jaskini Geograficznej, jednej z najgłębszych w Związku Radzieckim. We wspólnych akcjach podziemnych jeszcze bardziej umocniły się więzy przyjaźni łączące nas z Sybirakami, którzy wykazali dużo rozważań a jednocześnie i zdecydowania w działaniu, zwłaszcza w momentach krytycznych. W lutym 1971 r. zapraszamy ich do Polski. Celem jest przeć całości Wielkiej Jaskini Snieżnej, co oznaczać będzie nowy rekord głębokości speleologów ZSRR.

## Nowy tom „Pobieżdionych Wierszyn”

**Pobieżdionnyje Wierszyny 1965-1967. Sbornik sowjetskogo alpinizma.** Wyd. „Myśl”, Moskwa 1970, s. 336, 77 kop.

Nowy tom „Pobieżdionych Wierszyn” — otrzymaliśmy go w styczniu 1971 r. — nie sprawia zawodu czytelnikowi zainteresowanemu stanem eksploracji gór Związku Radzieckiego. Znajduje on w nim szereg ciekawych wiadomości zarówno o nowych sukcesach w rejonach dobrze znanych, jak też o atrakcyjnych a rzadko odwiedzanych grupach górskich. Trafny dobór materiału jest zasługą redaktora wydawnictwa, P.S. Rototajewa, który nie może zresztą uskarżać się na brak znakomitych współpracowników.

W okresie, do którego odnosi się zawartość tomu, szczególnie ważnym wydarzeniem była międzynarodowa alpinada „Pik Lenina”, zorganizowana dla uczczenia 50-lecia państwa radzieckiego. O jej przebiegu i znaczeniu informuje w artykule wstępnym A. Borowikow. Wystąpienie przewodniczącego Federacji Alpinizmu ZSRR poprzedza dział „Ekspedycje”, zaczynający się relacją W. Tokmakowa i M. Grudzińskiego o zdobyciu przez zespół Kazachskiego Klubu Alpinistów wielowierzchołkowego szczytu Wojennych Topografów (6873 m) w Tiań Szaniu. Wejście to nastąpiło latem 1965 r., granią od Przełęczy Wysokiej. Na s. 13 przedstawiono wartościowy szkic otoczenia górnej części lodowca Inylczek, z zaznaczeniem nie zdobytych dotąd szczytów. W. Niekrasow w artykule „Pomniki nad Płandźem” opisuje dzieje eksploracji Piku Engelsa (6510 m) w Paśmie Szachdaryńskim. Z kolei zapoznajemy się z dramatyczną opowieścią K. Kuźmina, W. Iwanowa i W. Cetlina o wejściach zespołów „Buriewiestnika” na Pik

Korzeńskiej (7105 m) w 1966 r. (por. „Taternik” 2/1967, s. 55-56). Dalej B. Gawriłow szkicuje przebieg trawersowania masywu Pobiedy przez alpinistów z Czelabinska w r. 1967. Droga zespołu wiodła z Lodowca Dzikiego na przełęcz o tejże nazwie, z niej granią na szczyt Waża Pszaweli (6913 m) i przez Pik Pobiedy (7439 m) oraz Wschodnią Pobiedę (7049 m) na przełęcz Czontaren. Dział ten kończy się artykułem W. Elczbiekowa, A. Piankowa i G. Krukowskiego o pierwszych wejściach alpinistów uzbeckich: w r. 1964 na Pik Izwiestii (6340 m), a w 1965 — na Pik Komunistycznej Akademii (6439 m). Obydwa szczyty wznoszą się w paśmie Akademii Nauk w Pamirze Centralnym.

Artykuł „Walka o Czatyn” A. Sniesariewa i D. Czerieszkina należy już do działu „Wejścia sportowe”. Autorzy barwnie opisują ataki na sławną północną ścianę szczytu, którą obecnie biegną drogi o najwyższych trudnościach. Dalej P. Rototajew opowiada o niegasnącej popularności kaukaskiej Uszby, nawiązując do faktu, że za wejścia na ten piękny szczyt przyznano już ponad sto medali. Następnie N. Paganucci i W. Siedielnikow zdają sprawę z działalności alpinistów Kazachstanu w Górach Fanskich (zachodnia część Pamiro-Ałaju). Ten względnie łatwo dostępny rejon o szczytach przekraczających 5000 m słynie z malowniczości, a niektóre jego partie są niemal nietknięte przez wspinaczy.

Dział „Nauka i alpinizm” rozpoczyna się artykułem A. Kuzniecowa „Altaj-Akru”, który stanowi charakterystykę geograficzno-alpinistyczną otoczenia doliny Akru na północny wschód od Bieluchy. Szczyty wznoszą się tam powyżej 4000 m, a rejon chętnie odwiedzają wspinacze syberyjscy.

Drugi artykuł tego działu, pióra J. Arutionowa, poświęcony jest lawinom błotno-kamiennym, które w pewnych okolicznościach (np. po obfitych deszczach) występują w Kaukazie i w górach Azji Środkowej, zagrażając nieraz całym osiedlom.

W dziale „Doświadczenia i praktyka” budzi zainteresowanie artykuł J. Czernosiłwina i B. Lewina „O współczesnym wyposażeniu alpinisty”. Znajdziemy tam także wspomnienia W. Kokoriewicz na temat powstania i działalności sportowej i wyprawowej lotewskiego ośrodka alpinistycznego.

Wyróżniający się wybitnymi waleńkami literackimi artykuł P. Rototajewa „Alpinisci w bojach za Ojczyznę” wypełnił dział „Historia”. Autor snuje opowieść o wojennych losach trzech radzieckich alpinistów: E.I. Iwanowa, N.P. Budarina i K. Pachomowa.

Bogatszy niż zwykle dział „Za granicą” przynosi kilka opracowań. G. Anochin pisze o eksploracji masywu Olimpu, W. Szatajew — o przejściu wschodniej ściany Grand Capucine w Alpach przez zespół radziecki (1962), A. Owczinnikow i W. Oniszczenko — o przejściu filara Petit Dru w 1965 r., W. Skurlatow — o zdobyciu zachodniej ściany Yerupaja w Andach peruwiańskich przez L. Pattersona i naszego rodaka J. Peterka (1966).

Lektura tomu sprawia dużą przyjemność i budzi uznanie dla autorów i redakcji, przede wszystkim dlatego, że w relacjach o alpinistycznych osiągnięciach nie zapomniano na ogół o informacjach o rejonach działania i historii ich zdobycia. Z niecierpliwością będziemy oczekiwać ukazania się kolejnego tomu — miejmy nadzieję, że otrzymamy go z mniejszym opóźnieniem.

M. Mikołajczyk i M. Popko

# Polskie drogi w górach świata

## WARSZAWA – PORONIN – TATRY

Trawersowanie połączone z I wejściami na 3 szczyty w pd. odnodze Grzbietu Zaałajskiego: A. Gardas, P. Misiurewicz, P. Młotecki, K. Olech, J. Olszewski, A. Pietraszek, Z. Rubinowski i Z. Szajuk, 7–10 VIII 1970. Proponowana kategoria: 4B.

**Podejście.** Z bazy „4250 m” orograficznie prawą moreną Lodowca Oktyabrskiego do wysokości pierwszych kałgasporów, po czym przechodząc przez potok lodowcowy w poprzek lodowca na jego lewą morenę. Moreną tą aż do czoła lodowca Warszawa (3 godz.). Następnie moreną środkową tego lodowca ok. 1,5 godz. do miejsca, gdzie w orograficznie prawym zboczcu zarysowuje się wyraźny żleb ze ściekiem wodnym spadającym z pół finnowych grzęd Piku Warszawa. Tutaj biwak na morenie lodowca.

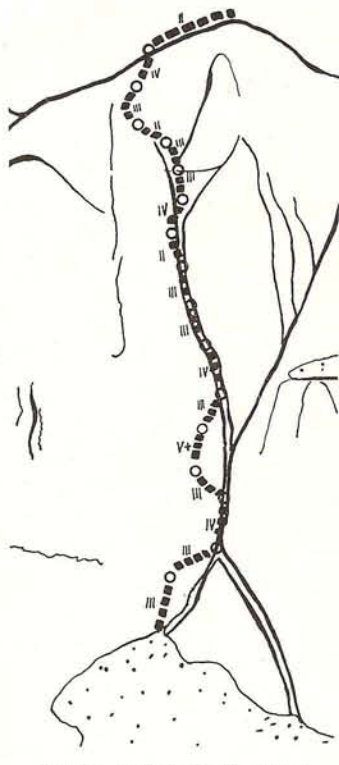
**Opis drogi:** Z lodowca wejście do ujścia Żlebu (trudności w pokonaniu szczeliny bocznej) i nim w górę na pola finnowe (2 1/2 godz.). Polami na połągą grzędę doprowadzającą do pd. grani Piku Warszawa. Grania tą na wierzchołek (6 godz., biwak na grani poniżej wierzchołka). Ze szczytu piarżystą grania na północ, a następnie ku zachodowi śnieżną grania na przełęczkę pod Pikiem Poronin (2 1/2 godz.). Z przełęczki stromym śniegiem na wierzchołek (3 godz.). Z niego w dół szeroką piarżystą grania na przełęczkę pod Pikiem Tatry (1/2 godz. — trzeci biwak na przełęczce). Z przełęczki na południe piarżystą grania na szeroko rozbudowany wierzchołek Piku Tatry (1 1/2 godz.). Dalej ku pd. piarżystą grania na niższy wierzchołek, z którego stromym piarżystym a niżej śnieżnym zboczem na szeroką przełęcz w grani otaczającej lodowiec Warszawa (1 1/2 godz.). Z niej stromo w dół na boczny lodowczyk, stanowiący lewe orograficznie odgałęzienie lodowca Warszawa, i nim na lewą orograficznie morenę tego ostatniego (1 1/2 godz.). Moreną aż do Lodowca Oktyabrskiego (1 godz.), którym powrót drogą podejścia.

P. Misiurewicz

## KYZYLJAR

I wejście pn. ścianą na wsch. wierzchołek: Stefan Łobacz i Witold Marchewka, 18 VIII 1970. Droga częściowo nadzwyczaj trudna, eksponowana, o b. kruchoj skale; 6 godz.

Pn. ściana 4-wierzchołkowego szczytu opada do doliny Yedi Göller rozczłonkowana, stromą 600-metrową ścianą. Drodze kie-



Polska droga na Kyzyljar.

Rys. Stefan Łobacz

runek wyznacza żleb spadający z przełęczy między wsch. i głównym wierzchołkiem i komin pod przewieszonymi skałami na prawo (orogr.) od niego. Wejście w ścianę w miejscu, gdzie śnieg podchodzi najwyżej pod skały, z lewej strony zaśnieżonej rynn.

Kilkadziesiąt metrów wprost w górę stromymi skałami, pod przewieszony blok i w prawo w skos w górę płytkim zacięciem do płata śniegu, skąd poszarpanymi skałami w górę pod pas przewieszek. Obchodząc przewieszki z prawej — do piarżystej stromej rynn, zwężającej się u góry, przez przewieszkę (IV) i dalej na lewo od śniegu w kierunku stromej ścianki. Następnie lewym ograniczeniem rynn, pionowymi ściankami do małej nyczy i w lewo w skos w górę, wygodną rynną pod podcięta płytę. Środkiem płyty (V+) i dalej w górę z prawej strony zebra w kierunku olbrzymiej gładkiej ściany z odstającymi zębami, do

pionowej rynn, odchylającej się w lewo. Rynną (IV) na szeroką półkę biegnącą w lewo nieco w dół, a następnie wznoszącą się łukiem ku górze. Po jej przejściu — kilkunastometrowy trawers w prawo i w górę przez strome skały (IV) do rynn ograniczonej z lewej strony żebrem. Nią w górę przechodząc w prawo pod stromą grzędę niewyraźnego filaru, opadającego z wierzchołka ku pn.-wsch. Przekraczając grzędę, ostrym zacięciem na mniej stromy teren i nim wśród bloków w prawo na wierzchołek.

W. Marchewka

## MAŁA KYZYLKAJA

Prawdopodobnie I wejście pd.-wsch. grania: Stefan Łobacz i Witold Marchewka, 16 VIII 1970. Droga miejscami b. trudna, piękna widokowo, eksponowana, o b. kruchoj skale; 3 godz.

Mała Kazyłkaja stanowi wyraźne wypiętrzenie w głównej grani na pd.-wsch. od Kyzylkaji. Na szczycie znajduje się metalowy pojemnik z wpisami trzech wypraw: tureckich z lat 1964 i 1967 oraz austriackiej z r. 1965 (W. i H. Stefan).

Droga prowadzi wschodnią grzędą, spadającą z pd.-wsch. grani. Środkiem pokrytej blokami ściany, jaką opada od pd.-wsch. opisana grzędą, wprost do góry na jej krawędź (II). Po jej lewej stronie dość położy na punkt zwornikowy. Stąd w prawo grania, w tym miejscu względnie szeroka i łatwa, pod gwałtownie spiętrzający się uskoki. Tu grań przybiera charakter ostrego noża. Płytką, pionową rynną kilkadziesiąt metrów w prawo w dół na piarżystą półkę, nią w lewo i poprzez próg w dół na niższą półkę, którą w prawo i przez system piarżystych i skalnych półek i progów kilkaset metrów skośnie w górę w prawo w kierunku brązowych skał w pobliżu linii spadku wierzchołka. Nie dochodząc do nich, stromą płytą w górę (IV) w stronę wyraźnej groty. Poniżej wejścia do niej, mijając ją z prawej strony, kilkanaście metrów pionowym zacięciem z prawej strony przewieszzonego bloku (IV) i dalej z odchyleniem w lewo do okna skalnego, którym na pd. stronę grani. Stąd piarżystymi półkami, biegnącymi łukiem w dół i obchodząc dołem wyraźną kazałnicę w prawo pod mocno wcięte siodło pod blokiem szczytowym. Nie dochodząc do niego, stromą depresją ściany w górę na łagodnie pochylone zbocze i nim na wierzchołek.

W. Marchewka

## DIREKTASZ

I wejście środkiem pd.-zach. ściany: Jacek Jedliński i Grzegorz Wasiak, 14 VIII 1970. Droga częściowo b. trudna, 3.30 godz.

Direktasz jest samodzielnym ostatecznym, łączącym się tylko od pd. niewyraźną i bardzo zerodowaną grzędą z podnożem pn.-zach. filaru szczytu Karagöl. Wysokość ściany wynosi ok. 400 m.

Droga zaczyna się w kruchym żlebie wcinającym się w podnoże zach. ściany. Żlebem tym prosto w górę do kilku ostro sterzących bloków (I—II). Stąd przez stromą ściankę (III) do wybitnej rynny, którą na wygodną płaszczyznę w dolnej części wielkich wymytych płyt, ciągnących się ku zach. wierzchołkowi. Płytami kilka metrów w górę, następnie trawers do odpekniętego bloku

(IV). Obchodząc go z prawej strony, pokonujemy pionowe zacięcie (IV), które prowadzi na wyraźną półkę. Z półki w górę po płytach (IV) do nży pod przewieszonymi ścianami, a dalej gładką pionową rynną (IV) na wielką platformę, kończącą ową wielką formację płytową. Przechodząc platformę, bloki i progi skalne na zach. wierzchołek (I—II), skąd łatwo na główną kulminację.

G. Wasiak

# Drogi i obozy w Tatrach

## GRAN RAKUSKA CZUBA — RYWCINY

Przejście graniami wokół Doliny Pięciu Stawów Spiskich i Zimnej Wody — z włączeniem Kieżmarskich Szczytów i Wideli — jest jedną z najciekawszych i najtrudniejszych graniówek w Tatrach. Trudności częściowo V, 47 godzin przewodnikowych, 60 nazwanych wzniesień, podczas gdy w całej głównej grani Tatr jest ich tylko 173. Przejścia dokonali zespół Zbigniew Roguski (Koło Warszawskie) i Stanisław Zygmunt Zdrojewski (Koło Łódzkie), w czasie 26 godzin, pokonując łącznie ok. 8600 m różnicy wzniesień. Horarium: 9 września — Zielony Staw Kieżmarski początek drogi godz. 2, Kieżmarski Szczyt 6.15, Widły 8.15, Łomnica 11-12.30, Durny 13.50, Baranie Rogi 17.15, baza w Schronisku Téryego 18.45; 10 września — wyjście godz. 6, Śnieżna Przełęcz 7.20, Lodowy Szczyt 10, Mały Lodowy 11.10, Pośrednia Gran 15.40, Rywociny 18, Schronisko Téryego 20-22, Zielony Staw Kieżmarski 1.30 (11 września). Ominięto Niżni Barani Zwornik i niektóre drugorzędne turniczki w Kościolach. Pogoda była na ogół dobra, chociaż świeży opad śniegu utrudniał wspinaczkę w rejonie Łomnicy i Durnego. Zdumiał nas ostatni wpis w książce szczytowej jednego z najpiękniejszych wierzchołków tatrzańskich — Złotego Szczytu: pochodził z lipca 1962 r.!

Stanisław Z. Zdrojewski

## WARSZAWSKI OBÓZ POD NAMIOTAMI

W dniach od 1 do 16 lutego 1971 r. odbył się obóz zimowy Koła Warszawskiego w Tatrach Słowackich — tradycyjnie pod namiotami, tym razem na Połanie pod Wysoką. W obozie wzięło udział 6 członków Koła Warszawskiego (Stanisław Czerwiński, Marek Fijałkowski, Antoni Pomianowski, Zbigniew Roguski, Jan Wojciech Rutkiewicz i Krzysztof Zdzitowiecki — kierownik) oraz przez kilka dni Kazimierz Głazek z Koła Wrocławskiego. Warunki atmosferyczne i wspinaczkowe były bardzo złe, w czasie trwania obozu zanotowano tylko 5 dni bez opadów śniegu. Najważniejszym osiągnięciem obozu było przejście

wschodniej ściany Ganku drogą WHP 1370 z wariantami, dokonane w dniach 12-14 lutego przez S. Czerwińskiego, K. Głazka i K. Zdzitowieckiego. Było to II przejście zimowe tej drogi, a I w okresie zimy kalendarzowej. Oprócz tego przebyto w dniu 6 lutego lewy filar wschodniej ściany Kaczej Turni (S. Czerwiński, A. Pomianowski, J. W. Rutkiewicz i K. Zdzitowiecki) — przypuszczalnie po raz pierwszy w zimie. Zejścia dokonano na zachód, kominem z przełęczki pod Kaczą Turnią; w warunkach zimowych jest to najlepsze zejście z tego rejonu do Doliny Ciekłej. Połana pod Wysoką jest w warunkach zimowych dogodnym miejscem do obozowania ze względu na osłonięcie od wiatrów i możliwość wykorzystania podestów pod namioty. Niesety w pierwszej połowie lutego na terenie obozowiska prawie nie ma słońca. Ewentualnym obozem było to, że w dniu 1 lutego aż powyżej Połany pod Zabiem podchodziliśmy po trawie i kamieniach, natomiast w połowie tegoż miesiąca wracaliśmy zapadając się po pas w śniegu.

Krzysztof Zdzitowiecki

## MŁODZI IDA

W oparciu o schronisko przy Morskim Oku odbył się w pierwszej dekadzie lutego doroczny obóz unifikacyjny dla wyróżniających się młodych taterników. Kierowała nim Halina Krüger, instruktorem był Piotr Jasiński. Udział w obozie wzięli: Mirosław Budny, Danuta Gellner, Marek Łukaszewski, Andrzej Sikorski, Zbigniew Wach i Andrzej Willusz. Pogoda była względnie dobra, jednakże niebezpieczeństwo lawin ograniczało działalność tylko do niektórych rejonów. Podejmowano próby przejścia takich dróg, jak direttissima i droga Paszuchy na Kazalnicy czy droga Paszuchy na Mniszku, przebyto zaś filar Kony Spadowej (bez udziału obiektów zgrupowaniem „młodych”) oraz — trzykrotnie — drogę Korosadowicza na Kazalnicy. W czasie wolnym od zajęć wysłuchano pogadanki P. Jasińskiego o Dolomitach, odbyto też szereg dyskusji na tematy związane z wspinaniem w Tatrach i innych górach.

Uczestników cechowało nastawienie na przejścia wielkich dróg, przede wszystkim o charakterze „letnim” — przy na ogół nie najlepszym przygotowaniu sprzętowym i kondycyjnym oraz niewielkim obyciu z tatrzańską zimą.

## KOLEJNY OBÓZ KDL

W dniach od 23 lutego do 14 marca 1971 r. odbył się przy Morskim Oku VI już z kolei Międzynarodowy Obóz Alpinistyczny KDL, którego kierownictwo powierzono Andrzejowi Drescherowi. W imprezie wzięło udział 10 gości — po dwóch przedstawicieli z Bułgarii, NRD i Węgier oraz 4 z Czechosłowacji.

Przez cały czas trwania zgrupowania panowała bardzo zła pogoda — początkowo niskie temperatury (ok. -25°) i sytki, niezwiązany śnieg, następnie gruba pokrywa świeżego śniegu przy temperaturze bliskiej 0°, a wraz z nią niebezpieczeństwo lawin. Spowodowało to zredukowanie programu sportowego, a podejmowane próby ambitniejszych przejść kończyły się wycofaniami wobec zbyt dużego zagrożenia życia. W nielicznych drugorzędnych przejściach uczestnicy obozu wykazali znakomite wyszkolenie techniczne i przygotowanie kondycyjne — szczególnie wyróżniali się pod tym względem alpinisci słowaccy i niemieccy. Pomimo deprymującej się pogody atmosfera wśród uczestników była miła, serdeczna i koleżeńska, a w rozmowach i dyskusjach pozytywnie oceniano celowość organizowania w przyszłości analogicznych spotkań, pomysłów przecież nie jako konfrontacja umiejętności sportowych poszczególnych zespołów, lecz okazja do bezpośredniej wymiany poglądów i doświadczeń oraz nawiązywania kontaktów i przyjaźni.

Na obóz nie stawili się zaproszeni alpinisci z ZSRR i Jugosławii, przedstawiciele Rumunii przysłali zawiadomienie o niemożności przybycia w wyznaczonym terminie.

Hanna Wiktorowska

# Wyprawy w góry egzotyczne

## DHAULAGIRI (8167 M)

Jak pamiętamy, „Biała Góra” została zdobyta w r. 1960 przez międzynarodową — przede wszystkim szwajcarską — wyprawę, przez ostrogę północno-wschodnią. Przeprowadzona przez Amerykanów próba wejścia granią południowo-wschodnią zakończyła się katastrofą lawinową już na lodowcu. Dlatego duże poruszenie wywołała podana przez AFP wiadomość, że japońskiej wyprawie udało się zdobyć szczyt od tej właśnie strony. Była to jednak pomyłka. Doshisa University Expedition 1970, kierowana przez Tokufu Ota, powtórzyła drogę z r. 1960. 20 października Tetsuji Kawata i Lhakpa Tenzing osiągnęli szczyt z obozu VI (7800 m) przez ostrogę północno-wschodnią i wschodnią grani.

Wg Güntera O. Dyhrenfurtha

## „POLSKA PRZEŁĘCZ” PRZYJĘTA

Ukazał się nowy tom „The Himalayan Journal” — rocznika Himalayan Club (1969). Zawiera on m.in. obszerny artykuł Andrzeja Kusia o I Polskiej Wyprawie w Karakorum — z mapą rejonu działania. W tekście i na mapie użyta została nazwa „Polan La” („Polish Pass” — Polska Przełęcz), co stanowi niejako jej oficjalne wprowadzenie do nazewnictwa geograficznego Karakorum. W kronice wzmiankowanego tomu znalazły się również notki o polskich wejściach w masywie Lungho w r. 1968 (wyprawy Akademickiego Klubu Alpinistycznego — zob. „Taternik” 4/1969).

## SCIANA BYŁA ZA TWARDA

Wracając spod Mercedario, wyprawa austriackich „Naturfreunde” kierowana przez Othmara Kucerę przyspuściła atak do 400-metrowej północnej ściany słynnej „Głowy Cukru” opodal Rio de Janeiro. Ekipa liczyła, że z problemem tym upora się w 4 dni, zamiar nie powiódł się jednak. Jak relacjonuje „Volksstimme” (18 marca 1971), w lite kwarcowe skały nie można na długich odcinkach wbijać haków, co m.in. uniemożliwiło sforsowanie jednej z kluczowych przewieszek. Bardzo dokuczliwy był też niezwykle upał. Mimo to Austriacy posunęli się o 80 m dalej, niż próby brazylijskie.

Antoni Janik

## MOUNT EVEREST 1971

Zachodnie agencje prasowe podają kolejnie meldunki o rozwijaniu się akcji górskiej Międzynarodowej Wyprawy na Everest, w której uczestniczy Polak, Jerzy Surdel („Taternik” 1/1971). Wyprawa ta miała zrealizować



Rys. wg „Die Alpen”

dwa cele sportowe. Pierwszym było poprowadzenie direttissimi ścianą południowo-zachodnią, drugim — wejście z udziałem Yvette Vaucher granią zachodnią (a nie drogą zwyczajną, jak według wstępnych informacji podaliśmy w poprzednim numerze), drogą przebytą po raz pierwszy przez Amerykanów w r. 1963 („Taternik” 1—2/1964). Jeśli chodzi o direttissime, latem 1970 r. atakowali ją już Japończycy, jednakże po ok. 800 m wycofali się, napotkawszy olbrzymie trudności.

Wyjątkowo ciężkie warunki atmosferyczne, śmiertelny wypadek oraz nieporozumienia między kierownictwem a uczestnikami sprawiły, że IHE 1971 wraca do Europy bez żadnego wyniku.

## POLACY W SKŁADZIE WYPRAWY ARGENTYŃSKIEJ

W końcu czerwca 1971 r. opuszcza Argentynę III Argentyńska Wyprawa w Himalaje — z zamiarem dokonania wejścia na Mount Everest w okresie pomonsunowym. Ekspedycję finansuje armia argentyńska, zgodę rządu nepalskiego już otrzymano. W skład wyprawy wchodzi: Gerardo Watzel (naturalizowany Austriak) jako kierownik, Jorge Aikes, Peter Bruchansen, Carlos Comesana, Ryszard Czerniawski („Taternik” 3/1969), José Fonrouge, Mariano Lynch, Jerzy Peterek („Taternik” 2/1967 s. 54), Mario Serrano, Juri Skwarca, Guillermo Vieiro, Ulises Vitale i Jorge Viton. Komendantem transportu będzie ppłk. Hector Cateva-Tolosa, w skład zespołu technicznego i transportowego wejdą 4 inni oficerowie i podoficerowie. Włączenie dwóch Polaków do składu tej tak poważnej ekspedycji jest cennym dla nas wyróżnieniem i zaliczeniem ich do „śmietanki” alpinistycznej.

Wacław W. Blicharski

# Z życia organizacji

## OBRAZY ZG KW

Ostatnie w r. 1970 zebranie plenarne ZG KW odbyło się 8 listopada. Wiceprezes A. Paczkowski omówił wyniki sportowe i eksplozacyjne sezonu. A. Zawada zaznajomił zebranych ze stanem przygotowań do II Polskiej Wyprawy w Karakorum, której skład osobowy Plenum zatwierdziło. Szerszą dyskusję wywołały problemy wypadków i bezpieczeństwa w górach oraz sprawy szkoleniowe, które zreferował R. Kozioł. Omówiono też w szczególności kalendarz imprez na r. 1971. W zebraniu uczestniczył inż. W. Ostrowski, któremu Prezes KW, A. Janik, wręczył Odznakę 100 Lat Sportu Polskiego, przyznaną mu przez GKFiT w r. 1969.

Kolejne posiedzenie plenarne zostało zwołane na dzień 18 kwietnia 1971 r., a poprzedziły je — 17 IV — obrady Komisji Sportowej. Na porządku dziennym Plenum znalazły się sprawy finansowe, sportowe, szkoleniowe, wypadków i bezpieczeństwa w górach, omówiono też przygotowania do tegorocznych wypraw oraz planowane zmiany w statucie KW, które miałyby być zaproponowane najbliższemu Walnemu Zjazdowi KW. Najbardziej ożywioną wymianę zdań wywołały plany Komisji Szkoleniowej, która m. in. latem br. zamierza wskrzęsić Szkołę Taternictwa na Hali Gąsienicowej. W obradach wzięli udział członkowie honorowi KW — Czesław Bajer, Bolesław Chwaścinski i Eugeniusz Piątkowski.

Obu zebraniom — listopadowemu i kwietniowemu — przewodniczył Prezes KW, Antoni Janik.

## KOŁO WARSZAWSKIE KW

4 marca 1971 r. odbyło się — przy raczej umiarkowanej frekwencji — Walne Zebranie Koła Warszawskiego KW. W skład nowego Zarządu weszli: Krzysztof Zdzitowiecki — prezes; Halina Krüger — wiceprezes; Barbara Kajdańska — sekretarz; Danuta Herz — II sekretarz; Wojciech Tedzlagolski — skarbnik; Jerzy Hirsowski, Andrzej Marczak i Antoni Pomianowski — Komisja Sportowa; Jacek Mierzejewski, Andrzej Piekarczyk i Marek Malatyński — Komisja Szkoleniowa; Piotr Aspras — Komisja Sprzętowa; Stanisław Bratkowski — Komisja Propagandy.

Za zadanie pierwszoplanowe uznał nowy Zarząd sprawę intensyfikacji szkolenia taternickiego. Rozpoczęto kurs dla początkujących, w którym udział mogą wziąć członkowie sympatycy KW. Zajęcia praktyczne odbywają się na podmiejskich bunkrach, a w drugim etapie — w skałkach Jury Krakowsko-Wieluńskiej. Prowadzone są też egzaminy na stopień członka zwyczajnego. W okresie letnim Koło Warszawskie zorganizuje 3 obozy w Tatrach Słowackich.

## ZAKOPANE: ZMIANA WARTY

W dniu 6 marca 1971 r. odbyło się Walne Zebranie Koła Zakopiańskiego KW, w którym uczestniczyli członkowie honorowi KW, Jadwiga Roguska-Cybulska i Stefan Zwoliński. ZG KW reprezentowała Hanna Wiktorowska. Na 65 członków zwyczajnych uprawnionych do głosowania obecnych było 27. Prezesem wybrano Ryszarda Szafirskiego. Podział funkcji w nowym Zarządzie Koła przedstawia się następująco: zastępca prezesa — W. Cywinski, sekretarz — M. Jagiełło, Komisja Sportowa — P. Malinowski, skarbnicy — Z. Stecka i M. Wesołowska, Komisja Sprzętowa — T. Świerczyńska, Komisja Propagandy — M. Szczesny. Ryszard Szafirski podziękował w imieniu wszystkich zebranych kol. Zbigniewowi Korosadowiczowi za wieloletnią owocną pracę włożoną w kierowanie Kołem Zakopiańskim. W przedstawionym programie nowego Zarządu nacisk położono na rozwijanie działalności sportowej w Tatrach oraz na pracę dydaktyczno-wychowawczą, tak istotną wobec stałego rozrastania się szeregów Koła.

## POWSTANIE FEDERACJI AKA

Na Zjeździe Aktywu Turystycznego ZSP we Wrocławiu w dniu 27 lutego 1971 r. powołana została do życia Federacja Akademickich Klubów Alpinistycznych (FAKA). Jednocześnie Zjazd podjął decyzję o oddzieleniu od siebie studentek organizacji zrzeszających taterników powierzchniowych i jaskiniowych.

20 marca 1971 r. odbył się w Warszawie Zjazd Delegatów Akademickich Sekcji i Klubów Alpinistycznych, które do tego czasu złożyły swój akces do FAKA. W obradach udział wzięli obserwatorzy ZG KW — S. Kuliński i A. Paczkowski. Na zjeździe zatwierdzony został na stanowisku przewodniczącego FAKA pełniący jego obowiązki od zjazdu we Wrocławiu, Andrzej Sikorski (UW), wiceprzewodniczącymi wybrani zostali Janusz Lewandowski (Politechnika Warszawska) i Marek Nowicki (UW).

Aktualnie (stan z połowy kwietnia) w skład Federacji wchodzi 14 klubów i sekcji z 10 miast, a szacunkowa liczba jej członków wynosi ok. 700. Głównymi zadaniami, jakie stawia przed sobą FAKA, jest szkolenie oraz organizowanie centralnych i środowiskowych wypraw w różne rejony górskie.

Nie rezygnując ze szkolenia początkujących, Federacja chciała by roztoczyć opiekę przede wszystkim nad młodymi taternikami o 1- do 4-letnim stażu, którzy w większości rekrutują się ze środowiska studenckiego. Planowane przez nas kursy dla zaawansowanych oraz obozy sportowo-szkoleniowe, w których skład wchodzić będą taternicy o różnym stopniu zaawansowania, przyspieszą z

pewnością integrację młodzieżowego środowiska taternickiego, przyczynia się też, być może, do zredukowania liczby wypadków wśród początkujących. Dyskutowana jest sprawa obozów szkoleniowych dla wspinaczy o aspiracjach sportowych, które miałyby dać im niezbędne umiejętności techniczne i taktyczne do przechodzenia najtrudniejszych dróg skalnych.

Kluby i sekcje zrzeszone w FAKA posiadają już pewne doświadczenie w organizacji wypraw (Hindukusz, Iran, kilkakrotnie Turcja, Alpy, Kaukaz, przygotowania do wyprawy w Karakorum). W tej sferze działalności chcemy oprzeć się przede wszystkim na wyprawach organizowanych siłami kilku sekcji, nie rezygnując poza tym z organizacji wypraw centralnych. Ze względu na termin powstania Federacji, jedynym, jak dotąd, wyjazdem centralnym planowanym na nadchodzące lato jest wyjazd 20-osobowej grupy do Chamonix.

Marek Nowicki

## JUBILEUSZ DZRIS

Uroczyste obchodziło jubileusz 60-lecia istnienia Društvo za Raziskovanje Jam Slovenije (Towarzystwo Badania Jaskiń Słoweńskich). Przybyli liczni goście z kraju i zagranicy. Prof. H. Trimmel z Austrii wygłosił prelekcję na temat ochrony jaskiń udostępnianych dla ruchu turystycznego. W grupie odznaczonych aktywistów Towarzystwa znalazł się m.in. R. Gosparić, który przed kilku laty podejmował w Postołnej wyprawę Speleoklubu Warszawskiego PTTK. W auli Uniwersytetu w Lublanie urządzona była okolicznościowa wystawa, na którą złożyły się 152 fotografie czarno-białe i kolorowe oraz plansze obrazujące rozwój słoweńskiej speleologii. Drugiego dnia uczestnicy obchodów zwiedzili jaskinię Taborską koło Grosuplija.

Bernard Uchmański

## KRYZYS W TOWARZYSTWACH ZACHODNICH

Prezes Österreichischer Alpenverein (192 000 członków, 157 sekcji) ogłosił artykuł, w którym sygnalizuje poważne tarapaty finansowe, w jakie popadły zachodnie towarzystwa alpejskie w związku ze zmniejszeniem się wpływów ze schronisk górskich (na tle rozwoju motoryzacji, budowy szos dojazdowych itp.). OeAV posiada 270 schronisk z 13 000 miejsc noclegowych, które w r. budżetowym 1969-70 przyniosły 1 300 000 szylingów, kosztowały zaś — włączając remonty — 22 000 000 szylingów. W r. 1971 Towarzystwo wykazało niedobór budżetowy rzędu 13 000 000 szylingów. Ponieważ utrzymuje się ono właściwie tylko ze składek członkowskich, rozpoczęło starania o dotacje państwowe na konserwa-

cję szlaków i schronisk, które służą ogółowi, w tym także przynoszącym dewizy obcokrajowcom. Identyczny problem w Club Alpin Suisse omawiają „Die Alpen” 3/1971 w 10-stronicowym artykule, bogato udokumentowanym statystycznie.

## W KRAJU I NA ŚWIECIE

● 20-lecie istnienia obchodzi w tym roku Koło Beskidzkie KW w Bielsku-Białej. Zrzessa ono 80 taterników i legitymuje się wcale poważnym dorobkiem górskim — również poza Tatrami.

● Szwajcarskie szkoły wspinania, wśród nich Bergsteigerzentrum Pontresina i Bergsteiger-Institut „Rosentau”, tworzą związek pod nazwą Schweizerischer Verband der Bergsteigerschulen. Ta nadrzędna instytucja czuwa m.in. nad jednolitością programów szkoleniowych i nad ogólnym poziomem nauczania, prowadzonego przez dyplomowanych przewodników alpejskich.

● ZG KW zamierza wprowadzić specjalną odznakę „Instruktor taternictwa”.

● Daleko zaawansowane są starania o otwarcie przy WSWF w Krakowie katedry taternictwa — decyzyja w tej sprawie ma zapas na szczeblu ministerialnym. Katedry takie istnieją w niektórych krajach, np. w Bułgarii.

● GKFFIT wyraził zgodę na zorganizowanie jesienią 1971 r. Walnego Zgromadzenia Międzynarodowej Unii Związków Alpinistycznych (UIAA) w Polsce, w Zakopanem. Jest to impreza o wysokiej randze i jej urządzenie będzie wymagało od KW niemałego wysiłku organizacyjnego.

● Przypominamy, że księgozbiór KW znajdujący się w depozycie w Muzeum Kultury Fizycznej i Turystyki przy ul. Wawelskiej (stadion „Skrzy”) jest dostępny w zasadzie codziennie, w godzinach od 9 do 15. Z książek i czasopism można korzystać tylko na miejscu w sympatycznie urządzonej czytelni.

● Od 5 lat istnieje w Szczecinie Klub Tatrzański PTTK, zrzeszający obecnie ok. 100 członków. Ma on 3 sekcje: wysokogórską, turystyczną i narciarską.

● Pięćlecie istnienia obchodził również klub młodych speleologów „Bobyry” w Zaganiu, współpracujący z klubami w Częstochowie i Krakowie. W dorobku ma m.in. odkrycie 4 jaskiń w okolicach Lwówka.

● Komisja Alpinizmu DWBO DDR uruchomiła w tym roku centralny punkt informacji alpinistycznej. Posiada on ewidencję znacznej liczby archiwów i kartotek sekcyjnych i prywatnych, do których kieruje zainteresowanych. Tematyka ogranicza się w zasadzie do gór Krajów Demokracji Ludowej.

● Poprzez prasę lokalną werbuja kandydatów Klub Turystyki Jaskiniowej Krakowskiego Oddziału PTTK oraz Sekcja Grotołazów poznańskiej RO ZSP. Kurs dla początkujących obejmuje w Poznaniu 24 godziny wykładów oraz 8 godzin ćwiczeń praktycznych na murach Cytadeli.

● Dużą aktywność przejawia kielecki Klub Górski PTTK. Jego członkowie wykorzystują naturalne walory regionu i na podmiejskich skałkach doskonałą pod okiem Zbigniewa Rubinowskiego umiejętności wspinania.

● Grupa lewicowych wspinaczy bawarskich zawiązała ostatnio klub alpinistyczny „Czerwona Gwiazda”. Jak oświadczyli oni, przestał im odpowiadać klimat apolitycznych lub jawnie antysocjalistycznych organizacji górskich już w NRF istniejących.

● Z listy członków Koła Warszawskiego KW skreślono ostatnio 98 osób — głównie z powodu nie opłacania składek członkowskich.

● Przy kole KW w Trójmieście powstała Sekcja Taternictwa Jaskiniowego, która zainaugurowała działalność wyprawą do Jaskini Miętuśiej (15—28 lutego 1971 r.), szeroko relacjonowaną w prasie Wybrzeża.

● Od r. 1967 organizowane są w Dreźnie „Wieczory filmów górskich” (Bergfilmabende). W ramach tej imprezy wyświetlono do tej pory 79 filmów z 19 krajów — z udziałem 35 000 widzów. „Der Tourist” 3/1971 (NRD).

● 20 i 21 marca 1971 r. w Sokolich Górach święcił 5-lecie owocnej działalności speleologicznej Klub „Aven” z Częstochowy. Specjalizuje on się w jaskiniach Jury.

● Siedzibę Komitetu Centralnego Club Alpin Suisse stanowią w kadencji 1971—73 Lozanna. Prezesem jest Charles Cevey, sekretarzem Pierre Schick. Klub posiada ok. 10 komisji, z których najliczniejszą jest Komisja Wydawnicza (11 osób, nie licząc 2 redaktorów naczelnych „Die Alpen”). Członków honorowych mianują poszczególne sekcje, CAS jako całość ma ich tylko 11 (m.in. C. E. d'Arcis, G. O. Dyhrenfurth, J. Hunt).

## W skrócie

● Pierwszego przejścia zimowego Filara Croza w północnej ścianie Grandes Jorasses („Taternik” 1-2/1964 s. 12) dokonali w połowie lutego 1971 r. dwaj członkowie l'Ecole militaire de haute-montagne — porucznik Marmier i strzelec Nominé. Wspinaczka trwała 3 dni. (ape)

● Jak podaje czasopismo „Nature”, wpływ erozji na kształtowanie się krajobrazu górskiego jest powolniejszy, aniżeli przypuszczano. Alpejski łańcuch górski potrzebuje 2 milionów lat, by ulec obniżeniu o 1000 m, 100 000 lat trwa praca wód nad wyżłobieniem wąwozu czy zlebu o głębokości 50 m.

● W oparciu o „La Montagne” korygujemy nazwiska Szwajcarów z Les Droites (zob. „Taternik” 1/1971 s. 17). Byli to H. Berger oraz H. i J. Müllerowie. Obiegli oni szczyt 22 grudnia, rozpinając stałe liny do 600 m wysokości ściany. Przejścia całości dokonali w dniach 1-4 stycznia 1971 roku.

● Miesięcznik „Nos Montagnes” (Nasze Góry), organ Club Suisse de Femmes Alpinistes, święcił w roku zeszłym 50-lecie istnienia, zaś w lutym br. doczekał się

pięćsetnego numeru. Część zeszytu poświęcono na zarys historii pisma.

● Wzmiankowana w „Taterniku” 3/1970 s. 123 nowa droga braci Rusconi na Piz Badile (określana jako „kant wschodnio-północno-wschodni”) otrzymała w lecie 1970 r. pierwsze powtórzenie. Ośmioosobowy zespół stwierdził, że jest to jedna z najładniejszych i najtrudniejszych wspinaczek skalnych w całych Alpach; jej urok podnosi wspaniała lita skała.

● Przewodnik „Elbasandsteingebirge” obejmuje 913 wierzchołków skalnych uznanych oficjalnie za „wspinaczkowe”. Jak dotąd tylko dwóm alpinistom udało się zebrać wejścia na wszystkie te wierzchołki — trzeciemu brak do kolekcji już tylko kilku.

● We wrześniu 1970 r. w Alpach Austriackich bawiło 6 alpinistów tureckich. Wspinali się w Wilder Kaiser, urządzili także wypad w Dolomity. Alpinści austriaccy prowadzili w Turcji kursy ratownictwa górskiego.

● Węgierski przegląd geograficzny „Földrajzi Közlemények” 2/1970 omawia sylwetkę geografa

i krajoznawcy Jánosa Hunfalvyego w związku ze 150-leciem jego urodzin. Przypomnijmy, że imię tego uczonego nosi w nazewnictwie węgierskim i niemieckim przełęcz Waga (Hunfalvyhágó, Hunfalvyjoch).

● Trzeciego przejścia tzw. Cahunu (Lincaul) na Grandes Jorasses dokonali w dniach 6-8.VI.1970 roku zespół jugosłowiański w składzie J. Azman, J. Brojan i Z. Kofler (pisownia nazwisk wg „La Montagne” décembre 1970).

● „Wysoké Tatry” zamieszczają w numerze 1/1971 skrócony przekład artykułu dra Z. Ryana z „Taternika” pt. „L'ak a strach v horolezectve”.

● Dwie nowe drogi — 180 i 250 metrów wysokości — otrzymała słynna Mont Aiguille w Vercors. Skała lita, wspinaczka przede wszystkim klasyczna.

● Instytut Badania Jaskiń w Postojnej w prowadzonym przez siebie katastrze zanotował dotąd z terenu Słowenii 3503 obiekty speleologiczne, w tym wiele odkrytych w ostatnich latach. Każda jaskinia ma w rejestrze opis oraz plan topograficzny. (bu)

# Członkowie Klubu Wysokogórskiego

Spełniając zalecenie ostatniego Walnego Zjazdu KW publikujemy aktualną listę członków honorowych, zwyczajnych i uczestników naszego Klubu – w układzie alfabetycznym. Przy nazwiskach podajemy stopień członkowski oraz macierzyste koło, stosując przy tym następujące symbole literowe: BB – Bielsko-Biała, By – Bydgoszcz, G – Gliwice, K – Kraków, Kt – Katowice, L – Lublin, Ł – Łódź, P – Poznań, S – Sudety, Sz – Szczecin, To – Toruń, Tr – Trójmiasto, W – Warszawa, Wr – Wrocław, Z – Zakopane; h – członek honorowy, u – członek uczestnik, z – członek zwyczajny. Wszelkie sprostowania i uzupełnienia prosimy nadsyłać do ZG KW lub Redakcji „Taternika” – ewentualne errata zamieścimy w numerze 4/1971.

## A

Adameczyk Anna – u, BB  
Adamczyk Andrzej – z, BB  
Adamowski Antoni – u, Tr  
Aerts Krzysztof – u, Tr  
Agopsowicz Marek – u, W  
Agopsowicz Antoni – z, Kt  
Aleksandrowicz Jadwiga – z, Kt  
Alexiewicz Władysław – u, P  
Anioł Stanisław – u, Wr  
Andruchów Ewa – u, Wr  
Andruchów Tadeusz – u, Wr  
Andrzejewski Sławomir – u, W  
Apathy Jan – z, Kt  
Appelt Jacek – u, W  
Asianowicz Marek – u, Kt  
Aspras Piotr – z, W

## B

Babińska Aleksandra – z, K  
Babiński Mieczysław – h, K  
Bąsik Jan – z, G  
Bajer Czesław – h, W  
Bajerski Jerzy – u, W  
Bakonyj Laszlo – u, G  
Bała Ewa – u, K  
Bała Marian – z, K  
Balanda Andrzej – z, K  
Bahuciński Konstanty – u, Wr  
Baleczak Ewa – u, W  
Banachowicz Paulina – u, K  
Bankowski Krzysztof – u, W  
Bara Andrzej – u, Kt  
Baranek Janusz – z, G  
Baraniok Krzysztof – u, Kt  
Baranowska Danuta – z, K  
Baranowska Wiesława – u, P  
Baranowski Maciej – z, K  
Baranowski Tadeusz – u, P  
Barańska Alicja – u, Tr  
Barański Antoni – z, Z  
Barszczewski Andrzej – u, W  
Bartczak Tadeusz – z, Ł  
Bartkowski Wojciech – u, Z  
Baryła Janusz – z, K  
Baszkiewicz Jacek – u, W  
Bąbiński Marek – u, W  
Bądyński Mirosław – z, K  
Bebak Roman – z, Wr  
Bednarek Bogusława – u, K  
Bednarek Henryk – z, K  
Bednarek Jacek – u, W  
Bednarska Anna – u, Z  
Bednarz Alicja – u, K  
Beksiak Janusz – u, W  
Benesz Marian – u, BB  
Berebka Ryszard – z, Z  
Bereda Jerzy – u, W  
Berlicki Tadeusz – u, Wr  
Bernadt Maciej – z, Kt  
Berski Jerzy – z, K  
Betlejowski Waldemar – z, BB  
Beutler Robert – u, W  
Bidziński Seweryn – u, Wr  
Biel Stanisław – z, K  
Bielecki Tomasz – u, Tr  
Bienkiewicz Krystyna – u, Z

Bienkowski Władysław – z, W  
Biesiadowski Jerzy – u, To  
Biłczewski Adam – z, G  
Biłk Adam – u, Z  
Birkenmajer Krzysztof – z, K  
Błaszczak Jan – u, W  
Blocki Witold – u, Tr  
Bober Andrzej u, Kt  
Bober Lesław – z, K  
Bogotko Witold – z, Tr  
Bogucki Mirosław – u, Wr  
Bonosiewicz Andrzej u, Sz  
Bojdecki Marek – u, L  
Boniecki Adam – u, L  
Borecki William – u, Wr  
Borowicz Antonina – u, Ł  
Boryczko Adam – u, Tr  
Bożek Mieczysław u, Kt  
Brachowski Stanisław u, K  
Branicki Tadeusz – u, K  
Bratkowski Stanisław – u, W  
Bresler Wanda – u, P  
Brewińska Anna – u, Wr  
Brewiński Władysław – z, Wr  
Brodzki Marek – z, G  
Broszkowski Andrzej – u, W  
Brudny Jerzy – z, K  
Brych Jerzy – u, P  
Bryła Józef – z, Sz  
Bryka Alfred – u, G  
Brzywczy Jerzy – u, W  
Bucza Buczyn Irena – u, Ł  
Bucza Buczyn Władysław – z, Ł  
Budaszewski Janusz – u, W  
Budny Mirosław – u, W  
Budzanowski Andrzej – u, K  
Buffi Marek – u, BB  
Bugalska Anna – u, L  
Bukowski Józef – z, Z  
Bukowski Stanisław – u, Z  
Bukowski Zbigniew – u, Z  
Bulanda Henryk – u, G  
Bulska Małgorzata – u, W  
Burchard Przemysław – z, W  
Burchak Zbigniew – z, BB  
Burezyk Michał – z, W  
Burzykowski Jerzy – u, K  
Burzykowski Jan – u, Z  
Burzyński Jerzy – u, K  
Buschke Andrzej – u, Tr  
Bykowska Irena – u, Ł  
Bylica Andrzej – u, G  
Bzowska Ewa – u, W  
Bzowski Jacek – u, W

## C

Całka Marek – u, Ł  
Cendrzak Józef – u, BB  
Chachula Wiesław – u, S  
Chalecki Janusz – z, G  
Cherka Marek – u, W  
Chlipalski Tadeusz – u, Wr  
Chmielewski Jan – z, Ł  
Chmielewski Olaf – u, W  
Chodkiewicz Krzysztof – z, Tr  
Cholewa Stanisław – z, G  
Cholewicka Maria – u, Kt  
Chowański Stanisław – u, S

Chrobak Eugeniusz – z, K  
Chrobak Grażyna – u, G  
Chrominski Janusz – u, Ł  
Chrzan Tomasz – u, P  
Chruszczyk Andrzej – u, Kt  
Chwaszczyński Bolesław – h, W  
Chwatow Tadeusz – u, W  
Chyrzewski Adam – u, Ł  
Ciborowska Teresa – u, W  
Ciborowski Bogusław – u, W  
Cichy Adam – u, P  
Cielecki Krzysztof – z, W  
Ciepińska Halina – u, Ł  
Ciesielski Zygmunt – z, L  
Cieszyński Roman – u, Tr  
Cikowski Zbigniew – u, Z  
Ciochoń Kazimierz – z, K  
Ciońka Henryk – z, H  
Ciota Ewa – u, L  
Cuber Józef – z, K  
Cybis Jerzy – u, Kt  
Cylke Anna – u, Ł  
Czywiński Władysław – z, Z  
Czabański Edward – z, Tr  
Czaja Jan – u, G  
Czarnecka Alicja – u, L  
Czarnecki Stefan – z, L  
Czarnecki Zdzisław Jerzy – z, L  
Czarniak Zdzisław – z, Z  
Czartoryski Paweł – z, Z  
Czechowska Elżbieta – u, W  
Czechowski Benon – z, W  
Czekaj Janusz – u, To  
Czermiński Adrian – z, W  
Czerwik Zbigniew – u, Ł  
Czerwińska Anna – u, W  
Czerwiński Stanisław – u, W  
Czeżowski Tadeusz – h, To  
Czyż Andrzej – z, Tr  
Czyż Helena – u, Tr  
Czyż Tomasz – z, Tr  
Czyżewski Oleg – z, K

## D

Dajnowska Krystyna – u, Tr  
Dajnowski Jan – z, Tr  
Danek Zygmunt – z, Z  
Danyś Jan – u, K  
Darwaj Bohdan – z, L  
Dastych Hieronim – z, P  
Dauksza Leonard – u, Z  
Dąbek Mieczysław – u, Ł  
Dąbkowski Roman – u, Z  
Dąbrowa Janina – z, Wr  
Dąbrowska Lidia – u, Tr  
Dąbrowski Maciej – u, Z  
Dąbrowski Zbigniew – z, W  
Demiński Henryk – z, P  
Denis Stanisław – u, Ł  
Debiński Wojciech – z, To  
Długocka Teresa – u, W  
Długocki Ryszard – u, By  
Dobek Andrzej – z, P  
Dobos Ewa – u, Tr  
Dobos Waclaw – z, Tr  
Dobroć Władysław – u, Sz  
Dobrogowski Jan – z, P  
Dobrowolska Alina – u, W

Dobrowolska Monika — u, W  
Dobrowolski Adam — z, W  
Dobrowolski Lucjan — u, L  
Dobrucka Wiesława — u, G  
Dobrzyński Jerzy — u, K  
Dominas Wojciech — u, W  
Dorawski Jan — u, K  
Dorna Danuta — z, Kt  
Dowgiało Krzysztof — u, Tr  
Drescher Andrzej — z, W  
Drobnik Andrzej — u, W  
Drogowska Janina — z, P  
Drogowski Andrzej — z, P  
Drojecka Róża — z, Z  
Dubiliś Krzysztof — u, W  
Duczmał Agnieszka — z, P  
Duczmał Wojciech — z, P  
Dudek Waclaw — z, Tr  
Dudziak Wojciech — u, L  
Dulniawka Bożena — u, K  
Durczewski Jaromir — z, P  
Dworak Andrzej — z, Ł  
Dworakowski Krzysztof — u, G  
Dyczkowski Tadeusz — u, BB  
Dylewski Rafał — z, Kt  
Dymek Alfons — u, G  
Dyrcz Andrzej — z, Wr  
Dziadosz Jan — u, Z  
Działoński Jerzy — z, Ł  
Dziasek Jan — u, K  
Działkowiak Marian — z, By  
Dziedzic Jerzy — u, Tr  
Dzieńwiecki Andrzej — u, Ł  
Dzięgielewicz Leszek — z, Z  
Dziędzielewicz Kirkin Zdzisław — h, G  
Dzięgielewski Tomasz — u, P  
Dzięgielewski Tytus — z, P

## E

Ekert Krystyna — u, By

## F

Fengler Maciej — u, Tr  
Ferchmin Ryszard — u, P  
Ferencowicz Marek — u, Wr  
Fereński Janusz — z, Wr  
Figarski Jerzy — u, Tr  
Figus Tadeusz — u, Z  
Fijałkowski Marek — z, W  
Filocha Jacek — u, W  
Fitak Bogdan — u, W  
Fiut Walenty — u, Z  
Fiszler Andrzej — u, Ł  
Fiszler Jan — z, G  
Florek Roman — u, Z  
Fogel Paweł — z, Z  
Franaszek Bolesław — u, K  
Franczuk Ję.  
Frankowski Andrzej — z, Ł  
Fraus Stanisław — u, S  
Frączek Bogdan — u, Kt  
Frączek Józef — z, Z  
Frączek Leszek — u, Kt  
Frontczak-Rafałowicz Izabella — u, Ł

Fundowicz Krystyna — u, P  
Furmanik Henryk — z, Kt

## G

Gacek Janusz — u, G  
Gajewski Jerzy — u, W  
Gajewski Michał — z, Z  
Galant Andrzej — u, G  
Galary Stanisław — z, Wr  
Galczewski Ryszard — u, P  
Galiczka Mieczysław — u, Z  
Galysz Szymon — u, Sz  
Garbolewska Anna — u, Tr  
Gawryś Andrzej — u, Z  
Gąsienica Byrcyn Kazimierz — u, Z  
Gąsienica Giewont Tadeusz — z, Z  
Gąsienica Józef Jan — u, Z  
Gąsienica Maciej — u, Z  
Gąsienica Roj Jan — u, Z  
Gąsienica Roj Władysław I — z, Z  
Gąsiorowska Bożena — z, P  
Gąsiorowski Antoni — z, P  
Gellner Danuta — u, Kt  
Geller Maciej — u, W

Georg Maciej — u, BB  
Gerlach Zofia — z, K  
Gibińska Barbara — u, G  
Gibiński Paweł — u, G  
Gibiński Tadeusz — u, G  
Gigiewicz Eugeniusz — z, Wr  
Gierszewski Benedykt — u, T  
Gierych Andrzej — u, W  
Giziński Andrzej — u, Ł  
Glińska Anna — u, W  
Gładkowska Małgorzata — u, W  
Gładysz Andrzej — u, Wr  
Głazek Kazimierz — z, Wr  
Glogoczowski Marek — z, K  
Głowacki Jerzy — u, Wr  
Goetel Walery — h, K  
Golińska Małgorzata — u, W  
Goliński Bogdan — u, Ł  
Goloński Tadeusz — u, G  
Gos Adam — u, Wr  
Gos Anna — u, Wr  
Gorajski Artur — u, W  
Gorgon Stanisław — u, Z  
Gorgosz Janina — u, G  
Gorszczyński Hubert — u, Kt  
Gotowt Andrzej — u, To  
Gozdecki Tomasz — z, Ł  
Górecki Bogusław — u, Tr  
Górka Adam — z, K  
Górka Mieczysław — u, Z  
Górski Lucjan — u, Wr  
Górski Ludwik — z, K  
Grabowski Andrzej — z, Kt  
Grabowski Zbigniew — u, Wr  
Grabowski Zdzisław — u, To  
Grabowski Zygmunt — z, Kt  
Graczyk Jan — u, W  
Graczykowski Krzysztof — u, W  
Gradziński Ryszard — z, K  
Graniszewski Michał — u, W  
Gren Eugeniusz — z, BB  
Griesgraber Andrzej — u, K  
Grinczelis Witold — u, By  
Grochalska Wanda — u, Ł  
Grochalski Jerzy — u, Ł  
Grochowska Bożena — u, Ł  
Grochowski Marek — z, Ł  
Grodziński Kazimierz — u, Kt  
Gromski Kazimierz — z, Ł  
Gronczewski Jacek — u, W  
Groński Krzysztof — u, Tr  
Gross Maria — z, Ł  
Grossman Andrzej — u, G  
Grossman Janina — u, G  
Grotowski Kazimierz — z, K  
Gruschke Ryszard — u, Ł  
Gryczyński Maciej — z, Ł  
Grynglas Maria — u, W  
Gugółka Zygmunt — u, Sz  
Gustkiewicz Jerzy — z, K  
Gustowicz Maria — u, BB  
Gutkowski Roman — u, To  
Gutskie Aleksander — u, To  
Gwoździewicz Marek — u, G  
Gzella Alojzy Leszek — z, L

## H

Habił Władysław — z, Z  
Haczewski Grzegorz — u, K  
Hajdukiewicz Helena — z, Z  
Hajdukiewicz Jerzy — z, Z  
Hanasiwicz Jacek — u, Kt  
Harasimuk Marek — u, W  
Heinrich Stefan — u, K  
Heinrich Zygmunt Andrzej — z, K  
Heller Krystyna — z, K  
Hellmann Piotr — u, W  
Hemzaczek Jerzy — u, K  
Henschke Piotr — u, Sz  
Heoter Jacek — u, G  
Herz Danuta — u, W  
Herz Lechosław — u, W  
Hierzak Janusz — z, G  
Hirszel Przemysław — z, K  
Hirszowski Jerzy — z, W  
Hlavaty Antoni — z, Tr  
Hlasko Maria — u, G  
Hlawiszka Stanisław — u, G  
Hobrzański Krzysztof — u, Z  
Holnicki Andrzej — u, W  
Holnicki Jan — z, W  
Hryb Adam — u, G

Hulok Stanisław — u, G

## I

Irzyk Michał — u, Kt  
Iwanowski Andrzej — u, W  
Iwanowska Jolanta — u, W  
Iwazkiewicz Zygmunt — z, Tr  
Izyk Stanisław — u, Kt

## J

Jackowiak Józef — u, P  
Jacyno Zbigniew — z, Tr  
Jaegermann Michał — u, W  
Jaegermann Nicole — u, W  
Jagiello Andrzej — u, Tr  
Jagiello Michał — z, Z  
Jagodziński Jerzy — z, Ł  
Jagosz Tadeusz — z, BB  
Jagowdzik Ewa — u, L  
Jagowdzik Kazimierz — u, L  
Jakubowska Zofia — z, W  
Jakubowski Janusz — z, W  
Jakubowski Jerzy — z, L  
Jakubowski Karol — z, K  
Jakubowski Zdzisław — z, Z  
Janas Marek — z, W  
Janiak Ryszard — u, By  
Janicka Małgorzata — z, Z  
Janik Antoni — z, W  
Janik Antoni — z, Z  
Janik Stanisława — z, W  
Janik Stanisław — z, Z  
Jankowska Anna — u, Tr  
Jankowska Barbara — u, Kt  
Jankowski Andrzej — z, Tr  
Jankowski Bogdan — z, Wr  
Jankowski Tadeusz — z, W  
Janota Andrzej — z, K  
Janota Gerard — z, Kt  
Janson Anna — u, Z  
Japa Anna — u, K  
Jarecka Jolanta — z, G  
Jarecki Marek — z, G  
Jarek Paweł — u, To  
Jarosiński Bolesław — u, Tr  
Jarzębowski Władysław — z, W  
Jasielska Joanna — u, K  
Jasiński Henryk — z, P  
Jaskuła Henryk — z, Z  
Jaszul Eugeniusz — u, Tr  
Jatowt Elżbieta — u, W  
Jaworski Jacek — u, Tr  
Jaworski Jan — u, W  
Jaworski Ryszard — u, Wr  
Jaworski Stanisław — u, Ł  
Jediński Jacek — z, Ł  
Jediński Wojciech — z, Ł  
Jeleśniński Zbigniew — u, BB  
Jeziorski Wojciech — u, Ł  
Jeż Walenty — u, Kt  
Jędrzyk Jerzy — u, Sz  
Jędrzejkowski Michał — u, L  
Junger Jan — z, Kt  
Jurkiewicz Jerzy — u, W  
Jurkowski Witold — u, To  
Jusiak Stanisław — u, Ł  
Juszkiewicz Jan — z, Wr

## K

Kabziński Marek — u, Tr  
Kaczmarowski Jacek — u, P  
Kaczyńska Czesława — u, P  
Kaczyńska Urszula — u, P  
Kajłńska Barbara — z, W  
Kałański Paweł — u, Ł  
Kalisz Teresa — u, To  
Kalla Jerzy — u, G  
Kamecka Katarzyna — u, Ł  
Kamińska Wanda — z, W  
Kaminski Reinhold — z, S  
Kaniut Halina — z, Wr  
Kapturkiewicz Wojciech — z, K  
Kapuściński Jan — u, Ł  
Kardasz Stanisław — u, To  
Karge Zbigniew — u, G  
Karwowska Anna — u, To  
Karwowski Jacek — z, To  
Kasperek Stanisław — u, BB  
Kasprowicz Elżbieta — u, Tr  
Kasprów Jan — u, G

Kasprzycki Mirosław — u, Ł  
Kaszyn Alina — z, Z  
Kata Marian — z, K  
Kawka Ewa — u, Wr  
Kaźmierczak Ryszard — u, Tr  
Kempński Jan — z, By  
Kersten Adam — u, L  
Kepińska Danuta — u, Wr  
Kepiński Tadeusz — u, Wr  
Kępciki Marek — u, Wr  
Kibiński Jacek — z, K  
Kieloch Bogumił — u, BB  
Kieloch Leszek — u, BB  
Kielkowski Jan — z, Kt  
Kieltyka Stanisław — z, Z  
Kieśl Zygmunt — z, Ł  
Kiezuł Stanisław — u, S  
Kintopf Piotr — z, P  
Kisieliński Krzysztof — z, Wr  
Kisieliński Jerzy — u, W  
Kiliński Marek — u, Tr  
Kiwerski Aleksander — u, W  
Kiwerski Zygmunt — z, P  
Klamers Julian — u, Z  
Klauzner Zofia — z, W  
Klemensiewicz Stefania — z, K  
Klimiński Jerzy — z, Z  
Klimkiewicz Henryk — u, Ł  
Klaput Wiesław — u, W  
Kłosowska Barbara — u, Ł  
Kobec Józef — u, S  
Kobyłecki Andrzej — u, K  
Kochanski Tadeusz — u, G  
Kociumka Mirosław — z, G  
Kogut Wieńczysław — z, K  
Koisar Bernard — z, W  
Koisar Jan — z, Z  
Kolankowski Jerzy — z, Wr  
Kolbuszewski Jacek — u, Wr  
Kółka Jerzy — u, Tr  
Kolańczowski Maciej — u, W  
Kolakowski Mieczysław — z, K  
Kołodziej Krystyna — u, G  
Komornicki Jan — u, K  
Komusiński Wojciech — z, K  
Konarska Ewa — u, W  
Konarski Krzysztof — u, W  
Konieczna Barbara — u, Kt  
Konieczny Janusz — u, G  
Konieczny Kazimierz — u, G  
Konopacki Jacek — u, Tr  
Konopka Krystyna — z, Ł  
Kopacz Jerzy — u, K  
Kopeć Barbara — u, K  
Kopeć Stanisław — z, K  
Koprowski Antoni — u, S  
Korosadowicz Olga — u, Z  
Korosadowicz Zbigniew — z, Z  
Korowajczyk Władysław — u, Ł  
Korzec Bronisław — u, BB  
Korzeniowska Genowefa — z, Z  
Korzeniowski Alfred — u, BB  
Korybut Daszkiewicz Stanisław — u, To

Kosendiak Janina — u, Wr  
Kosińska Barbara — u, W  
Kosiński Wojciech — u, K  
Kostluk Tadeusz — u, Tr  
Kośny Dariusz — u, Kt  
Kotłarczyk Ewa — u, BB  
Kotłarczyk Grzegorz — u, To  
Kowalczyk Jan — z, L  
Kowalczyk Marek — z, K  
Kowalewski Ryszard — z, W  
Kowalik Józef — u, Z  
Kowalski Bogdan — u, Tr  
Kowalski Kazimierz — z, K  
Kowalski Marian — u, G  
Kozicki Józef — u, Z  
Koziejewski Janusz — u, Z  
Kozioł Kazimierz — u, K  
Kozioł Ryszard — z, K  
Kozioł Zdzisław — z, Z  
Kozłicka Maria — u, P  
Kozłowska Zofia — z, W  
Kozłowski Andrzej — z, By  
Kozłowski Stefan — z, K  
Kozłowski Zdzisław — z, W  
Kozubski Janusz — z, Tr  
Köhler Feliks — z, BB  
Krauze Bogdan — u, To  
Krauzowicz Edward — u, Z  
Krawczyk Mirosław — z, P

Kreczmar Jerzy — z, W  
Kriebelt Marian — z, G  
Kroch Antoni — u, Z  
Krok Krystyna — z, Kt  
Krok Lesław — z, Kt  
Kruczek Marian — z, Z  
Kruk Janusz — u, K  
Krupińska Krystyna — u, Sz  
Krupski Jan — z, Z  
Kruszewski Stanisław — u, W  
Krüger Halina — z, W  
Krygowski Władysław — z, K  
Krysa Zbigniew — z, W  
Krzykała Krystian — z, Kt  
Krzysztof Janusz — z, W  
Krzyż Jan — u, L  
Kubik Jacek — u, Tr  
Kubisa Dorota — u, To  
Kubit Jan — u, Z  
Kucharski Karol — z, Ł  
Kuciel Adam — u, G  
Kuciska Elżbieta — u, W  
Kuczma Marcin — u, W  
Kuczyński Jerzy — z, B  
Kuczyński Maciej — z, W  
Kuduk Jaworska Janina — u, Wr  
Kuflewski Ryszard — u, To  
Kuhl Ewa — u, By  
Kujawa Tomasz — u, To  
Kukuczka Jerzy — u, Kt  
Kulesz Andrzej — u, Kt  
Kulińska Ewa — z, W  
Kuliński Stanisław — z, W  
Kulmann Karol — z, Z  
Kunicka Aleksandra — z, G  
Kunicki Bronisław — z, G  
Kunysz Kornel — u, To  
Kur Czesław — u, Tr  
Kurasinski Tadeusz — u, Ł  
Kureczab Janusz — z, W  
Kuroczkin Danuta — u, To  
Kurtyka Wojciech — u, Wr  
Kurylas Stanisław — u, K  
Kurz Hubert — u, Kt  
Kurzyk Tomasz — u, L  
Kuszell Antoni — z, W  
Kuś Andrzej — z, W  
Kuśka Antoni — u, G  
Kuśnier Stanisław — u, G  
Kuźmiński Henryk — z, P  
Kwaśniewicz Wiesław — u, Kt  
Kwiatkowski Krzysztof — u, BB

Lach Andrzej — z, W  
Lach Janusz — z, G  
Lampe Paweł — u, BB  
Lange Elżbieta — z, W  
Langer Jan — z, Z  
Laskowska Grażyna — u, To  
Lebiedzka Ewa — u, BB  
Lehmann Przemysław — z, P  
Lenard Henryk — u, L  
Lerch Krzysztof — u, W  
Lesicki Zbigniew — u, P  
Leśnóbrodzki Zbigniew — u, W  
Leszczyński Zdzisław — u, K  
Lewandowska Ewa — u, K  
Lewandowski Andrzej — u, To  
Lewandowski Janusz — u, W  
Lewandowski Maciej — z, K  
Liba Zbigniew — u, G  
Lipiński Marek — u, W  
Lipiński Roman — u, W  
Lipiński Włodzimierz — u, Sz  
Lipowicz Roman — u, Tr  
Liśowski Janusz — z, G  
Liszka Kazimierz — z, K  
Litowska Maria — u, To  
Lorenc Benedykt — u, Kt  
Loska Jan — u, BB  
Lulek Tadeusz — u, P  
Lutyński Andrzej — u, Z  
Lutyński Przemysław — u, Z

#### Ł

Łaba Włodzimierz — z, K  
Ładygin Zbigniew — u, BB  
Łagocki Zbigniew — u, K  
Łanowy Danuta — u, Ł  
Łapiński Czesław — h, K

Łaskiewicz Julian — z, W  
Łaukajtys Tadeusz — z, To  
Łazarska Barbara — z, K  
Łazarski Roman — z, K  
Łącki Jan — z, W  
Łącki Leszek — z, W  
Łączny Jacek — u, G  
Łecki Krzysztof — z, P  
Łeński Zygmunt — u, G  
Łoziński Krzysztof — u, W  
Łuckoś Ryszard — z, Kt

#### M

Mac Anna — u, Ł  
Mac Bogdan — z, Ł  
Machowski Witold — u, P  
Maciaga Stanisław — u, Z  
Maciejewski Jacek — u, To  
Mackiewicz Jerzy — z, Ł  
Macek Wiesław — z, K  
Magierło Tadeusz — u, Z  
Majchrowicz Andrzej — u, Kt  
Majchrowicz Jan — z, Kt  
Majle Marek — u, W  
Makarski Stanisław — u, G  
Makselan Ludwik — u, Ł  
Makymowicz Roman — u, K  
Malinowski Leszek — z, P  
Malinowski Piotr — z, Z  
Malinowski Władysław — z, W  
Malkiewicz Tadeusz — u, K  
Małaczewski Gerard — z, Tr  
Maigorzewicz Piotr — u, To  
Manduk Władysław — z, Ł  
Maranowski Edward — u, Z  
Marcinkowska Elżbieta — u, K  
Marcinkowski Jerzy — z, P  
Marcinkowski Kajetan — z, P  
Marcinkowski Krzysztof — u, K  
Marcinkowski Wiesław — u, S  
Marcowski Stanisław — z, L  
Marczak Andrzej — z, W  
Marek Narcyza — u, G  
Marek Tadeusz — z, Kt  
Martinek Janusz — u, L  
Masekowski Paweł — u, P  
Mastella Krystyna — u, W  
Matalewski Stefan — z, Sz  
Matella Leonard — z, W  
Matuszewska Teresa — z, P  
Matuszewski Andrzej — z, P  
Matysik Grażyna — u, L  
Matysik Jerzy — z, L  
Mazurek Grzegorz — u, By  
Mazurkiewicz Witold — z, Kt  
Mazurkiewicz Janusz — z, Ł  
Mazurkiewicz-Dąbek Roberta — u, Ł  
Mąkinia Franciszek — u, To  
Mąkowska Maria — u, W  
Michalski Jerzy — z, Ł  
Michalski Leszek — z, To  
Michalski Waldemar — z, S  
Michałowski Witold — u, W  
Michejda Jan — u, P  
Michel Jarosław — u, To  
Mickiewicz Andrzej — u, W  
Mielcarski Mieczysław — u, To  
Miećnik Jerzy — u, W  
Mierzejewski Andrzej — z, W  
Mierzejewski Henryk — z, W  
Mierzejewski Jacek — z, W  
Mierzejewski Jerzy — z, W  
Miedzybrodzki Leszek — u, BB  
Mikiewicz Rafał — u, Z  
Mikłaszewski Antoni — u, W  
Mikulicz Ryszard — u, P  
Mikusinski Marek — u, P  
Mikuszewski Jerzy — u, P  
Milewski Jerzy — z, Tr  
Miller Andrzej — z, Ł  
Minkiewicz Jacek — u, S  
Miroslawski Waldemar — z, Ł  
Mischke Danuta — z, K  
Mischke Kazimierz — z, K  
Mischke Maciej — z, K  
Mischke Wojciech — u, K  
Misiurewicz Hanna — z, W  
Misiurewicz Piotr — z, W  
Miszcza-Piekarczyk Elżbieta — u, Wr

Miskiewicz Irena — z, Ł  
Mitan Marian — z, Z

Mitkiewicz Maria — z, Z  
Mitkiewicz Jerzy — z, Z  
Mitrzewski Henryk — u, S  
Mynarczyk Andrzej — u, W  
Momiatuk Lidia — u, Kt  
Mogilnicki Henryk — z, W  
Morawska Krystyna — u, W  
Moroz-Tempczyk Krystyna — u, To  
Mosica Stanisław — u, W  
Mosiewicz Kazimierz — u, Tr  
Mossakowski Krzysztof — z, Z  
Mozsw Jan — z, K  
Moździerz Bogdan — u, BB  
Mrowiec Czesław — z, W  
Mroźkiewicz Grzegorz — u, Wr  
Mróz Andrzej — u, K  
Mruczek Jadwiga — z, K  
Musierowicz Bolesław — u, P  
Musierowicz Kazimierz — z, P

## N

Nadolski Tomasz — u, Tr  
Nadziakiewicz Henryk — z, Ł  
Nalazek Mirosław — u, To  
Nalećki Tomir — u, Z  
Natkaniec Henryk — u, G  
Nendza Ignacy — z, Kt  
Nędziński Lucjan — u, L  
Niedek Ewa — u, W  
Niedzielski Ryszard — u, Kt  
Niedzielski Wiesław — z, Ł  
Nieruchalska Janina — u, Wr  
Niesiołowski Andrzej — z, W  
Niewalda Waldemar — u, K  
Niewiadomy Harry — u, Ł  
Niewodniczański Jerzy — z, K  
Nikodem Adam — u, G  
Nitsch Karol — z, Wr  
Nizioł Józef — u, K  
Nodzyński Marek — u, Z  
Noiszewski Bronisław — z, Z  
Norek Czesław — u, W  
Nowak Barbara — z, K  
Nowicka Krystyna — z, P  
Nowicki Marek — u, W  
Nowicki Tadeusz — z, K  
Nowiński Jerzy — z, K  
Nowiński Lech — z, K  
Nowocień Andrzej — u, W  
Nowyk Waclaw — z, K  
Nurek Andrzej — u, Tr  
Nycz Czesław — u, BB  
Nyka Józef — z, W

## O

Obojski Włodzimierz — z, W  
Obrochta Stanisław — z, Z  
Obrochta Wojciech — u, Z  
Obst Gabriela — z, P  
Ochwat Zbigniew — u, Kt  
Ogądzówna Elżbieta — u, To  
Ogórek Marek — u, Z  
Okopińska Anna — z, W  
Okólski Andrzej u, G  
Olech Maria — u, K  
Olech Kazimierz Waldemar — z, W  
Olma Tadeusz — u, P  
Olszewski Andrzej — u, Ł  
Olszewski Józef — z, Z  
Olszewski Tomasz — u, Tr  
Onyszkiewicz Janusz — z, W  
Opoczyński Leszek — u, Ł  
Oprzędkiewicz Janusz — z, K  
Opyrchal Aleksandra — z, BB  
Opyrchal Kazimierz — z, BB  
Orcholska Teresa — u, To  
Orcholski Kazimierz — u, To  
Orłowski Tadeusz — h, W  
Osada Edward — u, Wr  
Osada Józef — u, Wr  
Ostapowski Edward — u, K  
Ostromecki Andrzej — u, Wr  
Ostromecki Tomasz — u, W  
Ostrowski Wiktor — h, W  
Oszwajdowski Maciej — z, To  
Owczarek Mieczysław — u, Ł  
Owczarż Jerzy — u, Z  
Ożminkowski Przemysław — u, P

## P

Pac Janusz — u, W  
Pacek Rudolf — u, K  
Pachole Zygmunt — u, G  
Paczek Halina — u, Wr  
Paczkowski Andrzej — z, W  
Paderewski Andrzej — u, W  
Paduch Krystian — u, Kt  
Palczewski Ryszard — z, W  
Palmowska Krystyna — u, W  
Paluch Andrzej — u, K  
Palus Paweł — z, Kt  
Palucha Zygmunt — z, Ł  
Panejko Ewa — u, Wr  
Panz Marian — u, Wr  
Pańków Aleksander — z, G  
Paraskovich Stanisław — u, W  
Parma Christian — z, Z  
Parma Ilona — u, Z  
Parysek Barbara — u, To  
Pasiński Jacek — u, W  
Pasternak Zbigniew — u, Kt  
Paszek Jerzy — u, G  
Paszucha Kazimierz — z, Z  
Patyk Stefan — u, K  
Paulo Andrzej — z, K  
Paully Marian — z, K  
Pawlas Bronisław — u, Kt  
Pawłowski Jerzy — z, Kt  
Pawłowski Karol — u, G  
Pawłowski Tadeusz — z, Z  
Pawłowski Zbigniew — u, W  
Pąchalski Adam — z, K  
Pekowska Barbara — u, To  
Petrycki Jacek — u, Ł  
Petrycki Roman — z, Z  
Petryniak Jerzy — z, Wr  
Pew Mieczysław — z, W  
Piątkowski Eugeniusz h, W  
Piech Witold — z, K  
Piechnik Maria — u, K  
Piecuch Henryk — z, S  
Pieczyński Leopold — u, W  
Piegat Andrzej — u, W  
Piekarczyk Andrzej — z, W  
Piekutowski Marian — u, G  
Pierończyk Janusz — u, G  
Piertrak Marek — u, Tr  
Pietkiewicz Jerzy — u, S  
Pietraszek Andrzej — u, W  
Pietruski Jan — u, L  
Pietrzyk Zofia — u, BB  
Pietrzyk Andrzej — z, BB  
Pikies Ewa — u, Tr  
Pikies Jerzy — u, Tr  
Pikulski Andrzej — u, Z  
Pilitowski Jerzy — z, K  
Pinińska Regina — u, G  
Pinoński Piotr — u, G  
Piotrowicz Danuta — u, Tr  
Piotrowicz Józef — u, Tr  
Piotrowski Kazimierz — z, Wr  
Piotrowski Marek — u, S  
Piotrowski Tadeusz — z, Sz  
Piotrowski Zygmunt — z, Wr  
Piskornik Zdzisław — z, K  
Piwowarczyk Edward — u, G  
Piwowarczyk Kazimierz — u, G  
Piznal Jan — u, BB  
Plesiewicz Witold — u, W  
Plewko Wojciech — u, W  
Plewicki Ziemowit — u, To  
Płonka Andrzej — u, Ł  
Pływacz Krzysztof — u, Z  
Pobożniak Marian — u, K  
Podfilipski Jerzy — u, Ł  
Podgórnny Jerzy — z, BB  
Podolski Leszek — z, BB  
Polakiewicz Tomasz — u, To  
Polanowski Bogusław — u, Tr  
Polański Stanisław — z, K  
Polkowski Janusz — z, W  
Pomianowski Antoni — u, W  
Popiel Jan — u, W  
Popko Maria — u, W  
Popko Maciej — z, W  
Popowicz Andrzej — z, Kt  
Poręba Ewa — u, K  
Poręba Jacek — z, K  
Posiewnik Andrzej — u, W  
Potakowski Jerzy — u, Ł

Potocki Jacek — u, Ł  
Pradelok Witold — z, G  
Prokopek Danuta — z, BB  
Prokopek Władysław — z, BB  
Prusisz Zdzisław — z, Sz  
Przeszlakowska Maria — u, L  
Przeszlakowski Stanisław — z, L  
Przon Jacek — u, K  
Przybylski Ryszard — z, Ł  
Przygodzki Marek — u, Wr  
Przywara Lesław — u, K  
Puchaczewska Teresa — z, Tr  
Puto Jan — u, Z  
Pych Stefania — u, Z  
Pysiak Janusz — z, L  
Pytlakowski Andrzej — u, W

## R

Rybek Janusz — z, Wr  
Rachwał Eugeniusz — z, K  
Rachwał Tadeusz — u, Z  
Rachlewicz-Słodki Janina — z, BB  
Rachlewicz Szymon — u, To  
Raczyński Krzysztof — u, To  
Radio Leszek — u, W  
Rajewski Michał — z, P  
Rajwa Apoloniusz — z, Z  
Rądkowska Maria — u, Kt  
Rećko Waclaw — z, W  
Rembecki Andrzej — u, Kt  
Rewaj Tadeusz — z, Sz  
Redziejowski Roman — z, W  
Rodziński Ryszard — z, K  
Rogalski Piotr — u, G  
Rogowska Halina — z, Ł  
Roguska-Cybulska Jadwiga — h, Z  
Roguski Zbigniew — u, W  
Rojek Tadeusz — u, Z  
Rokicki Adam — u, G  
Rokita Aleksander — z, K  
Romanowski Tadeusz — u, W  
Rozenthal Witold — z, By  
Rosiak Kazimierz — z, K  
Roth Jan — z, K  
Rozmarynowski Andrzej — u, By  
Rozmarynowski Ryszard — u, By  
Rozwadowska Hanna — u, W  
Rozwadowski Erazm — z, G  
Rozwadowski Józef — z, K  
Różańska Danuta — u, S  
Różański Leszek — z, S  
Różdzyńska Daniela — u, Kt  
Rózczycka Michał — u, W  
Rubinowska Teresa — z, K  
Rubinowski Zbigniew — z, K  
Rudnicki Jerzy — z, Kt  
Rudziński Stanisław — u, Kt  
Ruff Eugeniusz — z, S  
Rumianowski Jan — u, To  
Rusiecka Magdalena — u, K  
Rusiecki Jacek — z, K  
Rutkiewicz Jan — z, W  
Rutkiewicz Wanda — z, Wr  
Rutkowski Andrzej — u, W  
Rychel Antoni — u, S  
Rychter Romuald — z, Kt  
Rvil-Nardzewski Jan — z, W  
Rzewuska Małgorzata — u, L  
Rzepecki Jerzy — z, Wr

## S

Saduś Lucjan — u, K  
Saganek Andrzej — u, W  
Saganek Stanisław — u, W  
Safega Ryszard — u, S  
Salyga Krystyna — z, W  
Sayse-Tobczyk Kazimierz — h, W  
Schiele Aleksander — h, W  
Schramm Ryszard — z, P  
Schramm Tomasz — u, P  
Schroeder Wojciech — u, Tr  
Semaadeni Zbigniew — z, P  
Semenowicz Andrzej — u, K  
Seniuk Ewa — u, W  
Seredynski Michał — u, L  
Serwa Waclaw — u, Wr  
Sęk Stanisław — u, Ł  
Sękowska-Szyhabel Eliza — u, Ł  
Siarkiewicz Zdzisław — u, Wr

- Sidorowicz Antoni — u, Wr  
Sidwa Andrzej — z, G  
Siedlecki Stanisław — h, K  
Siekierski Grzegorz — u, W  
Sieliwańczyk Michał — u, G  
Sielski Krzysztof — u, W  
Siemińska Jadwiga — z, K  
Sienoch Jan — u, BB  
Sieradzki Witold — u, W  
Sierakowski Krzysztof — u, W  
Siemiński Zygmunt — u, W  
Sikorowski Marek — u, P  
Sikorska Urszula — u, W  
Sikorski Andrzej — u, W  
Sikorski Andrzej — u, W  
Sikorski Stanisław — u, Tr  
Skłodowski Andrzej — z, W  
Skoczylas Andrzej — z, W  
Skoczylas Anna — z, K  
Skoczylas Barbara — z, Ł  
Skoczylas Bogna — z, Ł  
Skoczylas Zbigniew — z, Ł  
Skorek Janusz — u, G  
Skotarek Jacek — u, G  
Skowera Henryk — z, K  
Skowronek Krzysztof — u, To  
Skowroński Henryk — z, P  
Skroczyńska Maria — z, W  
Skrodzki Wojciech — u, W  
Skrzydlewski Wojciech — u, K  
Skrzyński Andrzej — z, K  
Skubisz Wiesław — u, W  
Skupniewicz Krzysztof — u, Sz  
Skupniewicz Norbert — u, Sz  
Ślania Bogumił — u, W  
Ślawińska Elżbieta — z, W  
Ślawiński Andrzej — z, W  
Ślodzi Józef — z, BB  
Ślowik Jan — u, G  
Ślupski Jan — z, K  
Ślupski Tadeusz — u, W  
Smoluchowski Wilhelm — z, W  
Smorawiński Andrzej — z, W  
Snopkowski Lech — u, By  
Sobaszek Andrzej — u, Z  
Sobaszek Wiesław — u, Z  
Sobieszkański Maciej — z, Ł  
Sobkowiak Andrzej — u, To  
Sobolewski Andrzej — z, W  
Sobota Jan — u, Z  
Sokajła Andrzej — z, G  
Sokolowski Adam — z, K  
Sokolowski Kazimierz — z, Wr  
Sokolowski Marek — u, W  
Solarzewicz Anna — z, Tr  
Spychala Andrzej — u, W  
Spytek Franciszek — z, Z  
Stachowiak Józef — u, Ł  
Stankiewicz Wojciech — u, P  
Stanczuk Tadeusz — u, W  
Stapowany Czesław — u, G  
Star Jerzy — u, Ł  
Starek Andrzej — u, W  
Stasch Antoni — u, P  
Staszal Jan — h, W  
Staszelski Jacek — u, W  
Stawowy Ignacy — u, Kt  
Stawski Maciej — u, To  
Stęcka Zofia — z, Z  
Stecki Konstanty — z, Z  
Stefaniak Kazimierz — u, P  
Stefaniak Maciej — u, Tr  
Stefanska Maria — z, Kt  
Stefanska Teresa — u, Tr  
Stefanska Wanda — z, Kt  
Stefanski Marek — z, Kt  
Stelmach Zbigniew — z, Kt  
Stelmach Zofia — z, Kt  
Stepek Zbigniew — z, L  
Stephan Elżbieta — u, P  
Stephan Zbigniew — z, P  
Stepień Krzysztof — u, W  
Stepniński Wojciech — u, Wr  
Stobierski Lutosław — u, K  
Stonawski Wojciech — z, K  
Straszko Jerzy — z, Sz  
Strupczewski Witold — z, W  
Strusiewicz Edward — u, Z  
Strycharczyk Janina — z, Kt  
Stryczyński Jan — z, P  
Strzeboński Eugeniusz — z, Z  
Studzieski Wojciech — u, Tr
- Suchanowska Anna — u, Kt  
Sucharska Krystyna — u, To  
Sułocka Joanna — u, W  
Surdal Jan — z, Kt  
Surdal Jerzy — z, Ł  
Surdykowski Jerzy — z, Tr  
Surewicz Bronisław — u, W  
Surmiak Ryszard — u, Z  
Sysak Zbigniew — z, K  
Szafirska Aleksandra — z, Z  
Szafirski Ryszard — z, Z  
Szafrańek Hanna — u, To  
Szafrański Cezary — u, P  
Szafrański Krzysztof — u, P  
Szafuga Stefan — u, G  
Szczechura Zdzisław — z, Z  
Szożepanek Piotr — z, P  
Szożepanik Andrzej — u, W  
Szożepański Jan — z, K  
Szożepański Jan Alfred — h, W  
Szożęny Janusz — z, By  
Szożotka Jerzy — u, BB  
Szożygielski Zbigniew — z, Z  
Szożygieł Antoni — u, G  
Szożygieł Jacek — u, W  
Szożyпка Wiktor — u, S  
Szelenbaum Danuta — u, W  
Szemis Andrzej — z, W  
Szewczyk Witold — u, W  
Szielenk Wiesław — z, W  
Sziłpacki Wiktor — u, Z  
Szuński Jacek — u, Z  
Szmajduch Michałina — u, K  
Sznyczer Jerzy — z, G  
Szopa Janusz — u, Kt  
Szopa Romuald — u, Kt  
Szostak Magdalena — u, Wr  
Szoł Tadeusz — u, K  
Szpor Stanisław — z, Tr  
Szuber Jerzy — z, Z  
Szule Tadeusz — z, G  
Szumski Juliusz — z, K  
Szumski Mieczysław — u, Ł  
Szupina Alojzy — z, BB  
Szurek Adam — z, W  
Szwedkiewicz Grzegorz — u, K  
Szydłowska Irena — z, Sz  
Szydłowski Jerzy — u, W  
Szymanke Hanna — u, W  
Szymanowska Krystyna — u, Kt  
Szymanowski Henryk — z, Kt  
Szymanska Elżbieta — u, By  
Szymański Wojciech — z, To  
Szymczakowski Wacław — z, K  
Szyzsko Bożena — u, Kt
- S**
- Ściborski Leszek — u, P  
Ściegosz Stefan — z, Wr  
Ściegosz Włodzimierz — z, Wr  
Śledziwska Ewa — z, K  
Śledziwski Roman — z, K  
Ślężona Jan — u, BB  
Śliwa Lech — z, W  
Śliwiński Longin — z, Wr  
Śmiłek Janusz — z, K  
Świątkowski Zbigniew — u, W  
Świerczyzna Teresa — z, Z  
Świerkot Berta — z, Kt  
Świerzy Andrzej — u, G  
Świech Jacek — u, Tr  
Świecka Stanisława — u, W
- T**
- Tabakowski Piotr — u, K  
Tadeusiak Jolanta — z, W  
Tarnawski Andrzej — z, K  
Tasiemski Stanisław — u, P  
Tatarskiewicz Krzysztof — z, L  
Temlak Eugeniusz — z, By  
Tepper Gabriela — u, S  
Terlak Januariusz — u, G  
Tędziągowska Magdalena — u, W  
Tędziągowski Wojciech — u, W  
Tkacz Zbigniew — z, Tr  
Tkocz Stefan — u, Kt  
Tokarski Antoni — u, K  
Tomaszewska Lidia — u, G  
Tomaszewski Jerzy — z, To  
Tomaszewski Krzysztof — z, G
- Tomaszewski Krzysztof — z, W  
Tomczak Jerzy — u, Ł  
Tomczyk Grażyna — u, To  
Tomerska Hanna — u, W  
Tomys Stanisław — u, S  
Tondos Barbara — u, Z  
Trębicki Andrzej — z, W  
Trochimczyk Włodzimierz — z, G  
Trombski Marek — z, Ł  
Truchanowicz Jerzy — u, To  
Trzaska Adam — z, K  
Trzeciakowski Jacek — u, Wr  
Trzeciakowski Marek — u, Wr  
Tudruj Marek — u, W  
Tumiłowicz Zbigniew — z, G  
Turaj Ryszard — u, Kt  
Turska Elżbieta — z, Ł  
Tuszyński Jerzy — u, W  
Tychowski Krzysztof — u, P  
Tyczkowski Jacek — u, Ł  
Tyrlik Wiesław — u, Ł
- U**
- Ubda Edward — u, BB  
Uchmanski Bernard — z, W  
Ukielski Ryszard — u, Sz  
Ulatowski Wiesław — z, G  
Urbański Bogumił — u, To  
Urbański Stanisław — z, K  
Uściak Daniel — u, Wr  
Uznańska Janina — u, Wr  
Uznański Adam — z, Wr  
Uznański Adam — u, K  
Uznański Józef — z, Z
- W**
- Wach Zbigniew — u, Kt  
Wachaj Andrzej — z, W  
Wachowicz Norbert — u, Ł  
Wachowski Leon — z, G  
Wachowski Waldemar — u, K  
Wala Antoni — z, K  
Wala Jerzy — z, K  
Walczak Antoni — z, S  
Waldeck Ewa — u, K  
Walenta Anna — z, W  
Walenta Zbigniew — z, W  
Walicki Jacek — u, Wr  
Waligóra Włodzimierz — z, P  
Walaśzek Leszek — u, G  
Walaśzek Zbigniew — u, G  
Waniewski Jacek — u, Ł  
Warteresiewicz Jerzy — z, W  
Wasiak Grzegorz — z, Ł  
Wasiłewski Jan — u, To  
Waśkowiak Aleksander — u, P  
Wawrytko Wojciech — z, Z  
Wawrzonek Leszek — u, Z  
Wdowiak Szymon — z, W  
Weber Ryszard — u, Ł  
Wehr Jerzy — z, W  
Weigel Jan — z, BB  
Wekšej Edward — u, BB  
Wencław Zdzisław — u, Ł  
Weseli Jerzy — z, Z  
Wesołowska Marta — u, Z  
Wesołowski Jerzy — u, Z  
Widera Kazimierz — u, Kt  
Wieżorek Franciszek — z, Sz  
Wieżorkiewicz Włodzimierz — u, L  
Wieżorkowska Barbara — u, W  
Wieżorkowski Andrzej — u, W  
Wiejacha Andrzej — u, Tr  
Wierzbicka Elżbieta — u, W  
Wiesik Elżbieta — u, L  
Wieska Krzysztof — u, W  
Wiktorowska Hanna — z, W  
Wilczkowski Andrzej — z, Ł  
Wilusz Andrzej — u, Wr  
Wilusz Wacław — z, G  
Winiarski Edward — z, Z  
Winiarski Maciej — u, K  
Włosna Janusz — u, W  
Wiśliński Andrzej — u, L  
Wiśniewski Zbigniew — z, W  
Woch Maciej — u, Kt  
Wodziński Krzysztof — u, P  
Wojciechowski Jerzy — u, L  
Wojciechowski Krzysztof — u, L  
Wojciechowski Piotr — u, W

Wojciechowski Przemysław — u, Ł  
 Wojnarowicz Jerzy — z, Wr  
 Wojtasik Edward — u, Wr  
 Wojtera Tadeusz — z, Kt  
 Wolff Jacek — u, Wr  
 Wolszczan Aleksander — u, To  
 Worwa Stanisław — z, K  
 Woszczerowicz Halina — u, W  
 Wowkonowicz Tadeusz — z, W  
 Woźniak Jan — u, K  
 Woźniak Jerzy — u, P  
 Woźnica Jerzy — u, S  
 Woźniowski Andrzej — u, Ł  
 Wójcik Stanisław — z, Z  
 Wójcik Zbigniew — z, W  
 Wójcik Zygmunt — z, Z  
 Wrona Czesław — u, G  
 Wrona Ryszard — u, W  
 Wróblewski Jerzy — z, W  
 Wróblewski Lech — z, W  
 Wróź Wojciech — z, P  
 Wrześniewski Kazimierz — z, Ł  
 Wygonowski Aleksander — u, Tr  
 Wyleżałek Stanisław — u, G  
 Wyrostkiewicz Krystyna — u, P

## V

Veltuzen Maria — u, W  
 Vogel Janusz — z, Z

## Z

Zaborowski Bogdan — z, Tr  
 Zadarnowski Jan — u, W

Zagrodzki Stanisław — u, Ł  
 Zakrzewska Danuta — z, W  
 Zakrzewski Jerzy — z, W  
 Zaleski Leszek — u, To  
 Zaleski Marian — z, W  
 Zaorska Helena — u, Ł  
 Zarębski Jerzy — z, W  
 Zawada Andrzej — z, W  
 Zawadzka Krystyna — u, K  
 Zawadzki Kazimierz — z, W  
 Zawadzki Ryszard — z, K  
 Zawidzki Paweł — u, W  
 Zawidzki Włodzimierz — z, W  
 Ząbek Władysław — z, S  
 Zboryt Jerzy — u, G  
 Zdanowicz Andrzej — z, L  
 Zdrojewski Stanisław Zygmunt — z, Ł

Zdzitowiecki Krzysztof — z, W

Zenker Ryszard — z, P  
 Zieliński Jerzy — u, Tr  
 Zieliński Wiesław — u, P  
 Zielnik Cezary — u, Z  
 Ziemak Ryszard — u, W  
 Ziemiński Andrzej — z, W  
 Ziemiała Ryszard — u, Tr  
 Zienkiewicz Jerzy — u, P  
 Zierhoffer Maria — z, P  
 Zierhoffer Stanisław — z, P  
 Zięba Jerzy — u, Z  
 Ziętek Janusz — u, Kt  
 Ziętek Roman — z, G  
 Ziętkiewicz Janusz — u, K  
 Ziętkiewicz Maciej — z, Kt

Ziętkiewicz Olga — z, Kt  
 Ziółcki Aleksander — u, W  
 Ziółkowski Wojciech — u, To  
 Zipser Tadeusz — z, Wr  
 Zitzman Zbigniew — z, BB  
 Złonkiewicz Stanisław — u, K  
 Zontek Stanisław — z, BB  
 Zremba Jarosław — u, To  
 Zrost Eugeniusz — u, Z  
 Zubek Andrzej — u, Z  
 Zubek Krzysztof — u, Z  
 Zwoliński Stefan — h, Z  
 Zygadewicz Janina — z, G  
 Zygmański Marek — u, G  
 Zygmunt Ewa — u, Tr  
 Zyzak Adam — z, Kt

## Z

Zabówka Hubert — u, Wr  
 Żak Ignacy — u, G  
 Żarek Janusz — u, L  
 Żarowska Janina — u, P  
 Żarowski Arkadiusz — z, P  
 Żelazińska Alina — u, W  
 Żelaziński Janusz — z, W  
 Żelichowski Antoni — u, W  
 Żółtowski Piotr — z, W  
 Żółtowski Zbigniew — u, W  
 Żuławski Juliusz — z, W  
 Żurek Zbigniew — u, Tr  
 Żydek Zygmunt — u, BB  
 Żylińska Bogusława — u, Ł  
 Żymła Wiktor — u, G

Wykaz zestawiły: Hanna Wiktorowska i Barbara Czaykowska

## Z TATR I ZAKOPANEGO

● Superdrettissime północnej ściany Małego Kieżmarskiego przeszedł jako pierwszy w zimie L. Hodál, O. Pochylý i I. Fiala w dniach od 10 do 13 stycznia 1971 r.

● 20 marca 1971 r. znakomity Szwajcar Hans Schmid osiągnął na Wielkiej Krokwi w Zakopanem fantastyczną odległość 112 m. Poprzedni rekord wynosił 111,5 m i należał do rekordzisty świata w lotach narciarskich (165 m), Manfreda Wolfa z NRD.

● Zakopiańskie Koło Przewodników Tatrzańskich PTTK zrzesza 207 osób. 22 przewodników ma klasę I, a 76 wykształcenie wyższe. Prezesem Koła jest znany taternik, Jan Krupski. W szkoleniu nowych kadr przewodników duże zasługi ma W. H. Paryski — czołowy znawca Tatr i przeszłości naszych gór. (*Dziennik Polski* 16 II 1971).

● Do r. 1974 ma stanąć w centrum Smokowca piękny Dom Kultury — z salą widowiskową, pomieszczeniami na wystawy itp.

● W bibliografii nowego wydania „Jak powstały Tatry” E. Passendorfera znalazł się m.in. arty-

kuł J. Burcharta „Ile lat mają tatrzańskie granitoidy?”, zamieszczony w „Taterniku” nr 3/1968.

● Po 2 latach prac konserwacyjnych i remontowych, na sezon letni 1971, ma być udostępniona turystom Jaskinia Mroźna w Dolinie Kościeliskiej.

● Grupa alpinistów z Freibergu (NRD) pracuje nad niemieckim przewodnikiem wspinaczkowym po Tatrach. Tekst ma być w pełni przygotowany przed latem 1971 r.

● W drugiej połowie marca odbył się w Tatrach Słowackich Śląski Wysokogórski Rajd Narciarski PTTK — kierował nim znany taternik gliwicki, Tadeusz Kozubek.

● Po remoncie otwarto w Kuźnicach popularny zwłaszcza wśród narciarzy dom wycieczkowy MOSTIW „Jaworzynka”. Ma on ok. 70 miejsc noclegowych.

● Arno Puśkaś ukończy w tym roku prace nad VI tomem swego przewodnika, który obejmie grań główną od Rysów po Wągę, a z bocznych odnog — grzbiet Żabich Szczytów oraz Mnicha. Do

taterników polskich ponowna próba o materiały (Dolny Smokovec, Pod Lesom 63).

● Na stokach Przedniego Sałatyru uruchomiony został największy w słowackich Tatrach Zachodnich wyciąg narciarski — 1360 m długości, 400 m różnicy wzniesień. Dolna stacja znajduje się przy starej drodze w Dolinie Rohackiej.

● Doczekała się przejścia zimowego tzw. drettissima północno-wschodniej ściany Kazalnicy — okupił je niestety tragiczny wypadek.

● Trwa dyskusja prasowa nad dalszymi losami obu góralskich do niedawna schronisk na Hali Gąsienicowej (a właściwie i Królowej) — „Księżówki” i „Betlejemki”.

● 12 grudnia 1970 r. odbyły się w Podbańskiej uroczystości 20-lecia działalności Horskjej Služby (zob. „Taternik” 3—4/1960 s. 50 i 2/1969 s. 54). Organizacja ta ma obecnie w górach Słowacji 611 członków, z tego w Tatrach Wysokich 152, a w Zachodnich (łącznie z sąsiadującymi pasmami) 67.

## W JUGOSŁAWII

Znany słoweński pisarz górski, France Avčin wydał w Lublanie adresowaną przede wszystkim do młodzieży książkę „Człowiek przeciwko przyrodzie” (Človek proti naravi) — 196 stron, 40 dinarów. Patofizjolog, lekarz wyprawy na Kangbachen, dr A. O. Zupančič ogłosił w przeglądzie medycznym „Pro medico” cenną rozprawę o problemach wyżynienia na wyprawach w góry najwyższe. Istnieje projekt wydania tej pracy w kilku językach poprzez UIAA. Nakładem Planinska zveza Slovenije ukazał się ostatnio przewodnik „Plezalni vzponi — vzhodne Julijske Alpe”, opracowany przez 4 autorów — T. Banovca, M. Kilara, J. Mundę i F. Savenca. Stron 318, cena 65 dinarów.

## PAMIĘĆ T. CHAŁUBIŃSKIEGO

Uroczystości z okazji 150-lecia urodzin Tytusa Chałubińskiego zainaugurowała sesja naukowa w Zakopanem w dniu 17 października 1970 r. W jej programie znalazł się m.in. referat W. H. Paryskiego „Chałubiński a Zakopane i Tatry”. Telewizja Polska uczciła też rocznicę filmem pt. „Prawdą i pracą” — z dużą sekwencją tatrzańską. Do końca stycznia 1971 r. czynna była w Muzeum Historycznym Warszawy wystawa poświęcona Chałubińskiemu. Wśród eksponatów znalazły się m.in. przybory, których używał na wycieczkach w Tatry — zielnik, instrumenty przyrodnicze, ciupaga... Pamięć o Chałubińskim — jednym z „ojców” taternictwa — jest ciągle żywa.

## ZAMIĄST KASKU

We Francji pojawiły się kaszkiety turystyczne, kryjące wewnątrz plastikowy kask ochronny. Nie zastąpią one kasków wspinaczkowych, znakomicie natomiast nadają się na łatwiejsze drogi skalne i lodowe, a także trasy narciarskie. Kaszkiet posiada wewnątrz również wełniane nauszniki oraz pasek do zapięcia pod brodą. Waga: 215 g. Nowe górskie nakrycie głowy lansują instruktorzy ENSA.

## CZYLI SIĘ ZISZCZA?

W r. 1849 pisał Ludwik Zejszner w „Bibliotece Warszawskiej”: „Jakież precudne miejsca można by w długiej wiosce Zakopane obrać na wiejskie siedziby, które by sama przyroda otoczyła najładniejszymi ogrodami angielskimi! Ze smakiem założone wille uczyniłyby również głośną tę dolinę, jak porzeża jeziora Como lub Genewskiego. Tatry mają tyle właściwości, tyle niezrównanych wdzięków, że byłby tu pobyt bardzo korzystny; ale trudno przewidzieć, czyli się ziszczają te życzenia.”

ОПТАН ПОЛЪСКОГО ВЫСОКОГОРНОГО КЛУБА  
ORGAN OF THE POLISH HIGH MOUNTAIN CLUB  
REVUE DU CLUB POLONAIS DE HAUTE MONTAGNE  
ORGAN DES POLNISCHEN HOCHGEBIRGS-KLUBS

## SUMMARY

Too many mountain accidents ( <i>J. Nyka</i> ) . . . . .	49
Climbing in Turkish mountains — Polish High Mountain Club Expedition from Łódź, 1970 ( <i>W. Manduk</i> ) . . . . .	50
Adventures on the Demirkazik ( <i>W. Marchewka</i> )	56
Polish Mountain Club Caucasus and Pamirs Expedition, 1970 (articles by <i>P. Młotecki</i> and <i>Z. Rubinowski</i> ). Three virgin 6,000 m. peaks were climbed and named Warszawa, Poronin and Tatry . . . . .	61
Kazimierz Guzik — a prominent mountain geologist ( <i>E. Passendorfer</i> ) . . . . .	64
The climbing accidents in the Polish Tatra — Summer 1970 ( <i>K. Salyga</i> ) . . . . .	65
Ice caves in the Tatras ( <i>B. Koisar and Ch. Parma</i> ) . . . . .	68
The second Polish Austrian Expedition to the Gruberhorn Cave ( <i>Ch. Parma</i> ) . . . . .	72
To the deepest point of the deepest cave of the U.S.S.R. ( <i>K. Piotrowski</i> ) . . . . .	77
New Polish routes — 81; Alpine notes from the Tatras — 82; Expeditions — 83; Proceedings of the Mountain Clubs — 84; Short notices — 85; Polish High Mountain Club membership list 1970/71 — 86; News from Zakopane and the Tatras — 91; Miscellaneous Notes — 92.	

## INHALT

Problem „Bergunfälle ( <i>J. Nyka</i> ) . . . . .	49
Bergfahrten in der Türkei — eine Expedition der Sektion Łódź des Polnischen Hochgebirgsklubs ( <i>W. Manduk</i> ) . . . . .	50
Polnischer Gebirgsklub im Kaukasus und Pamir ( <i>P. Młotecki</i> ) Drei Erstbesteigungen im Ostpamir . . . . .	57
Arbeitsgebiete der Expedition ( <i>Z. Rubinowski</i> )	61
Kazimierz Guzik verstorben ( <i>E. Passendorfer</i> )	64
Bergunfälle in der Polnischen Tatra — Sommer 1970 ( <i>K. Salyga</i> ) . . . . .	65
Eishöhlen im Gebiet der Tatra ( <i>B. Koisar and Ch. Parma</i> ) . . . . .	68
Neue Expedition in die Gruberhornhöhle ( <i>Ch. Parma</i> ). Die zweite österreichisch-polnische Expedition erforschte die höchsten und tiefsten Regionen der Höhle . . . . .	72
Polenschacht ( <i>T. Rojek</i> ) . . . . .	75
Zum tiefsten Punkt der tiefsten Höhle der Sowietunion ( <i>K. Piotrowski</i> ) . . . . .	77
Neuer Band der „Pobieschdionnye Wierschiny” ( <i>M. Mikołajczyk und M. Popko</i> ) . . . . .	80
Neue polnische Führen im Pamir und in der Türkei — 81; Bergfahrten in der Hohen Tatra — 82; Expeditionen — 83; Aus dem Organisationsleben — 84; Kurz vermerkt — 85; Die Mitglieder des Polnischen Hochgebirgsklubs — 86; Aus der Tatra und Zakopane — 91; Informationen — 92.	



Widok z Żabiego Szczytu Niżniego. W środku wspaniały masyw Ganku.

Fot. Jerzy Surdel

# Taternik

**ORGAN KLUBU WYSOKOGÓRSKIEGO  
POŚWIĘCONY SPRAWOM TATERNICTWA,  
ALPINIZMU I SPELEOLOGII.**

**Redaktor:** Józef Nyka

Warszawa 36, ul. Nowosielecka 20, m. 18  
tel. 41-07-87

**Zastępca redaktora:** Jan Staszal

Warszawa, ul. Franciszkańska 14a, m. 7

**Komitet Redakcyjny:** Ryszard Gradziński,  
Władysław Manduk, Ryszard W. Schramm,  
Jan Alfred Szczepański i Piotr Żółtowski

**Redaktor graficzny:** Wojciech Ziemiński

**Adres Redakcji:**

Warszawa, ul. Marszałkowska 1, p. 47  
tel. 25-40-41 w. 76.

**Adres Klubu Wysokogórskiego:**

Warszawa, ul. Sienkiewicza 12, p. 439,  
tel. 26-69-56

## WARUNKI PRENUMERATY:

Cena numeru: 10 zł. Cena prenumeraty krajowej: półrocznie – zł 20, rocznie zł 40.

Instytucje państwowe i społeczne, zakłady pracy, szkoły itp. mogą zamawiać prenumeratę wyłącznie w miejscowych oddziałach i delegaturach „Ruch” – w terminie do 25 listopada na rok następny.

Prenumeratory indywidualni mogą opłacać prenumeratę w urzędach pocztowych i u listonoszy, lub dokonywać wpłat na konto PKO nr 1-6-100020 – Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28 (w terminie do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty).

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40% droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-6-100024.

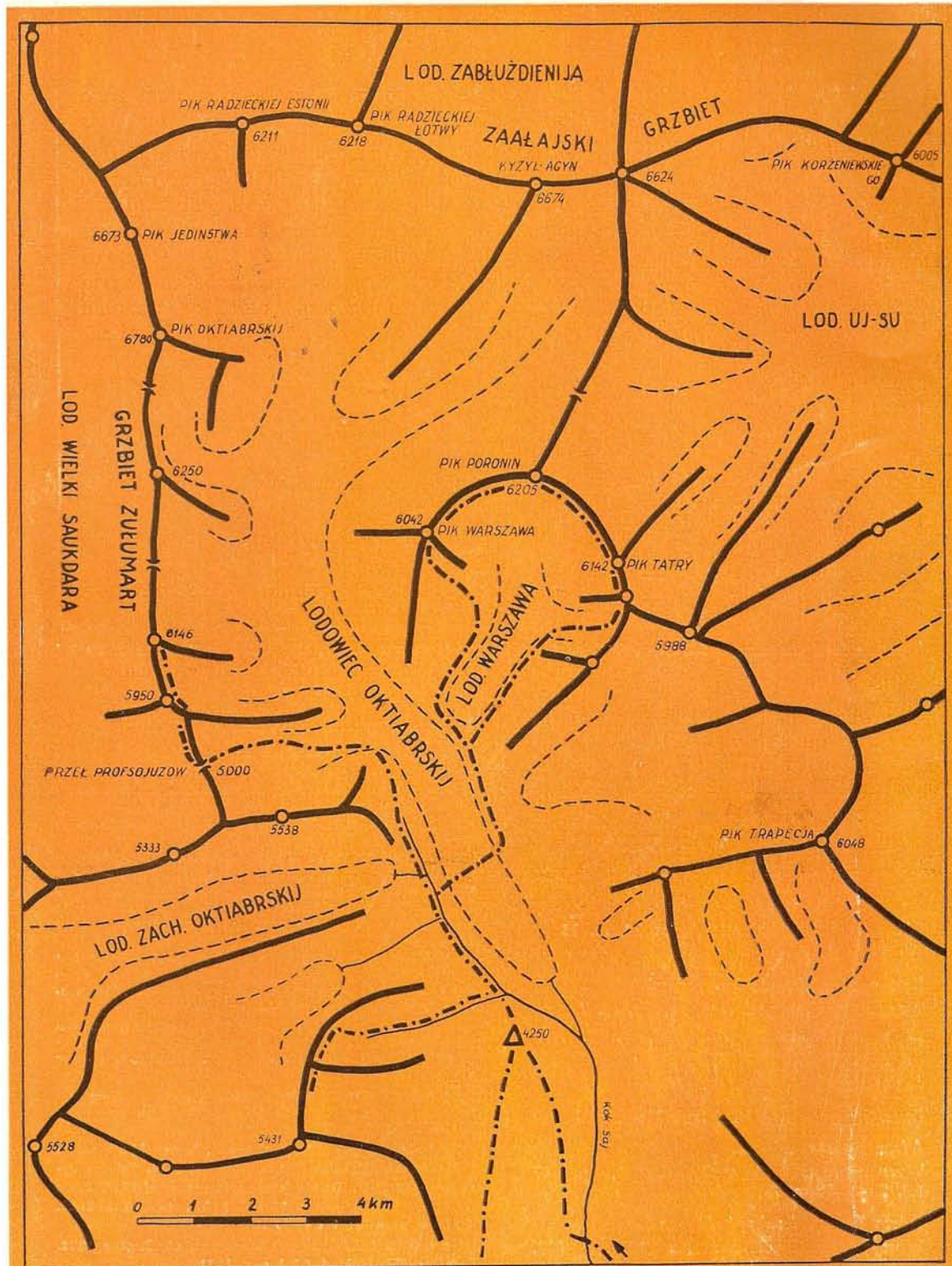
Sprzedż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych prowadzi na uprzednie pisemne zamówienia Centrala Kolportażu Prasy i wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28.

Numer indeksowy pisma: 38001.

## WYDAWCA:

RSW „Prasa” – Wydawnictwo „Prasa Młodzieżowa i Sportowa”, Warszawa 10, ul. Bagatela 14. Telefon dyrektora: 28-09-73, Działu Wydawniczego – 29-35-52. Biuro Ogłoszeń: ul. Bagatela 14 pokój 105, telefon 21-21-29. Cena ogłoszenia: 1 cm<sup>2</sup> 10 zł.

Druk: PZG RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Smolna 10/12. Zam. nr 659. Nakład 4 000 egz. U-33



Otoczenie Lodowca Oktyabrskiego w Pamirze Wschodnim – rejon odkrywczego etapu działalności wyprawy PKG „Pamir 70”. Mapkę opracował – częściowo według materiałów i obserwacji własnych – Piotr Misiurewicz, rysował – Bernard Duchmański.